

42

BIBLIOTEKA ROLNICZA.

ROK 1870.

Zeszyt trzeci.

(Ogólnego zbioru Zeszyt 9ty).



Nakładem Redakcji Gazety Rolniczej.

Cena 12^{ty} Zeszytów Rs. 8. Dla prenumeratorów Gazety Rolniczej 4 ruble za 12^{ty} Zeszytów.

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY

w Redakcji Gazety Rolniczej przy Ulicy Solnej № 715,
a dla Panów Księgarzy w Księgarni Gebetnera i Wolffa,
Ulica Krakowskie-Przedmieście № 415, (nowy 15)
w Pałacu Hrabiego Stanisława Potockiego.

Drukiem Alexandra Ginsa.

N. m. 19

SPIS PRZEDMIOTÓW,

zawartych w Zeszycie 3-m „Biblioteki Rolniczej“
za rok 1870.

1. **Opis własnych doświadczeń** nad własnością absorbcyjną ziemi ornéj i przegląd prac, dotychczas w tym przedmiocie dokonanych, skreślili Emil *Godlewski* i Maksymiljan *Dobroski*, Magistrowie nauk przyrodzonych. . . . 257
 2. **O urządzeniu lasów prywatnych** ekonomiczno-racjonalném, napisał dla użytku właścicieli ziemskich Tymoteusz *Choiński* (ciąg dalszy) 326
 3. **Kronika Bibliograficzna** dzieł gospodarskich w języku polskim, niemieckim i francuzkim 390
 4. Przegląd piśmiennictwa gospodarskiego 392
-

BIBLIOTEKA
UNIVERSITATIS
BRACOVENSIS

OPIS WŁASNYCH DOŚWIADCZEŃ

nad

WŁASNOŚCIĄ ABSORBACYJNĄ ZIEMI ORNÉJ

i

Przegląd prac dotychczas w tym przed-
miocie dokonanych.

skreślił

Emil Godlewski i Maksymiljan Dobrski

Mag. Nauk Przyrodzonych.

Znany powszechnie jest fakt, że zwierzchnie warstwy gruntu, jeżeli tylko przy współdziałaniu człowieka wyjąłwione nie zostały, są zawsze bogatsze w sole mineralne, stanowiące pożywienie roślin, od tak zwanego podłoża. Fakt ten jest tylko możliwym przy istnieniu w ziemi siły absorbcyjnej, będącej przyczyną pochłaniania i zatrzymywania tych soli; w przeciwnym bowiem przypadku każdą cząstkę, która w wodzie rozpuścić się może, deszcz wypłukałby i uniósł tak głęboko, jak tylko sam przesiąknąć zdoła.

Zbadaniem objawów tej siły zajmować się zaczęto od r. 1836 a dotychczasowemi pracownikami na tém polu, w porządku chronologicznym, byli: Joh: Ph: Bronner, Thompson, Huxtable, Way, Eichhorn, Johnson, Liebig, Henneberg, Stohman, Peters, Brustlein i Gorup-Besanez.

Chcąc dać obraz w mowie będącej kwestji w dzisiejszym jej rozwoju, przytoczymy tu wypadki, do jakich doszli wyżej wymienieni badacze, wnioski i teorje, jakie na zasadzie swych badań rozwijać usiłowali, wreszcie rezultaty naszych doświadczeń, któremi zakres pojęć o własności absorbcyjnej staraliśmy się rozszerzyć.

Stosownie do tego pracę niniejszą podzielimy na następujące części:

- | | | |
|----------|---|---|
| Część I. | } | 1. Rozbiór doświadczeń Bronnera, Huxtable'a i Thompsona. |
| | | 2. " " " Way'a i Eichhorna. |
| | | 3. " " " Liebiga. |
| | | 4. " " " Henneberga i Stohmann'a. |
| | | 5. " " " Brustleina. |
| | | 6. " " " Gorup - Besanez'a. |
| | | 7. Postrzeżenia robione nad rozpuszczaniem się składników gruntu w wodzie deszczowej. |

- | | | | | |
|--|---|---|---|--------------------------|
| Część II.
Nasze doświadczenia nad absorbcją | } | potażu i sody (E. Godlewskiego) | } | z wodańowi węglanów, |
| | | | | z siarczanów i chloroków |
| | | kwasu fosforowego, gdy ten znajduje się w połączeniu z alkaljami (M. Dobrskiego). | | |

Część III. Znaczenie fizjologiczne własności absorbcyjnej ziemi ornój.

Część I.

Przegląd dotychczasowych prac nad własnością absorbcyjną ziemi ornój.

1. Doświadczenia Bronner'a, Huxtable'a i Thompson'a.

Pierwszy Joh. Ph. Bronner w dziele swém „Weinbau in Süddeutschland, Heidelberg bei Winter 1836, (1) wspomina, że cuchnąca gnojówka, filtrując się przez ziemię, przecieka prawie bezbarwna i odoru pozbawiona, nadmienia przytém, że woda w studniach, leżących w bliskości kałuż gnojówkowych, nie ulega zanieczyszczeniu.

(1) Wer ist der erste Entdecker der Eigenschaft der Damm-erde, Mistjauche und Salze zu binden, von F. Mohr Ann. d. Chem. u. Pharm. B. 127. 1863, s. 125.

„Te nieliczne przykłady,—powiada on—dowodzą dostatecznie, że ziemię i piasek posiadają własność przyciągania i pochłaniania cząstek zawieszonych a nawet rozpuszczonych w płynie.“

We 12 lat później (1848) takie same spostrzeżenia zrobił Huxtable, nie wiedząc o obserwacji Bronnera, jednocześnie zaś H. S. Thompson zauważył ciekawą własność ziemi orną zatrzymywania amonjaku z roztworów, nawet w razie, gdy tenże nie był w stanie wolnym lecz istniał jako chlorek, siarczan lub azotan. Filtrował on np., przez 6 cali grubą warstwę ziemi piaszczysto-gliniastą, roztwór wodny siarczanu lub węglanu amonji zawierający 0,625 gr. tych soli, wtedy w filtracie znalazł tylko 0,150 gr. siarczanu a 0,080 węglanu amonji. Ubytek więc był bardzo znaczny. Przy warstwie 8 cali mającej, wszystek amonjak znikł z roztworu a w płynie odciekłym była niewielka ilość siarczanu wapna.

2. Doświadczenia Way'a (1) i Eichhorn'a. (2)

Daleko większej doniosłości są już prace Th. Way'a. Ten rozszerzył zakres doświadczeń na niektóre sole potasu, sodu, magnezu, wapnia, bądź jako wodorów tlenków, bądź pod postacią innych związków będące, a zarazem starał się wyznaczyć wielkość téj siły porównawczo dla różnych ziem, i dla rozmaitych soli. Doświadczenia swe wykonywał dwoma sposobami, albo filtrował roztwory przez ziemię, albo téż pozostawiał je w zetknięciu ze sobą we flaszkach, i analizował roztwór przed i po nalaniu. Przekonał się przytém, że na ilość pochłoniętego ciała wywierają wpływ: 1) jakość ziemi, 2) ilość

(1) Praca Way'a pomieszczona była w „Journal of the royal agricultural Society of England № 35 p. 315. pod tytułem“ On the power of soils to absorb manure. Thomas Way 1850. (wiadomość wzięta z dzieła: „Die naturgesetzlichen Grundlagen des Ackerbaues. Emil Wolff. Leipzig 1856.

(2) Annal. d. Ch. und Physik Pogg. B. 105, s. e. 1858 № 9. s. 126. „Ueber die Einwirkung verdünnter Salzlösungen auf Silicate, von Dr. H. Eichhorn.

jój względna do ilości płynu, 3) stężenie roztworu i 4) sposób prowadzenia doświadczenia (filtrowanie lub zetknięcie); wreszcie spostrzegł, że absorbcja odbywa się bardzo prędko i równie wielką jest po półgodzinie jak po 15 godzinach (co, jak wykażemy poniżej, nie zawsze ma miejsce).

Chcąc dojść od jakich czynników chłonięcie soli zależy, jużto zwiększał ilość jednych składników gruntu, już niektóre usuwał; dodawał mianowicie węglanu wapna do ziemi niezawierającej go; to jednak nie wpłynęło na absorbcję odnośnie do amonjaku, z którym robił doświadczenia. Wypalał grunt, ługował wolną glinę kwasem solnym, lecz i to nie niszczyło siły pochłaniania. W dalszym ciągu pracy przekonał się Way, że sole wapna przechodzą przez ziemię bez zmiany, z wyjątkiem wody wapiennej (oddającej na 1 kilogram gruntu od 2,31 gr. do 14,68 gr. wapna) i roztworu dwuwęglanu, który w tym razie oddaje 0,72 gr. węglanu tej zasady.

Sole sodu i magnezu doznają rozkładów podobnych do związków potasu, chociaż dzieje się to podług Way'a na daleko mniejszą skalę. Chcąc dojść zachowania się soli kwasu fosforowego filtrował wodę z moczenia lnu przechodzącą, a mającą w roztworze fosforany rozpuszczalne. Po przejściu płynu przez ziemię, kwasu fosforowego wcale w nim nie znalazł; to samo miało miejsce przy przepuszczaniu fosforanu sodu lub roztworów guana (jak się później przekonamy taka całkowita absorbcja kwasu fosforowego jest niemożliwą).

Przy rozważaniu rezultatów swoich doświadczeń doszedł Way do następujących wniosków:

- 1^o że rośliny nie pobierają pokarmów z roztworów; (?)
- 2^o że wszystko jedno pod jaką postacią doprowadzamy sole mineralne do gruntu, gdyż one tam zawsze ulegają takim przemianom, jakie są potrzebne dla przyrowadzenia ich do stanu, w którym mogą być przydatne na pożywienie roślin;
- 3^o że nawozy rozrzucac trzeba o ile możności jednostajnie, ażeby mieć wszędzie równie silną roślinność, gdyż kapilarność nie byłaby dostateczną do rozprowadzenia soli mineralnych wewnątrz gruntu; ten sam powód po-

zwala pola silnie nawozić, bez obawy aby części poży-
wne uniesione zostały z wodą, w podłoże odpływającą.

Szybkość, z jaką chłonięcie soli ma miejsce, naprowa-
dziła Way'a na myśl o tworzeniu się połączeń chemi-
cznych.

W celu wyjaśnienia przebiegu tego procesu w ziemi,
robił następne doświadczenie: dodając roztworu krze-
mianu sody do ałunu, Way otrzymał wzdęty osad po-
dwójnego krzemianu glinki i sody, zawierający 52,4%
krzemionki, 29,68% glinki, 17,91% sody (1). Ten krze-
mian był punktem wyjścia dla jego badań; (2) Way,
twierdzi, że jest on rozkładany przez sole potasu, sodu
wapna, magnezu i amonu; podwójny znów krzemian glin-
ki i wapna przez sole magnezu i amonu; wreszcie po-
dwójny krzemian glinki i magnezji tylko przez sole amonu,
a podwójny krzemian glinki i amonji przez żadną już
sól rozłożonym być nie może. Podaje tedy następujący
szereg zasad, których złożone krzemiany są rozkładane
przez sole zasad wyżej położonych:

soda.

potaż,

wapno,

magnezja,

amoniak.

Jedno spojrzenie na ten szereg przekonywa nas, że w
ten sposób faktów absorbcji objaśnić nie można, bo prze-
cież potaż silniej jest zatrzymywany niż wapno i magne-
zja, a w szeregu tym leży od nich wyżej, nie mógłby
zatem zastępować wapna lub magnezji w podwójnych
tychże zasad krzemianach.

Lecz sam Way, w sprzeczności ze swym poglądem, mó-
wi gdzieindziej (jak to Liebig zauważył), że gdy podwój-
ny krzemian glinki lub wapna będzie digerowany z roz-

(1) Wolff s. 136.

(2) Przeciw temu tłómaczeniu wystąpił Liebig w artykule
„Ueber kieselsaure hydrat und kieselsaures amoniak v. g. v. Liebig.
Ann. d. Ch. u. Ph. B. 44. s. 373-384, 1855 r. Mulder zaś
staje w obronie Way'a w dziele p. t. *Chemie der Ackerkrume*, Leip-
zig, 1862, I B. s. 355-381.

tworem saletry potażowej,—potaż w miejsce wapna wstępuje, kiedy podług powyższego szeregu miejsca by to mieć nie powinno. Zresztą Liebig nie wierzy, aby np. podwójny krzemian glinki i wapna był rozkładany przez sole amonji, skoro Way nadmienia iż sam krzemian wapna od soli amonji rozkładowi nie ulega, témbardziej więc ulegać mu nie może wtedy, gdy jako sól podwójna z krzemianem glinki jest połączony.

Z pracami Way'a łączą się pod pewnym względem doświadczenia Eichhorna, nad działaniem rozcieńczonych soli potasu, sodu, litynu, amonu, wapnia, cynku, strontu i kadmu na Zeolity. Szczególniej badane były pod tym względem Szabazyt i Natrolit, zwłaszcza też pierwszy.

Doświadczenia swoje Eichhorn przeprowadzał w ten sposób, że na sproszkowane Zeolity nalewał roztwory powyższych soli, zostawiał wszystko w zetknięciu przez kilkanaście dni, po upływie których owe krzemiany rozbierał, a porównanie rezultatów tych analiz ze składem zeolitów, przed wystawieniem ich na powyższe działanie, wskazywało zmiany jakim one uległy.

Tem sposobem przekonał się, że wapno w tych krzemianach może być do pewnego stopnia zastępowane przez zasady powyżej przytoczonych soli, samo zaś przechodzi do roztworu; wraze zaś wystawienia krzemianu na działanie roztworu węglanu, wapno pozostaje zmieszane mechanicznie z krzemianem i za pomocą rozcieńczonego kwasu octowego od tegoż oddzielone być może.

Jakkolwiek Eichhorn chce widzieć ten sam proces w ziemi ornój, to jednak doświadczeniom jego bardzo tylko ograniczoną przypisywać można wagę, gdy chodzi o wytłumaczenie zjawisk absorbcji; przynajmniej niezawodną jest rzeczą, że samo działanie, o jakim mówi Eichhorn, tutaj nie wystarcza.

Przez wyługowanie ziemi kwasem solnym, t. j. przez zabranie jej wapna, glinki, etc., własność absorbcyjna ziemi zupełnie się nie zmienia, wraze, jeżeli odnosi się do zatrzymywania alkalkji z wodorów lub węglanów; tymczasem albo zupełnie niknie, albo bardzo małych dochodzi rozmiarów, gdy badamy zachowanie się ziemi z roztworami siarczanów lub chlorków alkalicznych. Faktu tego

w żaden sposób wytłomaczyć nie można jeżeli przyjmie-
my, że jedyną przyczyną absorbcji jest zastępowanie
w podwójnych krzemianach — wapna przez chłonięte al-
kali. Boć przecie wyługowanie ziemi kwasem solnym
nie powinno przeszkadzać owęj podwójnej wymianie, jaka
między wapnem krzemianów a alkali, wprowadzonej
w zetknięcie z ziemią soli, miejsce mieć winna. A je-
żeliby ktoś chciał przypuścić, że rozłożenie krzemia-
nów przez kwas solny stoi temu na przeszkodzie, toć
ono zarówno nie pozwalać winno na absorbcję potażu
z roztworu jego wodanu jak i węglanu. Chyba przyjąć-
by należało osobną przyczynę dla absorbcji potażu z po-
wyższych dwóch soli, a osobną dla pochłaniania go z siar-
czanu i chlorku, — co przecież byłoby zupełną niedorzecz-
nością.

3. *Doświadczenia Liebiga.*

Justus v. Liebig kilkakrotnie zajmował się doświadcze-
niami nad absorbcją, a to z różnych powodów. Nie
znając téj własności ziemi ornéj, przypuszczał, że jeżeli
w nawozach dostarczamy gruntom potrzebnych im alka-
lów, to te wypłukane przez wodę, dostają się zbyt prędko
w podłoże i głębiej jeszcze, nie przynosząc przez to wiel-
kiego pożytku roślinom.

Wymyślił więc nawóz, w którymby alkalja były w sta-
nie bardzo mało rozpuszczalnym i tym sposobem, dosta-
jąc się korzeniom roślin w niewielkich ilościach, całko-
wicie zużyte być mogły. Nawóz ten jednak, jak ciągle
się o tém przekonywał, bardzo mierny wpływ na roślin-
ność wywierał, co wynalazcę jego w zdziwienie wpra-
wiało. (1)

W tym właśnie czasie doszła Liebiga wiadomość o pra-
cach Way'a, i skłoniła do powtórzenia i uogólnienia do-
świadczeń, które w dotychczasowych jego poglądach na
własności ziemi ornéj taki przewrót sprawiły. Próby
dokonywane nad ziemiami pochodzącemi z Bawarii oka-

(1) Die Chemie in ihrer Anwendung auf Agricultur — Erster
Theil. Braunschweig, 1865. s. 69.

zały, że własność absorbcyjna nie jest wyłącznie właściwą gruntom, nad którymi pracował Way, ale jest ogólną i zbliżoną w sile dla ziem obdarzonych podobnemi własnościami chemicznemi i fizycznemi. (1)

Do drugiej seryi podobnych doświadczeń wziął się Liebig dla innej, ważniejszej przyczyny, mianowicie z chęci rozstrzygnięcia pytania, jakim sposobem pobierają rośliny materje mineralne.

Główne postrzeżenia w tym względzie, robił nad zatrzymywaniem potażu z roztworu jego krzemianu, wychodząc z zasady, że dziko wegetujące rośliny z niego tylko potaż otrzymywać mogą. Doświadczenia te przeprowadzał z roztworem, zawierającym w litrze 1,166 gr. potażu i 2,78 gr. krzemionki. (2)

Absorbcję potażu oceniał, dodając do oznaczonej objętości ziemi, owego roztworu dotąd, póki reakcja alkaliczna zniknąć zeń nie przestała. Sposób taki ma tę zaletę praktyczną, że ocenia stosunek, w jakim do ziemi soli potażowych dodać można, nie obawiając się prawie żadnej straty. Przy dodawaniu większej ilości roztworu znaczna wprawdzie część potażu byłaby jeszcze pochłonięta, ale też niemała straconąby została.

Dla oznaczenia wielkości możebnego błędu Liebig przekonał się, że 4 centymetry używanego w jego doświadczeniach roztworu, rozprowadzone 100 c. k. wody, dawały jeszcze wyraźną choć słabą reakcję alkaliczną. Według tego więc, błąd najwyżej wynosiłby 0,047 gr. na litr płynu. W rzeczywistości granica jego mogła nierównie dalej leżeć, co widać z tego, że 1000. kub. centymetrów roztworu, takiegoż samego jak wyżej stężenia, przefiltrowane przez ziemię leśną, zatrzymały 0,215 gr. potażu, przez inną znów 0,111 gr. a jednak filtry wcale alkalicznie nie oddziaływały. (3) Owszem – pierwszy miał nawet słabą reakcję kwaśną wtedy, gdy zawierał blisko 5 razy taką ilość potażu, jaka przy tej samej ob-

(1) Annal. d. Ch. u Ph. B. 94. s. 377.

(2) Ueber einige Eigenschaften der Ackerkrume An. d. Ch. u. Ph. B. 105.

(3) s. 123–124.

jętości plynu, według powyższego, potrzebną jest do wywołania reakcji alkalicznej. Toż samo drugi, mieścił go 2,5 razy tyle, jakby zawierać winien, gdyby już pierwsze ślady alkaliczności okazywał.

Tak więc przynajmniej dla niektórych ziem, mianowicie dla mocno humusowych, wypadki otrzymywane przy postępowaniu Liebiga musiały być nieco błędne.

Opóźnienie reakcji alkalicznej zdaje się nie pochodzić wyłącznie od kwasu humusowego, bo i po dodaniu do ziemi 10% kredy dla zobojętnienia próchnicy, filtrat był obojętny, a jednak zawierał 0,21 gr. potażu, więc 4 razy tyle, ile według oznaczenia granicy błędu przez Liebiga mógłby zawierać, gdyby już słabo alkalicznie oddziaływał. Obok tej wadliwości, metoda Liebiga nie mogła dać pojęcia o całkowitej sile absorbcyjnej, bo ta z pojawieniem się pierwszych śladów reakcji alkalicznej, wyczerpaną nie była.

Z doświadczeń swoich Liebig wnosi, że własność absorbcyjna jest zarówno chemiczną jak i fizyczną, (1) lecz pierwszej dopatruje się tylko w działaniu ziemi na sole alkaliczne — mianowicie w tém, że tylko zasada jest zatrzymywana, kwas zaś oddalany (2). Lecz jeśli tylko ten powód skłania Liebiga do przyjęcia absorbcji chemicznej (dla alkali), to słuszniej może byłby postąpił, zaprzeczając jej całkowicie. Przez przyczynę bowiem chemiczną absorbcyjnej własności, rozumieć należy tworzenie się nierozpuszczalnego związku zatrzymywanego ciała; rozkład zaś niektórych soli, jaki zachodzi przy pochłanianiu potażu z roztworów, jest od absorbcji odrębnym; przeprowadza on tylko potaż w stan taki, z którego alkali pochłoniętem być może, ale sam przyczyną absorbcji nie jest.

Poznawszy rozpadnięcie się soli, bynajmniej jeszcze

(1) Str. 120.

(2) O mieszanej przyczynie absorbcji mówi Liebig w artykule: „Ueber einige Eigenschaften etc. A. B. 105“. W dziele zaś: „Die Chemie in ihrer Anwendung etc. 2 Th. s. 67“ twierdzi, że przyczyna własności absorbcyjnej ziemi jest zupełnie taka sama, jak pochłaniania niektórych barwników przez węgiel, więc czysto fizyczna.

nie zbadaliśmy przyczyny chłonięcia, równocześnie z niem zachodzącego. To też już Brustlejn zrobił wyróżnienie, i samą absorbcję uważa jako rezultat działań wyłącznie fizycznych, co na właściwem zobaczymy miejscu.

Liebig twierdzi (1), że gdyby własność absorbcyjna była wyłącznie chemiczną, wtedy zależęby musiała od pewnego związku chemicznego, w ziemi się znajdującego, i być z nim w stałym liczbnym stosunku. Tymczasem według niego samego tak nie jest, bo gdyby absorbcja zawisała od krzemianu glinki, to z powiększeniem się ilości wapna musiałaby się zmniejszać; doświadczenie zaś wskazuje inaczej. Trzy ziemie, z których jedna zawierała 6,6%, druga 32,2%, trzecia 57% wapna, prawie zupełnie jednakowe ilości potażu pochłaniały. Ani więc ilość wapna, ani krzemianu glinki, nie wywiera wielkiego wpływu na siłę absorbcyjną, „ale raczej (jak mówi Liebig) do obu zarazem należy, t. j. zawisała jest od pewnych fizycznych tychże ciał przymiotów“. Z tego zaraz wnosi, że absorbcja wyłącznie chemiczną własnością być nie może.

Wniosek ten nie zupełnie jest uprawniony; czyż każda glina ma skład jednakowy, czyż stopień jęj rozkładu nie wpływa na różność jęj chemicznęj budowy i chemicznych własności, a tę na tworzenie się związków, absorbcję powodujących?

A gdyby tak było, czyż nawet wtedy, gdyby absorbcja była natury czysto chemicznęj, mogłaby być proporcjonalną do ilości gliny w ziemi zawartęj, czy też przeciwnie, zachodziłyby różne komplikacje, stosownie do ilości i składu gliny.

Zresztą z przyjęcia wyłącznie chemicznęj natury tęg własności gruntu nie wynika jeszcze konieczność uważania, że ona zależy od tworzenia się jednego tylko chemicznie oznaczonego związku; owszem, sądzićby można, że jest rezultatem powstawania różnorodnych nierozpuszczalnych połączeń. Liebig przypisuje absorbcję także i węglanowi wapna; gdyby to było słuszne, to przez wy-

(1) Str. 20. 21.

ługowanie ziemi kwasem solnym, własność jej absorbcyjna powinna się zmniejszyć, co bynajmniej nie ma miejsca (odnośnie do alkalji), jak to później zobaczymy.

Mimo przeważnie (1) lub wyłącznie (2) fizycznej natury, jaką Liebig dla absorbcji przyjmuje, w pracy jego „Ueber einige Eigenschaften der Ackerkrume (str. 112)“ napotykaemy następujące zdanie: „Die löslichen Düngbestandtheile, sobald sie mit dem Boden in Berührung kommen, der Lösung entzogen werden *und eine von Wasser nicht zersetzbare (d. h. nicht lösliche)* (3) *Verbindung mit dem Boden bilden*; gdzieindziej znowu (str. 116): „*dass sie vorher in eine Verbindung mit dem Boden oder mit gewissen Bestandtheilen der Ackerkrume eingehen*“, a więc przyjmuje tworzenie się jakiegoś nierozpuszczalnego połączenia. Jakże to pogodzić z wyłącznie fizyczną naturą absorbcji?

Co do zachowania się krzemionki, z krzemianu potażu nalewanego na ziemię, to Liebig przekonał się, że i ona jest absorbowaną, ale w nierównie mniejszym stopniu aniżeli potaż; przy tém różnicy ilości pochłoniętej przez różne ziemie krzemionki są nierównie większe, aniżeli zatrzymanego potażu; mianowicie okazało się, że im ziemia jaką więcej zawierała próchnicy, tém mniej absorbowała krzemionki.

Wpływ humusu stwierdza się znakomitę zwiększenie się chłonicia krzemionki przez ziemię wypaloną. Fakt ten Liebig objaśnia w słowach: (4) „Die in der Ackererde vorhandenen organischen Substanzen oder der Humus der Ackererde besitzen den Charakter einer Säure oder die Eigenschaft, sich mit alkalischen Basen zu verbinden in höherem Grade als die Kieselsäure und haben dadurch, wie es scheint, das Vermögen dieselben bis zu einer gewissen Gränze auf, unauflösliche Verbindungen

(1) Ueber einige Eigenschaften etc. . . .

(2) Die Chemie in ihrer Anwendung etc. . . .

(3) Nie rozumiemy dla czego po wyrazach *nicht zersetzbare* jako objaśnienie dodane jest *d. h. nicht lösliche*, są to bowiem rzeczy zupełnie różne; cóż więc Liebig chce tutaj powiedzieć?

(4) B. 105. s. 125.

mit dem Kalk und Thonerde — Silikaten der Ackererde einzugehen. Die chemische Natur des Bodens spielt indessen immer eine bedeutende Rolle hierbei. Ze słów tych widać, że Liebig absorbcję krzemionki przez ziemię za czysto-chemiczną uważa i przypisuje ją łączeniu się jęj z krzemianami glinki i wapna. Ale na czém takie widzenie rzeczy Liebig opiera, bliżej nam nie wyjaśnia.

W zachowanin się próchnicy względem krzemianów, widzi tłómaczenie faktu, dla czego rośliny, w bagnach torfowych żyjące, w takiej obfitości zawierają krzemionkę i dla czego wegetacja roślin kłosowych silniejszą jest na gruntach, na których rosła koniczyna (zostawiająca dużo cząstek organicznych wewnątrz ziemi), niżeli na miejscach, gdzie jęj poprzednio nie było.

Liebig robił także kilka prób z krzemianem sody i przekonał się, że zachowuje się on podobnie jak krzemian potażu, tylko w mniejszej ilości jest chłonięty.

Cyfry podane przez niego wskazują, że stosunek między absorbcją potażu i sody dość się stały i niezbyt od równoważnikowego oddalony. Chłonięcie jednak potażu zawsze jest większe aniżeli ilość, równoważnikowo odpowiadająca pochłoniętej sodzie; i tak: przy jednęj ziemi stosunek pomiędzy cyframi, przez Liebiga na absorbcję sody i potażu podanemi, jest jak 31 do 57, przy drugięj jak 31 do 58, przy trzecięj jak 31 do 51.

Zobaczymy późnięj, że przy użyciu równych ilości płynu jednakowo stężonego, na takie same wagi ziemi, otrzymaliśmy cyfry jeszcze więcj stałe i nierównie bardziej do równoważnikowych zbliżone.

Liebig badał tęż zachowanie się gruntów względem roztworów siarczanów i chlorków alkalicznych, przy czém przekonał się, że potaż z nich jest absorbowany, a chlor przechodzi; o kwasie siarczanym nie wspomina. Mówi także, że w roztworach tych soli, przez ziemię przefiltrowanych, znalazł znaczne ilości wapna i magnezji, które za potaż się popodstawiały. Fakt chłonięcia stwierdził przy użyciu azotanu potażu, jak niemnięj zauważył absorbcję sody z soli kuchennęj, z saletry chilijskięj i z siarczanu sody. Odnosię do soli kuchennęj wspo-

mina, że w miejsce sody znajduje się w filtracie odpowiednia ilość wapna i magnezji. Czy jednak Liebig robił w tym względzie ilościowe oznaczenia, nie wzmiankuje wcale, a tylko nadmienia, że ziemia, która czystej wodzie zaledwo ślady wapna oddała, traktowana roztworem soli kuchennój, rozpuszczała się w nim obficie, w płynie zaś kwasu siarczanego wcale nie było.

Przy nalaniu na ziemię roztworu fosforanu wapna w wodzie, nasyconój kwasem węglanym, nieco różne zachowanie się objawiało; tu bowiem tak kwas jak i wapno były zatrzymywane, a rozmaite ziemie wielkie podobieństwo co do siły absorbcyjnej objawiały (1).

4. Doświadczenia Henneberg'a i Stohman'a (2).

Henneberg i Stohman robili doświadczenia z jedną tylko ziemią, ale za to wprowadzali różne modyfikacje w stężeniu płynu i używali kilku amoniakalnych soli. Nie przyjęli żadnej z dwóch metod, stosowanych przez Liebiga, a przytém ziemi nie mierzyli lecz, co jest nierównie właściwiej, takową ważyli.

Na odważoną we flaszki ziemię, nalewali mierzone ilości roztworu i po skłóceniu na pewien czas pozostawiali w spokoju; po odstaniu płyn zlewali, filtrowali i oznaczali amoniak, przez oddestylowanie go z ługiem sodowym; prócz tego dochodzili także w płynie ilości wapna, magnezji i kwasu z amoniakiem związanego. Postrzeżenia przeprowadzali z wodanem, chlorkiem, siarczanem, azotanem i fosforanem amonji; przekonali się, że jest rzeczą prawie obojętną, w jakiej postaci alkali w zetknięcie z ziemią przychodzi, z warunkiem tylko, aby roztwór jego tak samo był stężony (naturalnie odnośnie do samego amoniaku, a nie całej soli) i w równej objętości

(1) Powyżej przytoczone doświadczenia Liebiga gruntownie rozbrane i ocenione zostały przez Mulder'a w dziele p. t.: „Chemie der Ackerkrume, str. 348-409“, my więc dotknęliśmy tylko punktów, które ten autor pominął.

(2) Ueber das Verhalten der Ackerkrume gegen Amoniak und Amoniakaltze. An. d. Ch. u. Ph. B. 107. 1858.

użyty; wówczas zawsze jednakowe ilości amoniaku zostają przez ziemię zatrzymane.

Co do wpływu stężenia roztworu zauważyli, że im płyn jest gęstszy, tém więcej z niego alkali w gruncie pozostaje; absorbcja jednak nie rośnie proporcjonalnie ze stężeniem. W tym względzie Hen. i Stoh. podają bardzo ciekawą zależność. Roztwory, mianowicie soli amoniakalnych, rozpuszczają stracony węglan wapna łatwiej, aniżeli woda czysta, płyny gęstsze rozpuszczają go więcej aniżeli rozcieńczone; ale co najciekawsze, że przy pewnym zwiększeniu stężenia, — w tym samym stosunku rośnie chłonięcie amoniaku, jak ilość rozpuszczającego się węglanu wapna.

Przy zmianie stężenia roztworu salmiaku w stosunku 1 : 2 : 4 : 10, ilość rozpuszczającego się w nim węglanu wapna wzrasta jak 1 : 1,375 : 1,94 : 2,81, a absorbcja z tegoż płynu zwiększa się jak 1 : 1,3 : 1,96.

Ta zgodność jednak może być tylko przypadkową dla tej jednej ziemi, której Hen. i Stoh. używali, co rzeczywiście przy opisie prac Brustlejna niejako się stwierdza; dla tego téż wielkiej wagi do tej zależności przywiązywać nie można.

Hen. i Stoh. postrzegli w płynie, ściągniętym z nad ziemi, ilość wapna równoważną z masą pochłoniętego amoniaku. Co do ciał połączonych z amonią, to kwas fosforny był chłonięty na równi z amoniakiem, kwas siarczany i chlor w większej ilości zawarty był w płynie ściągniętym z ziemi, aniżeli go było w nalanym.

Hen. i Stoh. w doświadczeniach używali na 100 gr. ziemi, 200 lub 400 centymetrów kub. płynu i przekonali się, że przy stosunku ostatnim absorbcja była mniej więcej 1,2 razy większa niż przy pierwszym.

Wpływ czasu na chłonięcie uznali za prawie nie znaczący, jak to rzeczywiście z cyfr przez nich przytoczonych wypływa. Nie zaniedbali także ługować wodą ziemię, amoniakiem nasyconą; robili to w ten sposób, że na 100 gr. ziemi nalewali 200 centym. roztworu chlorku amonu; ściągnięte z tego 100 cent. płynu (w którym oznaczali ubytek amoniaku) zastępowali 100 cent. wody i to pięciokrotnie powtórzyli. Przy tém postępowaniu przekonali się,

że za każdym razem pewna ilość zatrzymanego poprzednio amoniaku została z ziemi zabrana i wynosi stale około 10 gr.

Przy tém ługowaniu okazało się, że opór, jaki ziemia stawia zabraniu jój już zabsorbowanego amoniaku, jest większy aniżeli siła z jaką go pochłania.

Z cyfr, przez Henneberga i Stohmana otrzymanych, Boedecker wyprowadził formuły algebraiczne, z których, mając znane stosunek ziemi do płynu oraz stężenie roztworu, znalesć można wartość absorbcyjną. O tych ormułach wspomina Brustlejn, ale ich nie przytacza. Jakkolwiek nie znamy tych wzorów, to jednak nie sądzimy, aby one były zbyt ważne, bo H. i Stoh. robili doświadczenia tylko z jedną ziemią, więc téż dane ztąd osiągnięte żadnego ogólnego nie mają znaczenia; przytém nie wiemy, jak mogli wprowadzać w rachunek ilość płynu, kiedy używali tylko 200 lub 400 cent. na 100 gr. ziemi.

Wątpimy czy na podstawie dwóch cyfr można wyprowadzać ogólne prawa; chyba, że Boedecker miał pod ręką jakieś późniejsze prace, które H. i St. zapowiadali, lecz o jakich zkąd inąd nic nie wiemy.

5. Doświadczenia Brustlejna (1).

Brustlejn po największej części używał téj samój metody, którą się już H. i Stoh. poprzednio posługiwali, a mianowicie, na odważoną ilość ziemi nalewał znaną objętość roztworu amonji lub jój soli wiadomego stężenia; ze zmniejszenia się ilości amoniaku sądził o wielkości absorbcji.

Badając trzy gatunki ziemi, z których każdy okazywał różną siłę chłonięcia, przekonał się, zgodnie z doświadczeniami H. i St., że z roztworu bardziej stężonego absorbcja jest silniejszą. Jakkolwiek Brustlejn wzmian-

(1) Sur les propriétés absorbantes de la terre arable par M. Frédéric Brustlejn. *Chimie Agricole* par Boussingault. 1861. 2. v., p. 182.

kuje o formule algebraicznej Boedeckera, w cyfrach jednak przez niego przytoczonych nie podobna się dopatrzeć (jak to sam przyznaje) żadnej matematycznej prawidłowości. Wzrost absorpcji odbywa się raz prędzej, to znów wolniej, aniżeli zwiększenie stężenia płynu.

Gdyby nawet istniała jaka ścisła zależność między stężeniem płynu i absorbcją, to ona musiałaby być chyba dla każdej ziemi odmienną, bo przy równym powiększeniu gęstości, chłonięcie dla jednej ziemi wzrasta w większym, dla innej w mniejszym stosunku. To też odnosząc owe wypadki Brustlejna do zależności, jakiej Hen. i Stoh. dopatrywali się między wzrastaniem rozpuszczalności węgla wapna w roztworze soli amoniakalnej, a wzrastaniem absorpcji z tegoż roztworu, uznać musimy tę zależność za czysto przypadkową. Pozornie na jej obronę przytoczyliby można to, że odnosiła się do roztworów siarczanów i chlorków, gdy tymczasem doświadczenia Brustlejna wykonane były nad amonią gryzącą. Ale przecież według Hen. i Stoh. jest rzeczą zupełnie obojętną w jakiej postaci w płynie amoniak się znajduje, byle tylko w danej tegoż płynu objętości jednako jego ilość rozpuszczoną była.

Zresztą Brustlejn robił próby z chlorkiem amonu dwójakiego stężenia, lecz i tu prawidłowość nie większą była jak poprzednio.

Nawet taż sama ziemia, przy zachowaniu wszystkich warunków jednakowych, nie zawsze stałe ilości amoniaku absorbowała. Zupełny brak prawidłowości uważa Brustlejn za pierwszy dowód tego, że absorpcja jest fizyczną a nie chemiczną własnością. Prawdę mówiąc, dowód ten sam przez się nie wystarcza; wiadomo np. jak różny wpływ wywiera kwas azotny na żelazo, stosownie do swego stężenia; dla czegoż więc przypuścićbyśmy nie mogli, że roztwory soli amoniakalnych różnych gęstości, niejednakowe też działanie chemiczne na ziemię wywierają. Brak prawidłowości nie wyłącza tém więcej przyczyny mieszanjej, t. j. fizycznej jak i chemicznej zároveň.

Z tego, że nawet przy zachowaniu wszystkich warunków jednakowych, absorpcja nie zawsze jest stałą, nie

jeszcze nie wynika, a raczej wynika to, że pewne warunki musiały być konieczne różne; bo choćby absorbcja była czysto-fizyczna, to zmiana jej musiałaby także mieć swą przyczynę, jak każde zjawisko na tym świecie. Ale też Brustlejn nie poprzestaje na tym jednym dowodzie i zdanie swoje popiera jeszcze faktem, że próchno, węgiel zwierzęcy wyługowany kwasem solnym i wypalony, oraz torf, absorbują amoniak z roztworu jego wodanu silniej nawet, aniżeli ziemia orna. Szczególniej próchno wybitnie się tu okazuje, bo 10 gr. jego chłonie przeszło dwa razy tyle tego alkali, co 50 gr. ziemi z najsilniejszą absorbcyjną własnością. Z tego wnosi Brustlejn, iż próchnica w ziemi zawarta bardzo ważną w pochłanianiu amoniaku odgrywa rolę. A że trudno jest w humusie lub węglu zwierzęcym, pozbawionym mineralnych części, przypuścić tworzenie się chemicznych związków z amoniakiem, wnosi więc, że w ziemi przyczyna chłonięcia także jest fizyczną i jedynie od budowy cząstek gruntu zależną.

Wniosek ten jest bardzo prawdopodobny, wszakże nie bezwzględnie pewny, bo zawsze twierdzićby można, że obok fizycznego pochłaniania tworzą się pewne nierozpuszczalne połączenia, które ze swjej strony na powiększenie siły absorbcyjnej ziemi wpływają i większą jej jeszcze komplikację nadają.

Co do chłonięcia amonji z roztworów jej soli, Brustlejn robił poszukiwania nad salmiakiem, ale wypadki jego doświadczeń nie potwierdzają rezultatów Henneberga i Stohmana, którzy jak widzieliśmy twierdzą, iż rodzaj związku nie wpływa wcale na ilość zabsorbowanego alkali.

Cyfry Brustlejna wskazują znacznie silniejszą absorbcję z salmiaku aniżeli z amonji gryzącej, chociaż tak stężenie płynu jak i stosunek jego do ziemi w obu razach były jednakowe, i tak:

	A b s o r b c j a	
	z amonji	z chlorku amonu
Ziemia 1-a	0.056	0,090
» 2-a	0.035	0.043
» 3-a	0.024	0,055

Trudno pojąć, z kąd tak znaczne różnice pochodzić mogą, dla czego związanie amonji w połączenie, samo przez się absorbcji nie ulegające, ma wpływać na powiększenie chłonicia odnośnie do amoniaku. Brustlejn przekonał się, że chlor całkowicie w płynie pozostaje, zazwyczaj w połączeniu z wapnem, że więc następuje tu rozkład, zatrzymujący się ściśle tam, gdzie się kończy absorbcja; płyn zatém ciągle pozostaje obojętny. Przekonał się dalej, że węgiel zwierzęcy wylugowany kwasem solnym i wypalony, próchno i torf, zupełnie względem roztworu salmiaku zachowują się obojętnie i wcale zeń amonji nie chłoną. Przypisując to brakowi węglanu wapna w tych materjach, chciał się przeświadczyć, czy ziemia związku tego pozbawiona straci własność rozkładania soli amoniakalnych. W tym celu wylugował z ziemi wapno za pomocą kwasu solnego, a tak przysposobioną wprowadzał w zetknięcie z roztworem chlorku amonu. Okazało się, że zachowanie téj ziemi równie było obojętne jak próchna lub torfu. To zdawało się niewątpliwie Brustlejnowi wskazywać, że własność rozkładania soli amoniakalnych przez ziemię, od zawartego w niej węglanu wapna zawisła. Ale gruntowny ten badacz na tém nie poprzestał; postanowił się przekonać, czy ziemia lugowana po odzyskaniu rozpuszczonej z niej części nabędzie znowu swój pierwotnej własności; wtrącił do niej tedy na powrót węglan wapna przez zagotowanie z roztworem tego ciała w wodzie nasyconej kwasem węglanym. Tym sposobem na każdej cząstce ziemi osadziła się pewna ilość rozpuszczonej poprzednio soli; następnie ziemię wysuszył, a nalawszy ją roztworem salmiaku znalazł, że własność pierwotną odzyskała. Rola więc węglanu wapna została wyjaśnioną.

Brustlejn próbował także czy węglowi zwierzęcemu, pozbawionemu soli mineralnych przez wylugowanie i wypalenie, nie uda się nadać własności rozkładania soli amoniakalnych, przez wprowadzenie do niego węglanu wapna; przekonał się, że to rzeczywiście miejsce mieć może. Fakt ten uważał za nowy dowód wyłącznie fizycznej natury absorbcyjnej własności, bo skoro węgiel może posiadać zdolność chłonicia amoniaku z chlorku,

jeżeli mu się tylko doda węglanu wapna, to zdaniem jego fizyczna natura téj własności jest zupełnie niewątpliwą.

Jednakowoż nam się zdaje, że tu natrafiamy na pewną sprzeczność, a mianowicie:

50 gr. ziemi absorbowało ze 100 cent. kub., Amonji zawierających amonji gryzącej 0,355 gr. . . . 0,056 gr.

20 gr. węgla, wyługowanego kwasem solnym i wypalonego, pochłaniało ze 100 cent. kub. płynu, zawierających 0,473 gr. amoniaku 0,093 »

50 gr. ziemi wyługowanej kwasem solnym, do której wtrącono węglan wapna, absorbowało ze 100 cent. kub., zawierających 0,354 gr. amoniaku w postaci chlorku 0,043 »

20 gr. węgla, wyługowanego kwasem solnym i wypalonego, w który wtrącono węglan wapna, absorbowało ze 100 cent. kub., zawierających 0,351 gr. chlorku 0,029 »

Widzimy, że absorbcja, wywierana przez 20 gr. węgla na amonję gryzącą, jest blisko dwa razy silniejsza aniżeli pochłonięcie przez 50 gr. dokonane. Tak do ziemi po jój wyługowaniu jak do owego węgla wtrącono zarówno węglan wapna, dla czegoż węgiel okazuje o połowę słabsze działanie względem salmiaku aniżeli ziemia; wszak to już od braku węglanu wapna nie pochodzi, a różnice stężenia w płynach są stosunkowo nieznaczne? Jeżeli przyczyna sprowadzająca chłonięcie jest taka sama dla węgla jak i dla ziemi, to zkadże te różnice pochodzą? dla czego absorbcja z roztworu salmiaku nie ma miejsca w takim samym stosunku jak z amonji gryzącej? Mimowoli wkrada się tu podejrzenie, że oprócz takiego samego działania jak w węglu, w ziemi jest jeszcze jakieś inne, a wpływ chemiczny nie jest także nie możliwy.

Z tych powodów nie przyjmujemy, aby Brustlejn kwestję natury i przyczyny absorbcji amoniaku ostatecznie rozwiązał (1). Ale nie tu jeszcze koniec prac Brustlejna,

(1) Musimy tu uprzedzić zarzut, jakiby nas mógł spotkać, mianowicie, że Liebigowi mamy za złe, iż przyjmował absorbcję mieszaną,

badał on także wpływ, jaki czas zetknięcia płynu z ziemią na absorbcję wywiera i znalazł, zgodnie z doświadczeniami Hen. i Stoh., że jest on mało znaczący; jednakże przy długim zetknięciu pewne lekkie zwiększenie chłonięcia stale zauważył. Robiąc próby z płynami bardzo rozcieńczonemi Brustlejn przekonał się, że i one nigdy całkowicie amoniaku przez ziemię pozbawione być nie mogą.

Oprócz nalewania roztworu amonji lub jój soli na ziemię, we flaszkach zamknięte, Brustlejn filtrował także te płyny przez grunt, w rurkach szklanych umieszczone, i przekonał się, że przy tém drugim postępowaniu absorbcja jest większa jak przy pierwszym.

Zbadawszy w jaki sposób ziemia zatrzymuje amonjak, Brustlejn nie zaniedbał także obserwacyj nad sposobem w jaki go traci. W tym względzie doszedł, że ziemia sucha utrzymuje to alkali bardzo silnie, ale wilgotna uwalnia go nierównie łatwiej. I tak: 400 gr. ziemi, zawierające 0,627 gr. amoniaku, przez czterokrotne zwilgocenie i wyschnięcie straciło $\frac{3}{4}$ całej swój zawartości; tymczasem przy ziemi stale suchej straty na amoniaku zaledwo są dostrzegalne.

Brustlejn ługował także wodą ziemię nasyconą i przekonał się, że ona oddaje pewną ilość alkali, która *nie jest proporcjonalną do objętości użytej wody, a nawet mało od niej zależy*; na ten fakt zwracamy szczególną uwagę dla jego fizjologicznej ważności i następnie raz jeszcze mówić nam o nim przyjdzie.

Brustlejn badał absorbcję gazowego amoniaku i wykazał, że ziemia wilgotna absorbuje tego gazu więcej aniżeli sucha, ale też więcej go oddaje w powietrze, gdyż parująca woda ułatnianiu sprzyja, że wreszcie z powietrza, bardzo mało amoniaku zawierającego, nigdy wszystkiego ziemia nie zabiera.

t. j. chemiczną i fizyczną, a teraz, rozbierając zdanie Brustlejna, dowodzimy, że taka mieszana przyczyna absorbcji jest możliwą. Błąd jednak, jaki wyrzucaliśmy Liebigowi, nie odnosi się do jego zdania, lecz tylko do tego, że chemik ów nie zawsze z nim był w zgodzie, i że ze stanowiska, na jakim się postawił, bynajmniej ono nie plynęło.

Nad pochłanianiem gazów przez ziemię orną więcej doświadczeń dotychczas nie robiono, wiadomo tylko, że tak kwas węglany jak tlen i azot są przez grunt zatrzymywane.

Dla uzupełnienia jedynie wiadomości o pracach nad absorbcją wypada nam jeszcze przytoczyć:

6. *Doświadczenia Gorap-Besener'a, (1)*

choć względnie nie wielkiej są one wartości.

Przeprowadzając postrzeżenia, czy sole metali ciężkich, jak miedź, rtęć, cynk, ołów, żelazo i mangan, mogą być pobierane przez rośliny, postanowił zarazem dojść, jak też ziemia zachowuje się względem tych samych soli.

Wypadki spostrzeżeń były następujące: «Ziemia orna zatrzymuje zasady soli metali ciężkich, kwasy zaś przechodzą w roztwór, ale już zubożnione; arsen w nieznacznych tylko ilościach pozostaje w ziemi, wreszcie dwuwinitian potażu i antymonu nie był rozkładany, bo płyn przefiltrowany przez ziemię miał taki sam stosunek potasu do antymonu jak i przed nalaniem».

7. *Doświadczenia nad rozpuszczaniem się soli mineralnych w wodzie meteorycznej.*

Gdy fakt absorbcji był już znany i wielokrotnie dla różnych gruntów sprawdzonym, postawioną została kwestja, czy materje utrwalone w ziemi orną pozostają przy jej powierzchni, czy też są choć w części przez wodę wypłukiwane i głębiej unoszone. Kilku chemików robiło już odpowiednie téj kwestji doświadczenia, które tu po-bieżnie skreślimy.

Dr. Fraas w Monachium pierwszy się tém zajmował; Zoeller (2) powtórzył jego prace na ziemiach rozmaitych własności.

(1) *Annal. d. Ch. u. Pharm.* 1863, B. 127. s. 243.

(2) *Ann. d. Ch. u. Ph.* 1858, B. 107. s. 27.

Ten ostatni przez ciąg sześciu letnich miesięcy zbierał wodę deszczową, przeciekającą przez pokład gruntu 6 cali gruby i jedną stopę kwadratową powierzchni mający, za pomocą przyrządu zwanego *lisymetrem* (1). Po odparowaniu całej objętości wody, w ilości 9 do 12 litrów, otrzymał 4 do 6 gr. osadu. W pozostałości tej znalazł wszystkie części składowe gruntu w rozmaitych ilościach, brakowało tylko glinki. Kwasu fosforowego i amonji tylko ślady wykryto, za to kwas azotny w dużej był obecny ilości.

Z doświadczeń swych Zoeller wnosi, że ziemia nie wywiera siły absorbcyjnej na części organiczne, bo te w obfitości są ługowane; to samo stosuje się do chloru, kwasu siarczanego i azotnego. Przypuszcza, że rośliny nie otrzymują pożywienia z roztworów, gdyż ilość soli, które deszcz rozpuścił z ziemi, znacznie jest mniejszą od masy, którą zawierają w sobie rośliny uprawne, wzrosłe w ciągu sześciu miesięcy na takiej samej powierzchni gruntu.

Doświadczenia lisymetryczne, robione przez Dra Schumacher'a (2) w Berlinie, wykazały mniej więcej téż same rezultaty; spostrzegł on przytém, że rola nie obsiana słabiej sole zatrzymuje niż pokryta roślinami.

Th. Way, Krocker (3) i inni, robili analizy wody drenami odpływającą; pierwszy znalazł w roztworze i glinę, a obaj podają znacznie większe ilości wyługowanej sody jak potażu.

Wypadki prac tu przytoczonych zgodnie wykazują, że materje, służące za pożywienie roślinom, są tak utrwalone w ziemi, iż woda deszczowa w bardzo małych tylko ilościach zabierać je może. Są jednak ciała, będące niejako rozczynnikami ważniejszych składników gruntu, i tak:

Woda czysta rozpuszcza tylko ślady obojętnego fosforanu wapna, nasycona zaś kwasem węglanym zabiera

(1) Lisymetr jest to naczynie sześciennie, przez środek poziomo przedzielone siatką, wierzchnia jego połowa, na jedną stopę głęboka, napełnia się ziemią, dolna zaś przeznaczona na odciekającą wodę.

(2) Korespondent Rolniczy przy Gaz. Warszawskiej. Nr 6 i 7 z r. 1869.

(3) Die Chemie in ihrer Anwendung etc. 2 Th. s. 81.

go znacznie więcej (1 na 1333 wody). Amoniak jest też pośrednio środkiem rozpuszczającym, gdyż zmieniony w gruncie na kwas azotny, jako taki rozpuszcza fosforan wapna.

Rozległe obserwacje Liebiga (1) wykazały wpływ przyjazny, wywierany przez chlorek sodu, siarczan amonji i azotan sody na rozwój roślin kłosowych; wpływ ten Liebig przypisuje rozpuszczaniu fosforanu wapna przez wyżej wymienione sole, opierając się przytém na własnych doświadczeniach.

Roztwór wody gipsowej zachowuje się w gruncie tak, że część wapna się osadza, a na miejsce jego przechodzi w roztwór magnezja i potaż (2). Spostrzeżenie to zrobił Liebig i tém tłumaczy po części wpływ gipsu na lepszy urodzaj koniczyny. Ciałami ułatwiającemi rozpuszczanie się krzemianów są sole amoniakalne.

Część II.

Nasze doświadczenia nad absorbcyjną własnością ziemi.

Do postrzeżeń używaliśmy następujących gruntów:

- A. Czarnoziem ze wsi Klonów (pow. Miechowski), koloru czarnego, po zeschnięciu bardzo twardy, przez wypalenie traci 6,69 % na wadze, przy czém przybiera kolor żółty i konsystencję dość grubego piasku.
- B. Czarnoziem (3) ze wsi Hołowaniańskie (pow. Humań-

(1) Annalen d. Ch. u. Pharm. 1858, B. 106, s. 185.

(2) An. d. Ch. u. Ph. 1863, B. 127, s. 289.

(3) Analizę téj ziemi słynnej z urodzajności, dokonaną przez kolegę Grabowskiego, w całości tu podajemy, nadmienając, że rezultat rozbioru wynosił 98,7 %, resztę zaś rozliczono odpowiednio między wszystkie składniki.

{	Kwasu humusowego	1,444	%
{	Huminy	0,461	"
{	Materyj org. trudno rozp. w sodzie	2,519	"
{	Amoniak		
{	Kwasu azotnego		
{	Chloru	1,999	"
{	Kwasu węglanego		
{	Wody składowej		

- ski, gub. Podolska), barwy szarawo-czarnéj, jaśniejszój jednak niż poprzedni, przez wyschnięcie mocno twardnieje, wypalony traci na wadze 6,73 % i przechodzi w mialki pył.
- C. Ziemia wapienna ze wsi Marchocice (pow. Miechowski), powstała z rozkruszenia się opoki, koloru białego; z kwasami silnie się burzy.
- D. Ziemia gliniasta ze wsi Marchocice, koloru żółtego, przez wypalenie traci 2,59 % na wadze, przy czém barwę rozjaśnia.
- E. Il z Wisły koloru żółtawo-szarego; wypalony, mało zmienia barwę i traci 1,56 % ze swéj wagi.
- F. Ziemia piaszczysta ze wsi Leśniów pod Żarkami, złożona z piasku krzemionkowego z domieszką gliny i dosyć znacznych ilości materij organicznych. Wypalona traci 2,2 %.
- G. Piasek ze wzgórzy jałowych za Pragę, składa się prawie wyłącznie z ziarenek kwarcowych; roślinności na nim prawie wcale nie ma i tylko gdzieniegdzie pojawia się *Elymus arenarius* i *Corinophorus cristatus*.

I. Doświadczenia nad absorbcją potażu i sody.

W doświadczeniach moich wszędzie trzymałem się sposobu przez Henneberga i Brustlejna używanego, t. j.

	Wody odchodzącój przy 120°C	5,669	o/0
Części rozpuszczalnych w kwasie solnym 1,875.	}	Krzemionki	0,066 "
		Tlenniku żelaza	0,198 "
		Glinki	0,647 "
		Kw. fosfornego	0,067 "
		Kw. siarczanego	0,023 "
		Tlenniku manganu	0,022 "
		Wapna	0,672 "
		Magnezji	0,076 "
		Potażu	0,031 "
		Sody	0,073 "
Części nie rozpuszczalnych w kwasie solnym 86,00.	}	Krzemionki	61,093 "
		Glinki	13,897 "
		Tlenniku żelaza	0,663 "
		Wapna	1,427 "
		Magnezji	1,181 "
		Potażu	5,949 "
Sody	1,823 "		

na odważoną ilość ziemi nalewałem znaną objętość roztworu soli potażowej lub sodowej wiadomego stężenia. Po skłóceniu zostawiałem wszystko do dnia następnego, po czém płyn z ziemi zlewałem, a w odmierzonych jego objętościach oznaczałem różne składniki, przede wszystkim zaś te, które w nim przed nalaniem zawarte były. Obliczywszy znalezioną ilość na całą masę płynu, widziałem ubytek rozpuszczonego ciała, a różnica ta wykazywała właśnie absorbcję.

Przy sodzie używano roztworów wodoru, siarczanu i chlorku, które zawierały około 2,5 gr. bezwodnej sody. Przy doświadczeniach z potażem oprócz takichże soli jeszcze węglanu.

Stężenia płynów potażowych tak zostały dobrane względem sodowych, że jedne z nich były równoważne, inne równe stężeniom odpowiednich związków sody. Tak więc w litrze płynów potażowych gęstszych znajdowało się około 3,65 gr. potażu bezwodnego, a w téj samej objętości roztworów bardziej rozcieńczonych, było 2,5 gr. tego ciała. Dla przyczyn, które poniżej poznamy, używano zawsze na 25 gr. ziemi 200 cent. kub. roztworu.

Przy badaniu zachowania się ziemi względem węglanu potażu starałem się także przekonać, o ile, raz zabsorbowany przez ziemię potaż, może być z nięj wodą wyługowany i jakie warunki ługowanie to ułatwiają. Oprócz doświadczeń nad ziemiemi naturalnemi, robiłem téż niektóre nad sztucznie zmienionemi, a mianowicie pozbawionemi glinki, tleniku żelaza i węglanu wapna przez wyługowanie kwasem solnym i następne odmycie; wreszcie badałem ziemię zarazem ługowane i palone.

1. *O chłonięciu alkalijskich roztworów wodoru i węglanu.*

Badania niniejsze były bardzo ułatwione przez tę okoliczność, że chłonięcie oceniało się przez zmianę alkaliczności płynu przed i po nalaniu go na ziemię. Na daną więc wagę gruntu nalewano oznaczoną objętość roztworu znanego stężenia, po skłóceniu zostawiano do odstania. Nazajutrz płyn z ziemi zlewało, filtrowano i za pomocą

mianowanego kwasu, zawierającego w litrze 8,6 gr. bezwodnika siarczanego, oznaczano jego alkaliczność, ze zmiany której obliczano ilość zabsorbowanego potażu lub sody. Punkt obojętności oceniano za pomocą lakmusu. Najczęściej dokonywano tego, dodając do płynu roztworu barwnika, a potem kwasu dotąd, póki niebieski kolor płynu nie stał się fioletowym. Jeżeli jednak, co się często zdarzało, płyn był zbyt mocno zabarwiony od rozpuszczonej próchnicy, sposób ten użytym być nie mógł, bo zmiana barwy była wtedy bardzo niewyraźna, a tem samém wypadki mianowania błędne. Dla tego też postępowanie nieco odmiennie. Do płynu nie dodawano nalewki lakmusowej ale od razu mianowanego kwasu tak długo, póki próbka płynu, puszczona do kropli roztworu lakmusowego nie zaczęła barwy jego zmieniać. Gdy to nastąpiło przyjmowano, że płyn jest obojętny.

Mianowanie węglanów, jak wiadomo, jest utrudnione przez wydobywanie się gazu kw. węglanego, który czerwieni lakmus wpiersz jeszcze, nim płyn zobojętniony zostanie. Dla zaradzenia temu dodaje się słaby nadmiar innego kwasu, płyn ogrzewa na kąpeli wodnej dla odpedzenia rozpuszczonego w nim gazu, poczem oznacza się nadmiar kwasu za pomocą mianowanego wodanu alkali. Do tego celu przygotowałem roztwór kaustycznej sody, którego 2 cent. kub. zobojętniały 1 cent. kub. kwasu.

W najobszerniejszym zakresie wykonałem doświadczenia nad absorbcją potażu z roztworu jego węglanu, zawierającego 3,605 gr. alkali w litrze. Z powodu, że próby te robiłem najpierw, więc w nich chodziło mi o przekonanie się, czy jedno nalanie danéj objętości płynu wyczerpuje własność absorbcyjną ziemi, czy téz nie; dalej — o ocenienie, w jakim stopniu absorbcja zależy od stosunku między wagą użytéj ziemi, a ilością nalanego na nią płynu i wreszcie, przy jakim stosunku cyfry otrzymane dadzą się najlepiej między sobą porównać, aby dać pojęcie o różnicach w sile absorbcyjnej różnych ziem. Stosunek wagi gruntu do objętości płynu był trojaki: 1) 50 gr. na 100 cent. kub.; 2) 25 gr. na 100 cent. kub., i 3) 25 gr. na 200 lub na 300 cent. kub. czyli 1:2, 1:4, 1:8 lub 12. Nadto, nie ograniczano się na jedném nalaniu, lecz płyn

zlany zastępowano taką samą ilością świeżego roztworu. Wiedząc ile zlano płynu łatwo było dojść, ile go we flaszcze zostało, co znów pozwoliło obrachować, jakie jest stężenie nowo-powstałej cieczy. Po skłóceniu pozostawiono wszystko do dnia następnego, w którym znów pewną ilość płynu ściągano i alkaliczność jego oznaczano. Różnica między stężeniem płynu, otrzymaném przez bezpośrednie doświadczenie, a tém, jakie wypadło z obliczenia, wskazywała dalsze zwiększanie się absorbcji. W ten sposób postępowano dotąd, póki wypadki, na tych dwóch drogach otrzymane, albo bardzo mało albo wcale się między sobą nie różniły, czyli dotąd, póki absorbcja zwiększać się nie przestała. Gdy już widocznego przyrostu nie było, płyn zlany, zamiast świeżym roztworem węglanu potażu, zastępowano czystą destylowaną wodą, której jednak w znaczniejszych używano ilościach.

Rachunek wskazywał jakie powinno być stężenie cieczy, powstałej ze zmieszania wody z pozostałym we flaszcze płynem. Po skłóceniu, zostawiano wszystko dotąd, póki płyn nie odstał się dość klarownie, aby poszukiwania z nim zbyt utrudnione nie były, co wymagało nierównie dłuższego czasu, aniżeli gdy na ziemię nalano roztworu węglanu potażu. Gdy płyn był już klarowny, zlewano go, parowano do małej objętości i mianowano w nim potaż. Przewyżka, jaką ilość, wypadająca z doświadczenia, nad wskazaną przez rachunek okazywała, była ilością potażu, wylugowanego z ziemi przez wodę.

Często zdarzało się, że płyn po odparowaniu tak silnie był zabarwiony, iż absolutném było niepodobieństwem mianować jego alkaliczność. W takich razach zlewano tę ciecz do parowniczkii platynowej, parowano do suchości dla zniszczenia materij organicznych i oczyszczoną tym sposobem pozostałość rozpuszczano w wodzie, filtrowano, a w czystym płynie mianowano potaż.

Naturalnie nie ograniczano się tu na jedném nalaniu wodą, lecz zazwyczaj kilkakrotnie ją zmieniano.

Przez to lugowanie dojść chciałem, w jakim stopniu ziemia traci potaż, który poprzednio zabsorbowała i czy ilość wylugowanego alkali jest proporcjonalną do ilości użytój wody.

Dla osiągnięcia tego ostatniego celu nalewalem ziemię, nasyconę potażem, różnemi ilościami wody, a mianowicie: te, przy których, w czasie badania absorbcji, stosunek ich wagi do objętości płynu był jak 50 : 100, dopełniano zawsze wodą do 200 cent. kub. (przy ziemiach A i B), albo do 140 (przy wszystkich innych). Ziemię, w których przy badaniu chłonięcia stosunek był jak 25 do 100, oblewano wodą dotąd, iżby grunt zawsze z 400 płynu pozostawał w zetknięciu. Te wreszcie, w których przy absorbcji stosunek był 25 : 200 lub 300, dolano do 800 centymetrów (1).

(1) Doświadczenia moje już rozpocząłem, gdy prof. Dudrewicz zrobił uwagę, że obranej przezemnie metodzie możnaby postawić jeden zarzut, mianowicie, iż ocenienie zmiany alkaliczności płynu nie koniecznie jest dokładnem wyrażeniem ilości zabsorbowanego alkali; jeżeli bowiem części składowe ziemi zobojętniły w jakibądź sposób część potażu, to ona mogłaby pozostać w płynie, a jednak przy użyciu tej metody do ilości zabsorbowanej policzonaby została. Szczególniej twierdził prof. Dudrewicz, że takie zobojętnienie nastąpić może przez gips, który, z węglanem potażu w podwójny rozkład wchodząc, tworzyłby węglan wapna i siarczan potażu, któryby w płynie mógł pozostać, a jednakowoż wpłynął na zmniejszenie jego rzeczywistej alkaliczności. Przytém materje próchnicowe, z których także niektóre posiadają własności kwasowe, mogą zarówno przyczynić się do powiększenia tego błędu. Uznawszy zupełną słuszność wspomnionych uwag, postanowiłem się przekonać, o ile znaczącym jest błąd, jaki w doświadczeniach moich popełniłem. W tym celu poszukiwałem najprzód jakościowo płyny ściągnięte z ziemi i przekonałem się, że wszystkie one rzeczywiście ślady kwasu siarczanego zawierały. Najwyraźniej reakcja na kwas siarczany wystąpiła w płynie, ściągniętym z ziemi E. Jednak kropla kwasu, którym te płyny mianowano, wpuszczona do 10 cent. kub. wody, nadała im reakcję daleko widoczniejszą aniżeli ta, jaką nawet w płynie ściągniętym z E napotkano. Obok tego, we wszystkich roztworach znaleziono także ślady wapna, a reakcja je wskazująca nie była mniej wyraźną od tej, która o obecności kwasu siarczanego przekonywała. Ten ostatni był zapewne rozpuszczony w płynie w postaci gipsu, a bynajmniej nie znajdował

Rezultaty doświadczeń podam tu w ten sposób, że najprzód przytoczę niektóre cyfry, do warunków absorbcji się odnoszące, później liczby z innych doświadczeń zestawione, wreszcie rezultaty obserwacji nad zachowaniem się z roztworem węglanu potażu ziemi, wylugowanój kwasem solnym lub ługowanój i palonój zarazem.

Co się tycze warunków absorbcji, nie będę przytaczać wszystkich cyfr, jakie w całym przebiegu moich robót w tym względzie otrzymałem, ale dla wskazania, w jaki sposób doświadczenia prowadziłem, podam w całości liczby do jednój ziemi się odnoszące; z innych tylko ostateczne przytoczę wypadki.

się w połączeniu z potażem. Nie poprzestając na tych wskazówkach, oznaczyłem potaż we wszystkich płynach z ziemi zlewanych, a to przez ważenie go w postaci chloroplatynianu chlorku potasu.

Dla wykazania więc błędu, jaki cokolwiekbądź w doświadczeniach moich spowodować mogło, podaję tutaj porównawczo cyfry, otrzymane z mianowania i z oznaczania potażu za pomocą chlorniku platyny.

	Absorbencja oceniona		Różnice cyfr,
	przez mianowanie.	przez użycie chlorniku platyny.	dwiema metodami otrzymanych.
A	0,3129	0,2933	0,0186
B	0,2871	0,2731	0,014
D	0,1442	0,1405	0,0013
E	0,0891	0,1024	0,0133
G	0,0718	0,0727	0,0009

Różnice tedy nie są zbyt wielkie, a zważywszy jeszcze, że mianowania dokonywano w 10 cent. kub., a oznaczania chlornikiem platyny w 20 cent. kub., wszystkie zaś cyfry obliczone są na absorbcję z całych 2000 cent. kub., że więc błędy doświadczenia, które przecie do 1 mgr. dochodzić mogą, w obliczeniu 10 do 20 razy się powiększają, nie można się dziwić, że zupełnój zgodności cyfr nie ma. W każdym razie wnosić możemy, że wpływ gipsu, jeżeli w ogóle istnieje, jest tak mały, iż wchodzi w zakres koniecznych błędów doświadczenia.

Z i e m i a A.

Numer nalania.	Ilość użytej ziemi w gramach		Ilość pierwotnie nalanego roztworu w g. glanu potażu.		Ilość c. k. płynu zastąpionego świeżym	Ilość gr. potażu zawartego w płynie	Węglanu potażu użyto od początku		Ilość potażu zabiorbowanego za jednym nalaniem.	Ilość potażu zabiorbowanego od początku		Ilość potażu zabiorbowanego z 200 cent. kub. płynu przez 25 gr. ziemi						
	w kub. cent. płynu	w gr. potażu	w kub. cent. płynu	w gr. potażu			w kub. cent. płynu	w gr. potażu		w kub. cent. płynu	w gr. potażu	w kub. cent. płynu	w gr. potażu	B.	C.	D.	E.	F.
I.																		
1	50	100	0,3605	50	0,3605	100	0,3605	0,2136	0,43	0,2136	0,43	0,2827	0,1649	0,1427	0,0976	0,0718	0,0147	
2				50	0,2536	150	0,5407	0,1638	0,32	0,3774	0,75							
3				50	0,2252	200	0,7209	0,0948	0,19	0,4792	0,94							
4				50	0,2454	250	0,9011	0,0834	0,16	0,5556	1,0							
5				50	0,2612	300	1,0816	0,0476	0,09	0,6082	1,2							
6				50	0,2371	350	1,2615	0,0359	0,07	0,6391	1,26							
7				50	0,3058	400	1,4417	0,0294	0,06	0,6645	1,33							
8				50	0,3184	450	1,6219	0,0233	0,05	0,6918	1,38							
9				50	0,3278	500	1,8021	0,0291	0,06	0,7209	1,44							
10				50	0,3296	550	1,9823	0,0046	0,01	0,7235	1,45							
II.																		
1	25	100	0,3605	—	0,3605	100	0,3605	0,2463	0,98	0,2463	0,98							
2				50	0,2373	150	0,5407	0,0656	0,26	0,3119	1,25							
3				50	0,2661	200	0,7209	0,0205	0,08	0,3324	1,33							
4				50	0,303	250	0,9011	0,0124	0,04	0,3448	1,38							
5				50	0,3255	300	1,0813	0,0106	0,04	0,3554	1,42							
6				50	0,3377	350	1,2615	0,0035	0,01	0,3589	1,44							
III.																		
25	300	1,0813	—	—	1,0813	—	—	—	—	—	—							
25	300	1,0813	—	—	1,0813	—	—	—	—	—	—							
								0,3346	1,34	—	—							
								0,3129	1,25	—	—							

Z cyfr w tój tabliczce podanych widzimy, że tak przy stosunku 50:100 jak i 25:100 własność absorbcyjna nie wyczerpała się zaraz za pierwszym nalaniem, lecz jeszcze i przy następnych znacznie się powiększała. Niezmiernie ciekawym i na pozór nieprawdopodobnym jest fakt, że ze stu cent. kub. płynu, 50 gr. ziemi zabsorbowało mniej potażu niż 25 gr. A jednak nie pochodzi on z błędów doświadczenia, bo powtórzył się przy wszystkich niemal ziemiach; przy niektórych nawet, np. przy D. więcej jeszcze jest uderzający; dalsze zresztą próby wszelkie przypuszczenie błędu najkompletniej usuwają. Gdy bowiem płyn zlaną zastępowano świeżym, cyfry, jak widzimy, zupełnie inną przybrały postać. Suma pierwszych dwóch absorbcji przy 50 gr. jest już znacznie większą aniżeli przy 25. Po dalszych nalaniach zachowanie było podobne jak przy drugim; to też dla dościa granicy chłonięcia dla 50 gr. potrzeba było zrobić dwa razy tyle nalań co dla 25. Zwracam szczególnie uwagę na ostatnie cyfry, które wyrażają całą ilość potażu, znajdującego się w ziemi wtedy, gdy ta zupełnie się już nim nasyciła. Tutaj prawidłowość wróciła najzupełniej i 50 gr. ziemi prawie ściśle dwa razy tyle pochłonięło potażu co 25 gram.

Takie same doświadczenia wykonałem z ziemiami B, D, E, F i G i wszędzie podobne otrzymałem rezultaty. Przy B, 50 gr. zabsorbowało taką samą ilość potażu za pierwszym razem ze 100 cent. kub. jak i 25 gr. Przy G, 50 gr. zatrzymały zaraz za pierwszym razem znacznie więcej potażu niż 25 gr., bo też G jest piaskiem, o bardzo słabej własności absorbcyjnej, która od pierwszego razu została nasyconą. W ciągu dalszych badań cyfry wszędzie odpowiednio się wyrównywały i, po dojściu do granicy chłonięcia, 50 gr. każdej ziemi zawierało dwa razy tyle potażu co 25 gr.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że: *absorbcja, przy jednakowem stężeniu płynu, zależy w wysokim stopniu od stosunku między wagą ziemi i objętością roztworu, wprowadzonego z nią w zetknięcie, a to do tego stopnia, że podwójna ilość płynu spowodować może podwojenie albo nawet jeszcze większy wzrost chłoniętego potażu, i że,*

przy jednakowej objętości gazu, zmniejszenie masy ziemi spowodować może wzrost absorbcji.

Ten całkiem niespodziewany wypadek, skłonił mnie do przyjmowania w doświadczeniach mniejszej ilości ziemi odnośnie do gazu, gdyż, jak fakta przywiedzione wskazują, tylko wtedy można otrzymać cyfry prawidłowe i dające się ze sobą porównywać. Po nasyceniu gruntów potażem, ługowano je wodą.

Powyżej wskazałem już sposób, w jaki się to przeprowadzało, teraz pozostaje mi podać rezultaty, podobnie jak poprzednio skrócone.

Z i e m i a A.

Numer nalamin	Czas zetknięcia wody z ziemią w dniach	Waga ziemi	Ilość potażu zawart. tego w ziemi	Ilość dolanej wody	Cała ilość gazu	Ilość potażu pozostającego w płynie	Ilość wylugowanego potażu		Zwiększenie stężenia gazu na 100 cent. kub.	Ilość wody użytej w początku ługowania	Ilość potażu wylugowanego od początku		Przeciętne stężenie gazu, tworzące się z ługowania
							w gram.	w 0/1000 zawart.			w gram.	w 0/1000 zawart.	
I.	1	5 50	0,7255	144 200	0,1841	0,0027	0,38	0,0027	0,38	0,0027	0,38	0,002	0,002
	2	7	0,7228	100 200	0,0934	0,0197	2,85	0,0197	244	0,0024	3,1	0,0092	0,0092
	3	18	0,7031	100 200	0,0566	0,0284	4,2	0,0288	344	0,0508	7	0,0148	0,0148
	4	10	0,6747	100 200	0,0424	0,0174	2,58	0,0174	444	0,0682	9,4	0,0154	0,0154
II.	1	11 25	0,3589	350 400	0,1667	0,0137	3,84	0,0039	350	0,0187	3,8	0,0039	0,0039
	2	11	0,3452	350 400	0,0225	0,0381	11,0	0,0109	700	0,0518	14,4	0,0074	0,0074
	3	31	0,3071	360 400	0,0061	0,0423	13,7	0,0119	1060	0,0941	26,2	0,0088	0,0088
	4	11	0,2648	375 400	0,0030	0,0255	9,6	0,0068	1435	0,1196	35	0,0083	0,0083
III.	1	5 25	0,3129	750 800	0,1278	0,0262	8,4	0,0035	750	0,0262	8,7	0,0035	0,0035
	2	30	0,2867	765 800	0,0027	0,0633	22,06	0,0083	1515	0,0895	28,6	0,0058	0,0058
	3	8	0,2334	770 800	0,0024	0,0263	11,8	0,0034	2285	0,1158	37	0,0057	0,0057
	4	7	0,1971	765 800	0,0012	0,0221	11,2	0,0030	3050	0,1379	44	0,0015	0,0015

Cyfry téj tabliczki wskazują same przez się, w jakim stopniu potaż, zabsorbowany przez ziemię A, ługowany jest wodą. W podobny sposób postępowałem z ziemiami B, D, E, F, G i ze wszystkich alkali było powoli przez wodę zabierane, lecz *ilości wylugowanego potażu nie były proporcjonalne do masy, jaką ziemię zabsorbowały; przy gruntach, mniej potażu zawierających, ługowanie było stosunkowo silniejsze. Bezwzględne ilości alkali, ługowanego z różnych ziemi przez daną objętość wody, mało między sobą się różniły.* Wypada tu jeszcze zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny fakt, a mianowicie, że *ilość wylugowanego potażu nie jest proporcjonalną do objętości użytej jednorazowo wody; cyfry téj tabliczki najwyraźniej to wskazują.*

Waga potażu, wylugowanego przez mniejszą objętość wody, jest stosunkowo większa, aniżeli przy użyciu znaczniejszej jęj ilości, czyli innymi słowy: stężenie plynu, powstałego z rozpuszczenia w wodzie zabsorbowanego potażu, jest tém większe, im mniejszej objętości wody użyto do ługowania.

Ten fakt powtórzył się przy wszystkich innych ziemiach, uznać go więc musimy za niewątpliwy i ogólny; o ważności zaś jego powiemy później, gdy będziemy rozbiierać wnioski, jakie niektórzy badacze wyprowadzają ze składu wód drenowych i lisymetrych o sposobie żywienia się roślin.

Po tym opisie nieco szczegółowych doświadczeń nad absorbcją, podam cyfry, odnoszące się do pochłaniania przez ziemię potażu i sody z roztworu wodań; wszędzie przy tém 25 gr. ziemi nalewano dwustoma centymetrami alkali gryzącego.

	Absorbcja sody	Ilość potażu równoważna zabsorbowa- nej sodzie	Absorbcja po- tażu z roz- tworu równo- ważnego stę- żenia z pły- nem sodowym	Absorbcja po- tażu z roztwo- ru równego stężenia z pły- nem sodowym
A	0,1847	0,2801	0,3333	0,2626
B	0,1821	0,2761	0,3091	0,2606
C	0,1130	0,1716	0,2121	0,1616
D	0,0951	0,1453	0,1616	0,1414
E	0,0744	0,1131	0,1111	0,1010
F	0,0797	0,1212	0,1212	0,1010

W tej tabliczce dostrzedz możemy pewną prawidłowość w porównaniu siły absorbcyjnej względem potażu i sody. Jest ona daleko widoczniejszą przy płynach różnego, aniżeli równoważnego stężenia.

Cyfry w kolumnie drugiej i czwartej są bardzo do siebie zbliżone, z tych pierwsze wskazują ilość potażu równoważną zabsorbowanej sodzie, ostatnie zaś ilość pochłoniętego potażu z roztworu równego stężenia z płynem sodowym. To znaczy, że *absorbacja potażu i sody z roztworów równej gęstości ich wodorów, miała miejsce w stosunku równoważników*. Gdyby fakt ten sprawdził się dla większej jeszcze liczby odmian gruntu z różnemi absorbcyjnymi siłami, byłby niezmierniej wagi, gdyż wskazywałby czysto chemiczną naturę tej własności. Ciekawą też byłoby rzeczą przeprowadzić odpowiednie doświadczenia z lityną i porównać je z wypadkami, dla potażu i sody otrzymaniami.

Jak wiadomo, równoważnik lityny jest 7, a lityny 15, czyli o połowę mniejszy od równoważnika sody. Gdyby więc wypadki, jakie otrzymano dla potażu i sody, powtórzyły się i tutaj, to chłonicie lityny z płynu równego stężenia byłoby o połowę mniejsze od pochłaniania sody, a wynosiłoby tylko $\frac{2}{3}$ ilości zabsorbowanego potażu. Gdyby się to sprawdziło, chemiczna natura absorbcji alkali byłaby dowiedziona. Nim jednak dalsze doświadczenia wniosków moich nie stwierdzą, nic na pewno wnosić nie możemy, bo zawsze podejrzewać trzeba,

iz zależności jakie napotkałem są tylko dziełem przypadku.

Co do porównania absorbcji potażu z jednakowo stężonych roztworów wodoru i węglanu, widzimy, że różnice są niewielkie, jednakowoż ilości pierwszego stale przeważają.

Jak zobaczymy później, chłonięcie alkaliów z siarczanów i chlorków jest znacznie mniejsze niż z węglanów, dla tego właśnie z temi ostatnimi przeprowadzałem próbę dla dowiedzenia się, czy z roztworu, choćby bardzo rozcieńzonego, ziemia może zabrać wszystkie potaż. Brustlejn wspomina, że przy filtrowaniu przez ziemię roztworów amoniakalnych, chłonięcie jest silniejsze, aniżeli przy pozostawianiu ich w zetknięciu we fiaskach; przypuszczając to samo dla alkaliów nielotnych i chcąc zarazem postawić ziemię w jak najprzyjaźniejszych do absorbcji okolicznościach, odstąpiłem od zwykłej méj metody i roztwór filtrowałem. zamiast go na grunt nalewać. Dwa kilogramy ziemi D wsypano do klosza szklanego, około jednej stopy wysokiego i mającego sześciociałową średnicę; u spodu klosz ten opatrzony był otworem, założonym filtrową bibułą. Na ziemię nalano 1 litr płynu, zawierającego 0,1 gr. potażu, rozcieńzonego więc w stosunku 1:10000. Około dwóch godzin upłynęło nim pierwsze krople spływać zaczęły, a około 5 godzin nim płyn wypływać zaprzestał; miał on kolor białego wina, lecz po odparowaniu do gęstości nieco ściemniał. Całkowita ilość cieczy zebranej wynosiła 360 kub. cent. Już pierwsze krople okazywały reakcję alkaliczną (wprawdzie bardzo słabą), co wskazywało, że potażu całkowicie pozbawione nie zostały. Oznaczenia ilościowe dokonano w czterech częściach, z których trzy pierwsze po 75 kub. cent. ostatnia 140 kub. cent. zawierała. Przed dodawaniem jednak mianowanego kwasu siarczanego odparowano płyny do objętości mniej więcej 6 kub. cent.

Tym sposobem znaleziono:

w pierwszych 75 kub. cent.	. 0,0022 gr.
» drugich » » »	. 0,0025 »
» trzecich » » »	. 0,0020 »
» ostatnich » » »	. 0,0031 »
razem w 365 cent.	. 0,0098 gr.

Płyn więc był jednakowo stężony od początku swego wpływu aż do końca, bo różnice w czwartych cyfrach dziesiętnych mogą od błędów doświadczenia pochodzić. Pierwotne stężenie roztworu 1:10000 spadło do 1:37037 i chłonięcie posunęło się dalej, jakkolwiek siła absorbcyjna ziemi wyczerpaną być jeszcze nie mogła, bo 2 kil. ziemi zatrzymały tylko 0,1 gr. potażu, więc ilość znikomo małą względnie do téj, jakiejby potrzebowały do zupełnego nasycenia się tém alkali. Fakt ten, zgodny zupełnie z podobnemi doświadczeniami Brustlejna nad absorbcją amoniaku, zmusza nas do powątpiewania o prawdziwości zdania Liebiga, że potaż z rozcieńczonego roztworu całkowicie zostaje pochłonięty przez ziemię, (1) oraz do przyjęcia pewnej równowagi, między własnością absorbcyjną ziemi, a dążnością zabsorbowanych ciał do rozpuszczania się w wodzie. Powolne ługowanie, jakie Henneberg, Stohman i Brustlein dla amoniaku okazali, a które powyżej dla potażu widzieliśmy, stwierdza to mniemanie.

Na zakończenie badań nad absorbcją alkali z roztworów wodoranów i węglanów podam jeszcze wpływ, jaki wyługowanie ziemi kwasem solnym i wypalenie na własność chłonięcia wywiera.

Niniejsza tabliczka wskazuje ilości zatrzymanego potażu przez grunta naturalne i sztucznie zmienione, przy użyciu 25 gr. ziemi na 200 kub. cent. płynu przy D, E i F, zaś 25 gr. na 300 kub. cent. przy A i B.

	Absorbcja potażu z ziemi naturalnej	Absorbja potażu z ziemi ługowanej kwasem solnym	Absorbja potażu z ziemi ługowanej kwasem solnym i wypalanej	Zmniejszenie się absorbcji przez wypalenie ziemi	Ubytek na wadze ziemi przez wypalenie
A . .	0,3346	0,3232	0,1242	0,2090	6,69%
B . .	0,3010	0,2926	0,1090	0,1836	6,73%
D . .	0,1427	0,1595	0,0848	0,0747	2,95%
E . .	0,0891	0,0848	0,0242	0,0604	1,56%
F . .	0,0718	0,0791	0,0283	0,0518	2,2 %

(1) Ueber einige Eigenschaften der Ackerkrume, Ann. d. Ch. u. Phm. B. 105 s. 114.

Z powyższego widzimy, że wylugowanie ziemi kwasem solnym wielkości absorbcji wcale nie zmieniło, z tąd wniossek, że wapno, glinika i tlenek żelaza na chłonicie alkali nie wpływają, a przynajmniej nie więcej jak inne części składowe gruntu, które w kwasie solnym są nierozpuszczalne. Inaczej zupełnie rzecz się ma z ziemiami wylugowanymi kwasem i wypalonymi; tu wszędzie absorbcja znakomicie zmalała. Co na to zmniejszenie wpłynęło, czy pozbawienie ziemi materji organicznych, czy zmiany, jakie w glinie niewątpliwie przez wypalenie następują, trudno zawyrokować stanowczo. Zwracamy tylko uwagę, że zmniejszenie absorbcji nie jest proporcjonalne do straty, jaką ziemia przez wypalenie ponosi. Nadto zauważyć należy, że różnice między siłą absorbcyjną różnych ziemi od samej ilości, a nawet i jakości materji organicznych pochodzić nie mogą, pozostają bowiem po usunięciu tychże z ziemi. Tak mianowicie: ziemię, mającą silniejszą absorbcyjną własność w stanie naturalnym, chciwiej téż pochłaniają potaż po wypaleniu, i odwrotnie.

Ziemia A między wypalonymi tak samo jak i między naturalnymi absorbuje najsilniej, potem B, następnie D; tylko przy E i F stosunek jest odwrotny, pomimo, że F więcej materji organicznych przez wypalenie utraciła aniżeli E.

Z ziemią A i D przeprowadzono jeszcze kilka lugowań wodą, które bardzo ciekawe dały rezultaty. Ziemia, myta kwasem solnym, tém bardziej zaś lugowana i wypalona, po skłóceniu z wodą odstawa się bardzo szybko, tak, że nalanie jedno po drugim, nie po kilku dniach, jak przy ziemi naturalnej, ale po kilku godzinach następować mogło.

Ta przyjazna okoliczność umożliwiła mi znalezienie zależności między czasem, przez jaki ziemia zostaje w zetknięciu z wodą, a ilością wylugowanego przez tę wodę potażu, zależności bardzo ważnej we względzie fizjologicznym, jak to na swoim miejscu postaramy się wykazać.

Na ziemię A, wylugowaną kwasem solnym i zawierającą 0,3232 gr. pochłoniętego potażu i 0,0552 gr. roz-

puszczonego w płynie, który we flasce pozostał, zrobiono w ciągu dwóch dni 5 nalań wodą, używając około 300 cent. kub. na raz; nalano więc 1640 cent. kub. wody. W całej téj ilości plynu po odparowaniu znaleziono 0,0087 gr. krzemionki, ślady glinki i tlenniku żelaza, wreszcie 0,0757 gr. potażu; a że w cieczy pozostało 0,0552 gr., więc 0,0205 gr. wyługowane zostało.

W ciągu trzech dni następnych zrobiono znów 5 nalań wody, do których użyto 1500 cent. kub. W płynie tym znaleziono 0,0133 gr. krzemionki i 0,0204 gr. potażu, (który ważono w postaci chloroplatynjanu chlorku).

Tak więc pierwsze 1640 cent. kub. wyługowały 0,0205 gr., drugie 1500 — 0,0204 gr., razem 3140 cent. kub. zabrały z ziemi tylko 0,0409 gr. alkali.

W tabliczce, wskazującej ługowania z takiej saméj ilości ziemi naturalnéj A, widzieliśmy, że przy równych warunkach pierwsze dwa nalania, do których użyto 700 kub. cent., zabrały z ziemi 0,0518 gr., a 4 inne, z 1435 cent. kub. wyługowały 0,1196 gr. alkali.

Tak więc niespełna $\frac{1}{3}$ część wody. spotrzebowanej przy obecnie opisywaném ługowaniu, zabrało tam więcéj potażu, aniżeli tu cała jéj ilość; $\frac{1}{3}$ zaś wyługowała z ziemi naturalnéj blisko 3 razy tyle niż obecnie potrzebna objętość wody. Zkądże te różnice pochodzą. Czy przypuścić można, że wytrawianie kwasem solnym, nie zmieniając ilości potażu, jaka przez ziemię pochłoniętą być może, zmodyfikowało jednak w ten sposób siłę absorbcyjną, że raz pochłonięty potaż trudniéj się już z niéj ługuje? Wątpię. Trudno bowiem znaleźć jakąkolwiek możebną tego przyczynę. Zdaniem mojem, różnice mogą jedynie ztąd pochodzić, że obecne ługowanie dokonano w ciągu dni 5, gdy poprzednie cztery nalania przez dwa miesiące robione były. Owe 1640 cent. kub. wody zostały przez ziemię w dwóch dniach przelane, gdy tamte 700 cent. kub., do dwóch pierwszych nalań użyte, zostały z nią przez trzy tygodnie w zetknięciu (każde 350 cent. kub. przez 11 dni). Można tedy prawie bez wahania sądzić, że różnice w czasie zetknięcia wody z ziemią spowodowały tak znaczne nierówności w ilości wyługowanego potażu. Aby jednak w tém względzie osiągnąć bezwa-

runkową pewność, należało usunąć wszelkie podejrzenie wpływu na ziemię wynikającego z ługowania kwasem.

W tym celu postanowiłem się przeświadczyć, czy mniejsza objętość wody zabierze więcej potażu z gruntu ługowanego kwasem, jeżeli z nim przez dłuższy czas w zetknięciu zostawać będzie. Dla tego zrobiono jedenaste z kolei nalanie 300 cent. kub. wody i zostawiono dla działania trzytygodniowego. Po upływie tego czasu ściągnięto płyn z ziemi i znaleziono w roztworze 0,0196 gr. krzemionki i 0,0126 gr. potażu. Teraz nie podlegało już żadnej wątpliwości, że prócz czasu zetknięcia, inna okoliczność wpływać nie mogła, a jednak 300 cent. kub. wody wylugowało w jednorazowym nalaniu przeszło połowę téj ilości co 1500 lub 1600 w pięciu nalaniach robionych poprzednio.

Zupełnie ten sam fakt zauważano na ziemi A, wylugowanej kwasem i wypalanej. Przez 25 gr. gruntu, zawierającego 0,1242 gr. potażu z pochłonięcia i 0,1273 gr. rozpuszczonego w płynie pozostałym we fłaszce, przelano 1830 cent. kub. wody w sześciorazowym nalaniu. W całej téj ilości znaleziono 0,0088 gr. krzemionki i 0,1542 gr. potażu. W następnych 3 dniach nalano znów na tę ziemię 3500 cent. kub. w dziesięciu równych częściach, a w całej téj massie płynu było 0,0135 gr. potażu. Tak więc na 350 cent. kub., w każdym nalaniu użytych, wypada zaledwie 0,00135 gr.

Następnie grunt oblano 350 cent. kub. wody, którą dopiero po trzech tygodniach ściągnięto; zawierała ona 0,0087 gr. rozpuszczonej krzemionki i 0,0057 gr. potażu. Gdyby każde 350 cent. kub., z poprzednio nalewanych, taką samą ilość alkali zabrały, to owe 3,5 litra wody, przez ziemię przelane, zawierałyby 0,057 gr. potażu, kiedy, jak widzieliśmy, niespełna tylko $\frac{1}{4}$ téj ilości znaleziono.

Taki sam wpływ czasu okazał się przy ługowaniu ziemi, ale cyfr przytaczać już tutaj nie będę.

Te doświadczenia uprawniają nas do uznania za fakt niewątpliwy, że: *im dłużej woda pozostaje w zetknięciu z ziemią, potaż zawierającą, tém więcej w sobie tego alkali rozpuszcza.*

Ważność tego poznamy, gdy będzie mowa o fizjologicznym znaczeniu absorbcji.

2. *Doświadczenia nad absorbcją alkali z roztworów ich siarczanów i chlorków.*

Ogólne postępowanie było tu takie same jak poprzednio; w płynie ściągniętym z nad ziemi oznaczano nie tylko ilość alkali, ale także i połączone z nim kwas, oraz rozpuszczone z ziemi wapno. Kwas siarczany ważono w postaci siarczanu baryty z porcji 25-cio centymetrowych; chlor mianowano za pomocą normalnego roztworu azotanu srebra, którego 1 cent. kub. odpowiadał 0,001756 gr. chloru.

Alkali i wapno oznaczano z jednych objętości 50 lub 100 centymetrowych. Wapna nie ważono, lecz po strąceniu szczawianem amonji i dokładnym odmyciu rozpuszczano w kwasie solnym, a po dodaniu do płynu kwasu siarczanego mianowano kwas szczawiowy kameleonem, co z łatwością pozwalało obliczyć ilość wapna. Po oddzieleniu wapna, oznaczano w płynie alkali; jeżeli ono było w postaci siarczanu, to dodawano do płynu nieco kwasu siarczanego, parowano do suchości, pozostałość wypalano, po czém w miarę potrzeby zwilgacano węglanem amonji, znów wypalano i ważono. Jeżeli było w postaci chlorku, to mianowano związany z nim chlor. W tym celu płyn parowano do suchości, pozostałość z lekka wypalano dla oddalenia soli amoniakalnych, przy strącaniu wapna wprowadzonych. Gdy to nastąpiło, zwilgacano osad kwasem solnym, aby węglan alkali, który się mógł utworzyć przy wypalaniu chlorku w obec szczawianu amonji, napowrót w chlorek przeprowadzić, nadmiar kwasu zubożetniano amonją, znów wszystko parowano do suchości, lekko wypalano, rozpuszczano w wodzie, roztwór dopełniano do 50 lub 100 cent. kub. i mianowano chlor w kilku pięciocentymetrowych próbkach, z tego zaś obliczano ilość alkali. Ubytek alkali, obliczony na całe 200 cent. kub. płynu, wskazywał ilość, zabsorbowaną przez 25 gr. ziemi.

W poniżej załączonej tabliczce zebrane są rezultaty

tych doświadczeń. Nie podaję ilości znalezionej wapna, ale równoważną mu ilość potażu, bo idzie tu właśnie o porównanie równoważnikowe rozpuszczonego wapna ze znalezionej potażem.

Absorbacja z roztworu siarczanów alkalicznych									
0,723 gram. potażu w 200 centim. kub.			0,479 gr. potażu w 200 c. k.		0,4887 gram sody w 200 centim. kub. 0,6306 gram kwasu siarczanego				
0,616 kwasu siarczanego			0,405 gr. kw. siarczanego						
Ilość znalezionej kwasu siarczanego	Potaż równoważny ze znalezionej wapnem	Ilość zab-sorbowa-nego potażu	Potaż równoważny znalezionej wapnu	Ilość zab-sorbowa-nego potażu	Ilość znalezionej kwasu siarczanego	Soda równoważna znalezionej wapnu	Ilość zab-sorbowa-niej sody	Ilość potażu równoważnego zab-sorbowa-niej sodzie	
A	0,6112	0,1993	0,2093	0,1518	0,0955	—	0,0569	0,0506	0,0806
B	0,6197	0,1682	0,1618	0,1132	0,1026	0,6310	0,0656	0,0530	0,0769
C	0,6154	0,1248	0,1236	0,0908	0,0841	0,6314	0,0453	0,0407	0,0619
D	0,6149	0,0631	0,0740	0,0792	0,0751	0,6215	0,0403	0,0381	0,0579
E	0,6249	0,0451	0,0480	0,0634	0,0659	—	—	—	—
F	0,6112	0,0471	0,0557	0,0350	—	—	0,0227	0,0320	0,0456
kre- da	—	ślady	ślady	—	—	0,6180	0,0093	0,0159	—

Absorbacja z roztworów chlorków potasu i sodu									
0,6161g. K=0,7426KO			0,398 K=0,4794 KO		0,363 Na=0,489 NaO				
0,5593 chloru			0,3608 Cl w 200 c. k.		0,5594 Cl w 200 c. k.				
Ilość znalezionej Cl	KO równoważny ze znalezionej CaO	Ilość zab-sorbowa-nego KO	Potaż równoważny znalezionej CaO	Ilość zab-sorbowa-nego KO	Ilość znalezionej Cl	NaO równoważny znalezionej CaO	Ilość zab-sorbowa-niej NaO	KO zab-sorbowa-niej NaO	
A	0,5678	0,1704	0,1644	0,1424	0,1146	0,5613	0,0572	0,0613	0,0931
B	0,5678	0,1386	0,1368	0,1107	0,1072	0,5643	0,0501	0,049	0,0743
C	0,5671	0,1058	0,0926	0,0734	0,0672	0,5601	0,0426	—	0,0647
D	0,5650	0,0967	0,0761	0,0685	0,0653	0,5650	0,0358	0,0362	0,0550
E	0,5622	0,0684	0,0540	0,0571	0,0457	0,5629	0,0307	0,0325	0,0494
F	0,5664	0,0434	0,0419	—	—	0,5600	0,0201	0,0251	0,0382
kre- da	0,5664	0,0192	—	—	—	0,5587	0,0126	0,0114	—

Z powyższego widzimy, że kwas siarczany i chlor prawie wcale absorbowane nie są, nawet chloru znajdujemy stale więcej, aniżeli go było przed nalaniem na ziemię; to pochodzić może od wylugowania pewnej jego ilości z gruntu lub od innej przyczyny, o możliwości której poniżej wspomniemy.

Kwas siarczany jest pochłaniany do pewnego stopnia, choć bardzo mało. Ilości zatrzymywanych alkali są prawie równoważne znalezionemu wapnu, co zmusza nas do przyjęcia, że wapno podstawilo się za pochłonięte alkali.

Zwracam uwagę na fakt, że ilość wapna, jaka się w płynie rozpuszcza, nie zależy zupełnie od masy znajdującego się w ziemi węglanu wapna (z zastrzeżeniem, żeby ziemia zbyt go mało nie zawierała), ale od wielkości siły absorbcyjnej, jaką ziemia jest obdarzona. Im ta siła jest większą, tém więcej wapna z ziemi się wyluguje i odwrotnie. Ziemia C, która zawiera tyle węglanu wapna, że z kwasami bardzo silnie się burzy, oddała go mniej jak B, która tylko 0,67 % wapna zawiera. Kreda jest niemal czystym węglanem wapna, a zaledwie ślady tego ciała z niej się rozpuszczały, to też własność jej absorbcyjna była prawie żadna.

Tak więc: węglan wapna, w ziemi zawarty, sam przez się nie jest zdolny do rozłożenia siarczanu lub chlorku alkali; do uskutecznienia tego koniecznym jest współdziałanie siły absorbcyjnej ziemi.

Dopiero przyciąganie alkali przez ziemię ułatwia podwójną wymianę, jaka między solą, w płynie się znajdującą, a węglanem wapna, w ziemi zawartym, następuje; tworzy się gips lub chlorek wapnia, który do roztworu przechodzi, i węglan potażu lub sody, który przez ziemię pochłoniętym zostaje. Czy zaś ten węglan zostaje absorbowany w całości, czy też pierwój dalszej jeszcze ulega zmianie, tego nie wiemy. Faktem tylko jest, że przy zetknięciu roztworu chlorku alkalicznego z ziemią, potaż i soda nie wprost z tych soli, lecz dopiero z węglanu pochłanianie zostają.

Z tabliczki powyższej widzimy także, że alkalja stosunkowo łatwiej absorbowane są z siarczanów aniżeli z chlorków. Pochodzi to prawdopodobnie ztąd, że chlo-

rek trudniej od siarczanu ulega rozkładowi; różnice zresztą nie są zbyt wielkie. Ale jeżeli porównamy chłonicie potażu i sody z roztworów ich siarczanów i chlorków z jedną, a z roztworów wodanów i węglanów z drugiej strony, to zobaczymy, że pierwsze jest nierównie słabsze niżeli drugie; w tym więc względzie potaż i soda zachowują się zupełnie odrębnie od amoniaku, dla absorbcji którego (podług Hen. i Stoh.) obojętną jest rzeczą, w jakiej postaci przychodzi tenże w zetknięcie z ziemią, byle w danej objętości roztworu jednakowa jego ilość się znajdowała.

Widzieliśmy poprzednio, że potaż i soda z roztworów wodanów były absorbowane prawie w stosunku równoważników, mianowicie gdy ciecze były równego sobie stężenia. Prawidłowość ta nie powtórzyła się przy siarczanach i chlorkach. Ilość pochłoniętego potażu wszędzie tu jest większa, aniżeli gdyby była równoważną zabranj sodzie. Fakt ten jednak w niczem nie zmniejsza wagi prawidłowości, przy wodanach obserwowanej, daje się nawet wyjaśnić wpływem stężenia płynu na absorbcję. Jakkolwiek bowiem roztwory, pod względem zawartych w nich alkali, równego były stężenia, to równość ta zniszczoną została w skutek przejścia chlorków i siarczanów w węglany; zaraz więc różne stężenie płynu weszło w działanie i powyższe różnice sprowadzić mogło.

Absorbcja potażu z roztworów siarczanu przez ziemię sztucznie zmienioną.

Liebig w pracy swj pod tytułem „Ueber einige Eigenschaften der Ackerkrume“, o której na właściwem mówiliśmy miejscu, wyraził zdanie (1), że gdyby ziemia nie zawierała ciała, któreby się mogło podstawić za alkali, to absorbcja ostatniego nie miałaby miejsca. Rezultaty Brustlejna, najwyraźniej zdanie to, odnośnie do salmiaku, sprawdzili, bo, jak widzieliśmy, grunt wyługowany kwasem solnym ani śladu amoniaku z téj soli nie

(1) Ann. d. Ch. u. Ph. B. 105 s. 120.

pochłonię. Zdanie to chciałem sprawdzić dla soli potażowych, ale, jak zobaczymy, w części się tylko stwierdziło.

Doświadczenia wykonano zupełnie tak samo, jak przy ziemiach naturalnych, a rezultaty ich streszczone są w następującej tabliczce:

	Ilość znale- zionego kwasu siarczanego	Ilość znale- zionego glin- ki i tlen- niku żelaza	Ilość zna- le- zione- go wa- pna	Ilość zna- le- zione- go po- tażu	KO odpowia- dający znale- zionemu glince, tleni- kowi żelaza i wapnia	Ilość zab- sorbo- wane- go po- tażu	Ilość potażu, jaka odpowiada wol- nemu kwasowi w płynie znale- z.
A'	0,6011	0,0210	0,0098	0,6210	0,0357	0,099	0,1096
B'	0,6117	0,0260	ślady	0,6565	0,0238	0,0719	0,0656
D'	0,6415	0,0104	ślady	0,7052	0,0100	0,0275	0,0322
E'	0,6304	0,0074	0,0039	0,7204	0,0133	0,0081	0,0168
F'	0,6401	ślady	ślady	0,7169	ślady	0,0058	0,0168
B''	0,6125	0,0160	0,0040	0,7087	0,0211	0,0197	—
A''	—	ślady	ślady	0,7245	—	0,0041	—
B' 24 gr. + 1 gr. kredy	0,6153	—	0,1088	0,6044	0,1830	0,1241	—

' nad literą znaczy wylugowanie wskazanej ziemi kw. solnym,

'' znaczy wylugowanie i wypalenie.

Z cyfr tych widzimy, że niektóre ziemie, pomimo iż były prawie zupełnie pozbawione części, mogących zastępować potaż w jego siarczanie, nie zachowały się obójnie względem tego roztworu, lecz samą siłą absorbcji spowodowały niewielki rozkład, przy czem potaż zatrzymały, a część kwasu uwolniły ze związku. Wprawdzie fakt ten nie jest ogólny, ale niemniej co do trzech pierwszych ziemi z najsilniejszą własnością absorbcyjną niewątpliwą. Widzimy, że ziemie oddały jeszcze do roztworu niewielkie ilości gliniki i wapna, ale przypuszczając nawet, że one w całości podstawily się za potaż w siarczanie potażu, jeszcze nie przyjdziemy do wytlómaczenia ubytku alkali z płynu, bez przyjęcia, że pewna część soli rozłożyła się sama przez się, bez podwójnej wymiany, jedynie tylko nagłona siłą absorbcyjną ziemi. Kwaśna reakcja płynu stwierdziła to mniemanie, lecz że ona pochodzić mogła z niedokładnego odmycia kwasu

solnego, dla usunięcia więc wszelkiej możliwości błędu, wykonałem następujące doświadczenie:

25 gr. B (naturalnej, nieługowanej) nalano 200 cent. kub. roztworu siarczanu kwaśnego potażu, który zawierał w tych 200 cent. kub. 0,7327 gr. KO i 1,2442 gr. kwasu siarczanego, którego więc nadmiar stanowił 0,6221 gr.

W płynie, dnia następnego ściągniętym, znalazłem:

Wolnego kwasu siarczanego	0,3112 gr.			
Reszta kwasu siarczanego	0,9330	"		
Glinki i tleniku żelaza	0,1540	"	co odpowiada	0,1232 gr. SO ₃
Wapna	0,1692	"	"	0,2417 " "
Potażu	0,6703	"	"	0,5691 " "
				0,934 gr. SO ₃

Ubyło potażu 0,0624 gr.

Kwasu wolnego przed nalaniem na ziemię znajdowało się w płynie 0,6221, po ściągnięciu roztworu z ziemi jest go 0,3112 gr., więc ubyło 0,3119 gr. Tymczasem rozpuszczona glinka i wapno zobojętniać powinny 0,3649 gr., a więc 0,0540 gr. wolnego kwasu, w płynie znalezione, pochodzić musi z rozłożonego siarczanu potażu. I rzeczywiście te 0,0540 gr. kwasu odpowiadają 0,0611 gr. potażu, więc cyfrze bardzo bliskiej 0,0624 gr., jaką dla absorbcji znaleziono.

Tak więc jest faktem niewątpliwym, że *jeżeli ziemia posiada bardzo silną absorbcyjną własność, to zdolną jest sama przez się do rozłożenia siarczanu potażu, nawet bez współudziału węglanu wapna lub innych ciał, któreby potaż w związku zastępować mogły.*

Przez dodanie kredy do ziemi B' absorbcja znacznie się podniosła, ale niedoszła wielkości, jaką dla ziemi B na właściwem widzieliśmy miejscu.

Na zakończenie opisu doświadczeń, jakie nad absorbowaniem potażu i sody przez ziemię orną wykonałem, streszczę ich rezultaty w kilku następujących zdaniach:

1. Fakt absorbowania potażu i sody z roztworów ich związków przez ziemię zostaje stwierdzony.
2. Nie wszystkie grunta z równą siłą absorbują alkalia; od czego różnice téj siły zależą bliżej określić nie

potrafiłem, to jednak pewne, że zwiększenie ilości krzemionkowego piasku w ziemi zmniejsza jej siłę absorbcyjną.

3. Chłonięcie zależy w bardzo wysokim stopniu od stosunku między ilościami ziemi i płynu, wprowadzonymi z sobą w zetknięcie, i to tak dalece, iż zdarzyć się może, że z takiej samej objętości płynu mniejsza ilość ziemi więcej alkali zabsorbuje, niż większa. Z tego powodu, dla otrzymania pewnych i dających się z sobą porównać wypadków, potrzeba zawsze używać płynu w nadmiarze.

4. Z ziemi, nasyconej potażem, woda może napowrót to alkali ługować.

5. Ilość wyługowanego potażu nie jest proporcjonalną do zabsorbowanego, ale przy mniejszych ilościach stosunkowo większa.

6. Ilość wyługowanego potażu nie jest proporcjonalną do masy użytej naraz do ługowania wody, lecz mniejsze objętości ługuja go stosunkowo więcej.

7. Czas zetknięcia wody z ziemią, potaż zabsorbowany zawierającą, wpływa bardzo znacznie na ilość wyługowanego z niej alkali, w ten sposób, że w dłuższym czasie ta sama ilość wody rozpuści więcej zabsorbowanego potażu jak w krótszym.

8. Siarczany i chlorki potażu i sody nie są zabsorbowane w całości, ale doznają rozkładu i tylko zasada zostaje zatrzymana, kwas zaś albo wcale nie albo bardzo mało.

9. Rozkład siarczanów i chlorków spowodowanym jest przez węglany ziem alkalicznych, szczególnie zaś i prawie wyłącznie przez węglan wapna.

10. Do skutecznego rozkładu koniecznym jest współdziałanie siły absorbcyjnej i sam węglan wapna spowodować go nie może.

11. Ilość rozłożonej soli nie zależy od ilości węglanu wapna, w ziemi się znajdującego, ale wyłącznie od siły absorbcyjnej, jaką ziemia jest obdarzoną, z zastrzeżeniem wszakże, aby ilość węglanu wapna nie była mniej-

szą, niż go do uskutecznienia rozkładu, sile absorbcyjnej odpowiedniego, potrzeba.

12. Rozkład następuje tylko w tym stopniu, w jakim węglan alkaliczny, przy rozkładzie powstały, jest zabsorbowany; dalej zupełnie się nie posuwa i plyn, po ściągnięciu go z ziemi, jest prawie obojętny, z bardzo małymi tylko śladami reakcji alkalicznej.

13. Ziemia, pozbawiona węglanu wapna przez kwas solny, nie traci zawsze własności rozkładania siarczanu potażu, ale w każdym razie ma ją w nierównie mniejszym stopniu, niż ziemia, węglanu wapna zawierająca. Jeżeli jednak własność absorbcyjna jest silna, to rozkład siarczanu potażu do pewnego stopnia następuje, alkali jest absorbowane, a nadmiar wolnego kwasu zostaje w roztworze.

14. Potaż i soda nie są z równą łatwością pochłaniane ze wszystkich ich związków, ale z wodoranów i węglanów łatwiej aniżeli z siarczanów i chlorków, a przyczyna tego daje się wyprowadzić z wpływu stężenia płynu na absorbcję.

15. Stosunek między ilościami potażu i sody, zabsorbowanymi przez jedną i tę samą ziemię z roztworów ich wodoranów jednakowego stężenia, przy tych samych warunkach jest prawie stały i bardzo do równoważnikowego zbliżony.

16. Stosunek między absorbcją potażu i sody z wodoranów, przy użyciu płynu równoważnikowego stężenia, mało przedstawia stałości i ziemia chłonie potażu więcej, aniżeli w stosunku równoważników.

17. Stosunek między absorbcją potażu i sody z roztworów siarczanów i chlorków, równego (odnośnie do KO i NaO), a tém bardziej równoważnikowego stężenia, jest mniej stały, aniżeli między chłonięciem z wodoranów, i potaż pochłaniany jest silniej, aniżeli by był wtedy, gdyby absorbcja w stosunku równoważników następowała.

18. O naturze własności absorbcyjnej ziemi, ze względu na potaż i sodę, nic stanowczo pewnego powiedzieć nie można, bo dane dotychczasowe są niewystarczające.

Na t m streszczeniu ko ncz  opis moich do wiadcze . Nie mog  ich nazwa  wyczerpuj cemi; przeciwnie, wiele wa nych rzeczy zosta o tu zupe nie pomini tych, np. badanie wp wywu st wienia p ynu na ilo c zatrzymanego alkali i t. p.; ale t ż do ostatecznego wyczerpania kwestji nie roszc  sobie pretensji; na to przynajmniej paru lat pracy potrzebaby by o, t m wi cej,  e najwa niejsze pytanie, tycace si  wyja nienia przyczyny absorbcji, le y jeszcze odlogiem i obszerne do dalszych poszukiwa  przedstawia pole.

II. O absorbcji kwasu fosforowego z fosforan w alkali.

Zbadanie zachowania si  w gruncie kwasu fosforowego, gdy on tam wprowadzony zostanie w postaci zwi zku rozpuszczalnego, pos u y o mi do bli szego okre lenia natury w sno ci absorbcyjnej, co, jak widzieli my, by o mniej mo liwym przy pracach z cia ami, inn  natur  i w sno ci chemiczne posiadaj cemi.

Mechanizm mych do wiadcze  zgodny by  ze sposobem prowadzenia poprzednio przytoczonych rob t, opis wi c szczeg l w ca kowicie pomijam i ogranicz  si  tylko na zestawieniu g wniejszych wypadk w.

Do oznaczania kwasu fosforowego pos ugiwa em si  metod , polegaj c  na mianowaniu go za pomoc  octanu uranu (1). Wyznaczywszy ilo c kwasu fosforowego w p ynie, przed nalaniem go na ziemi  i po zlaniu z niej, dochodzi em tym sposobem masy poch niet j.

Poni ej wyka e,  e przy zetkni ciu fosforanu alkalicznego z ziemi  nast powa  rozk ad t j soli, przy cz m wi cej stosunkowo zatrzyman m zosta o kwasu jak alkali; poniewa  za  stopie  rozk adu przy r żnych warunkach m g  by  rozmaitym, ch nienice wi c tych sk adnik w osobno oznacza em.

(1) W wi kszej liczbie przypadk w ani glinika ani  elazo mianowaniu na przeszkodzi  nie stawa y.

W pierwszej części doświadczeń chodziło mi głównie o wykazanie zachowania się kwasu, ten więc tylko mianowałem; rezultaty tego w bezwodniku podaje.

A. Chcąc się przekonać, czy kwas fosforowy zostaje przez ziemię zatrzymywany, na 50 gr. różnych gruntów nalałem 100 cent. kub. roztworu fosforanu sody (dwuzasadowego) w którym było 0,348 gr. bezwodnika fosforowego. Płyn zostawał w zetknięciu z ziemią przez 48 godzin.

	Waga zatrzymanego bezwodnika	Jaki procent z całej zawartości nalanego roztworu	Ziemia zatrzymała w stosunku swęj wagi 0/0
Ziemia B	0,199	57,1	0,39
» A	0,190	54,6	0,38
» D	0,120	31,2	0,24
» E	0,107	27,9	0,21
» F	0,067	19,5	0,14
» G	0,012	3,4	0,02

Doświadczenie to, nie tylko więc że stwierdziło istnienie absorpcji odnośnie do kwasu fosforowego, ale nadto, bacząc na skład ziemi, dozwoliło postawić wniosek, że zwiększająca się procentowość piasku krzemionkowego zmniejsza siłę pochłaniania.

B. Dla zbadania wpływu czasu na wielkość absorpcji pozostawiałem ziemię w zetknięciu z płynem przez pół godziny—przez 1½—48 godzin i wreszcie przez tydzień.

Wypadki tu podane różne są od rezultatów, jakie poprzednicy moi otrzymali dla innych soli; i gdy wpływ czasu okazał się u nich albo żadnym albo bardzo małym, to dla kwasu fosforowego jest, jak zobaczymy, stwierdzonym i wyraźnym.

	½ godziny		1½ godziny		48 godzin		1 tydzień	
	WK	PS ^o / _o	WK	PS ^o / _o	WK	PS ^o / _o	WK	PS ^o / _o
Ziemia B .	0,056	32,9	0,078	44,8	0,099	57,1	0,115	66,0
» A .	0,068	39,0	0,071	40,8	0,095	54,6	0,113	64,9
» D .	0,041	23,5	0,048	27,5	0,060	31,2	0,070	40,2
» E .	0,034	19,5	0,036	20,6	0,053	27,9	0,039	28,1
» F .	0,016	9,1	0,018	10,3	0,033	19,5	0,041	23,5
» G .	0,002	1,0	0,003	1,7	0,006	3,4	0,009	5,1

Przegląd tych 24-ch oznaczeń kwasu fosforenego wskazuje, że największe chłonięcie ma miejsce zaraz w pierwszych chwilach, później ilości zatrzymywanego ciała ciągle się zwiększają, ale już nie proporcjonalnie do czasu. Po upływie tygodnia jest w ziemiach dużo zatrzymujących prawie dwa razy takie, jak po półgodzinnym zetknięciu, gdy tymczasem w gruntach mniej chłoniących w większym wzrasta wraz z czasem stosunku.

Przy płynach bardziej stężonych (100 cent. kub. = 0,89 gr.) czas wpływu już nie wywiera i absorbcja po jednym dniu jest taka sama jak po zetknięciu dziesięciodniowym.

C. Jeżeli ziemia zatrzyma z płynu rozcieńczonego pewną ilość soli, to, po zlanu części cieczy i po powtórnym nalaniu roztworu w ilości równej zlanemu płynowi, zabierze więcej, ale już nie tyle co za pierwszym razem i t. d., aż do pewnej granicy, po za którą ziemia, przy niezmiennym stężeniu roztworu, nie przekroczy i punkt ten jest dla niej *granicą absorbcji*.

25 gr. ziemi, nalane 50 cent. kub., stało przez 24 godzin; zlałem potem 25 cent. kub. i dodałem tę samą

(1) WK oznacza „waga kwasu zatrzymanego”.
PS „ „ „płyn stracił w skutek absorbcji %”.

ilość gazu pierwotnego; przez to objętość cieczy nad ziemią została ta sama, tylko stężenie cokolwiek zmianie uległo.

	Z 1-go nalania		Z 2-go nalania		Z 3-go nalania	
	Gram	% wagi ziemi	Gram	% wagi ziemi	Gram	% wagi ziemi
Ziemia B zatrzymała	0,100	0,40	0,074	0,32	—	—
» A »	0,094	0,37	0,071	0,28	—	—
» D »	0,060	0,24	0,014	0,05	0,011	0,04
» E »	0,052	0,20	0,006	0,02	—	—
» F »	0,035	0,13	0,014	0,05	—	—
» G »	0,005	0,02	0,001	0,004	—	—

Jedną więc tylko ziemią gliniastą zatrzymała po trzecim nalaniu cokolwiek z soli w roztworze będącej; inne już nic nie chłonęły.

D. Różne stężenie roztworów nalewanych ma znaczny wpływ na zmianę absorpcji, przy czem jednak wzrost nie jest proporcjonalny do powiększania się stężenia roztworu, lecz nieco mniejszy. Następująca tablica bliżej to wykaże. Użyto 25 gr. ziemi, nalany zaś płyn był stężenia:

	W stu centymetrach kubicznych bezwodnika			
	0,02 gram	0,183 gram	0,890 gram	1,033 gram
Ziemia B	0,006	0,095	0,204	0,257
» A	0,005	0,077	nie oznaczano	nie oznaczano
» D	nie oznaczano	0,060	»	0,137

E. Chcąc dowiedzieć się, w jakim stosunku na zatrzymywanie kwasu fosforowego wpływają materje rozpu-

szczalne w kwasach, oddaliłem je przez wylugowanie gruntów na zimno stężonym kwasem solnym; następnie odmywałem wodą tak długo, póki nie powróciła reakcja obojętna, wysuszyłem w 120°C. i w tym stanie używałem.

Część tych gruntów, już wytrawionych, wypalałem na silnym ogniu (czteropłomienną gazową lampki) tak długo, póki barwa się nie ustaliła przeszedłszy w żółtą lub mniej więcej szaro-czerwonawą.

Zmiany, jakim te ziemie podlegały, były: w pierwszym przypadku, utrata alkali, wapna, magnezji, glinki, krzemionki rozpuszczalnej i t. p.; w drugim zaś, oprócz nieobecności poprzednich składników, ubytek części organicznych i niewielka fizyczna zmiana powierzchni cząstek gruntu.

25 gr. ziemi oblane 100 cent. kub. = 0,183 bezwodnika.

	Z i e m i a					
	B	A	D	E	F	G
Naturalna	0,095	0,077	0,060	0,045	0,031	0,025
Ługowana	0,069	0,051	0,025	0,020	0,024	0,008
Ługowana i palona .	0,043	0,030	0,017	0,008	0,016	0,006

Z tej tablicy widać, że wszystkie ziemie przez ługowanie i palenie traciły na sile absorbcyjnej, lecz nie w jednym stosunku.

F. Wiadomo, że w popiołach większej części roślin ilość potażu przewyższa masę sody; opierając się na tém, sądzono, że przy absorbcji grunt okaże też większą skłonność zatrzymywania tego pierwszego alkali. Liebig wykazał nawet prawdziwość tej hipotezy na solach kwasu krzemnego. Jeżeli jednak ziemia ma możność chłonicia w większej ilości potażu aniżeli sody,

to, jak przekonałem się doświadczeniem, bynajmniej fakt ten nie wpływa na różnicę absorbowania kwasu fosforowego, gdy ten jest w związku z alkalkjami. A mianowicie: używszy roztwór fosforanu potażu stężenia w 100 cent. kub. = 0,172 bezwodnika fosforowego, otrzymałem następujące wypadki:

50 gr. ziemi B naturalnej	zatrzymało	0,084 gr.	kwasu
» » » A » »	»	0,070 »	»
» » » » ługowanej »	»	0,058 »	»
» » » » ługow. i palonej »	»	0,030 »	»
» » » D naturalnej »	»	0,054 »	»
» » » E » »	»	0,039 »	»
» » » F » »	»	0,026 »	»
» » » G » »	»	0,016 »	»

Wziąwszy pod uwagę tylko dwie cyfry, t. j. 0,084 dla fosforanu potażu i z poprzednich tablic 0,095 dla fosforanu sody i wprowadzając jeszcze jakąś poprawkę z powodu małej różnicy stężenia płynów, zobaczymy, że zatrzymywanie kwasu fosforowego od jakości alkali bynajmniej nie zależy; to powtarza się i na reszcie podanych rezultatów.

G. Przeważnemi składnikami każdej ziemi orną są: glina, okruszyny rozkładających się feldspatów, ziarenka krzemionkowego piasku, próchnica, węglan wapna, magnezji i gips, wreszcie małe ilości wodoru tlenniku żelaza i glinka; inne części wchodzi już w skład ziemi w bardzo nieznacznych ilościach.

Chcąc dojść, którym z części składowych gruntu przypisywać głównie należy własność absorbowania kwasu fosforowego, potworzyłem mieszaniny z piasku kwarcowego, wyługowanego kwasem i wypalonego, oraz ze składników ziemi, branych pojedynczo. Ciała te nalewałem równemi objętościami płynu jednakowego stężenia.

15 gr. piasku i 10 ciała próbowanego, oblane 100 cent. kub. = 0,204 bezwodnika fosforowego.

1. Próchnica, wypłukana z ziemi ogrodowej, zatrzymała . . . gr. 0,016 czyli 7,8 %
2. Krzemian glinki (głina biała) . „, 0,028 „, 14,0 „,

3. Węglan wapna (kréda proszkowa)	gr. 0,039	czyli 19,1%
4. Próchno dębowe	» 0,086	» 42,1 »
5. Siarczan wapna (gips)	» 0,188	» 92,1 »
6. Glinka	» 0,200	» 98,0 »
7. Piasek krzemionkowy, palony i ługowany kwasem	» 0,000	» 00,0 »

Cyfry powyższe naprowadziły mnie na przypuszczenie, że kwas fosforowy dla tego silniej zostaje zatrzymany przez glinę i wapno, aniżeli przez krzemian glinki lub próchnicę, że wchodzi z temi ciałami w połączenia chemiczne; badania, które poniżej opiszę, zupełnie potwierdziły te moje mniemania.

H. Przekonałem się mianowicie, że fosforan sody, wprowadzony do ziemi zawierającej sól wapna, np. węglan, ulega tam w części rozkładowi, przy czém tworzy się nierozpuszczalny fosforan wapna i węglan sody, który, jak zkaąd inąd wiadomo, jako taki jest absorbowany przez ziemię.

Stwierdzony fakt należało tylko bliżej zbadać. W tym celu pewną ilość ziemi lub ciała próbowanego oblewałem roztworem fosforanu, którego znałem zawartość tak kwasu jak i sody; po dłuższém zetknięciu z ziemią płyn zlewałem i w nim obadwa te składniki ilościowo oznaczałem.

Alkali ważyłem w postaci siarczanu, przychodząc do niego następującym sposobem: do roztworu, w którym znajdował się fosforan sody przeważnie, a obok niego małe ilości węglanu lub siarczanu sody, ślady wapna i magnezji, wreszcie materje organiczne, dodawałem po ogrzaniu azotanu baryty, przy czém opadał osad siarczanu, fosforanu, węglanu i próchnianu baryty; płyn odfiltrowany traktowałem dwukrotnie węglanem amonji i po oddaleniu osadu, dodawałem kwasu siarczanego, którego nadmiar oddalałem przez odparowanie i silne wypalenie. Przy odpędzaniu kwasu siarczanego nie używałem węglanu amonji, gdyż miałem do czynienia z małemi ilościami osadów, z których równie dobrze i bez tego środka kwas mógł być odpędzony.

a) Na 25 gr. czarnoziemiu B nalałem 100 cent. kub. płynu, w którym było 1,012 kwasu fosforowego i 1,248 potażu; roztwór badany po zalaniu zawierał 0,672 kwasu i 0,934 potażu; obok tego więc, że nastąpiło pochłonięcie pewnych ilości obu składników, miał miejsce jeszcze i rozkład fosforanu potażu, jak to okazuje zmieniony stosunek między temi ciałami, uważanemi w roztworze przed i po nalaniu go na ziemię, przy czém kwasu więcej jak alkali zostało zatrzymane.

b) Do 15 gr. czarnoziemiu B domieszałem 10 gr. węglanu wapna, na to nalałem 100 cent. kub. fosforanu sody, zawierającego kwasu 0,880 i sody 0,871; po 48 godzinach płyn zawierał 0,024 kwasu i 0,745 sody. Widzimy więc, jak ogromną różnicę w absorbcji kwasu fosforowego sprawiło dodanie do gruntu węglanu wapna; chłonięcie sody było stosunkowo bardzo niewielkie, alkali przy tém zostało w płynie w postaci węglanu.

c) Dodanie gipsu sprawiło tenże sam skutek, nalano bowiem roztwór

0,880 kwasu i 0,871 sody, znaleziono zaś później:
 0,024 » 0,094 »

I. Ważném jest zachowywanie się gliny (krzemianu glinki) z rozcieńczonym roztworem fosforanu sody. Już w części pierwszej podaliśmy skrócony przegląd doświadczeń Eichhorna, który na sproszkowane zeolity działał roztworami niektórych soli alkalicznych i spostrzegł przy tém podstawianie się alkali za zasady, wchodzące w skład tych podwójnych krzemianów. Podobnie czynne zachowanie się dostrzegłem na fosforanie sody odnośnie do gliny, tylko prawdopodobnie nie miało tu miejsca podstawienie dla utworzenia jakiegoś bardziej skomplikowanego związku, lecz rozkład podwójny.

25 gr. gliny białej oblałem 100 cent. kub. roztworu, w którym znajdowało się kwasu 0,984 i potażu 1,21; po 48 godzinach znalazłem, że glina pochłonięła 0,1144 gr. kwasu. Dla przekonania się, czy kwas ten zatrzymany został jako sól alkaliczna, czy też utworzył z częściami gliny związek nierozpuszczalny, nalałem na glinę i płyn we flaszcze pozostały 100 cent. kub. kwasu azo-

tnego; po 24 godzinach zetknięcia ciecz zlałem i, oprócz kwasu fosfornego i potażu, znalazłem w niej jeszcze krzemionkę i glinę, z których drugą ilościowo oznaczyłem na 0,182 gr.

Ponieważ ta sama glina ługowana już była kwasem przed użyciem, nie zawierała więc części wolnych takich, z któremiby kwas fosforowy łączyć się mógł bezpośrednio; te wytworzone zostały dopiero pod wpływem użytej soli alkalicznej.

Natura zaszłej tu reakcji wyjaśnia się tém, że w roztworze soli, nalany na glinę, znalazłem krzemionkę; glinka zaś przeszła w roztwór dopiero po ługowaniu kwasem; jasną więc jest rzeczą, iż utworzył się krzemian rozpuszczalny potażu i fosforan glinki, chociaż obok nich mogły powstać jeszcze takie połączenia, o jakich Way wspomina (¹),

Ponieważ mogła się wyrodzić wątpliwość, czy znaleziona glinka nie znajdowała się w stanie wolnym w glinie, chociaż ta była poprzednio digerowana z kwasem solnym, ługowałem glinę kwasem azotnym (przed traktowaniem solą fosforną) i wprawdzie znalazłem glinę, ale w ilościach tak małych, że te pod wagębrane być nie mogły; pomimo tego, w rezultatach wprowadzałem odpowiednią poprawkę.

Doświadczenie powyższe powtarzałem z gliną, nieługowaną kwasem (t. j. naturalną), a od ilości znalezionej wtedy glinki, odejmowałem tę, jaka w stanie wolnym w glinie się znajduje; ostateczny rezultat był ten co poprzednio.

K. Ponieważ Way i Liebig twierdzą, jakoby wszy-

(¹) O podwójnych rozkładach, jakie zachodzą między solami stałymi i przesiąkającymi grunta w postaci roztworów, liczne w dziełach, o chemii rolniczej traktujących, znajdujemy wzmianki. Wyczerpujący zbiór faktów tego rodzaju mieści się w „Chemie der Ackerkrume“ Muldera (1. B. s. 304). Że jednakowoż o działaniu fosforanów alkalicznych na krzemiany podwójne nie ma tam mowy, postrzeżenia więc moje podaję tutaj jako jedną z podstaw, na której się opiera wyjaśnienie natury absorbcji.

stek kwas fosforowy mógł być przez ziemię zatrzymany, a Brustlejn znów znalazł przy solach amonji, że ślady tego alkali zawsze znajdują się w roztworze, przechodzącym przez ziemię, postanowiłem sprawdzić, czy wypadki Brustlejna nie dadzą się rozciągnąć do kwasu fosforowego.

I rzeczywiście, doświadczenia moje, które poniżej podaję, jak mi się zdaje wątpić nie pozwalają, że tak Way jak i Liebig nie mają słuszności i że kwas fosforowy *ni-gdy* wszystek z płynu przez ziemię zabrany być nie może; że prawdopodobnie istnieje jakiś punkt równowagi między siłą przyciągania ziemi i rozpuszczalną wody, — punkt, po za który absorbcja nie przekracza.

Próba 1-sza. 48 gr. czarnoziemiu A oblałem małą objętością (40 cent. kub.) fosforanu sody, takiego stężenia, że na 15,000 wag wody przypadała 1 waga bezwodnika fosforowego; po 24 godzinach odfiltrowałem płynu co się dało i próbowałem trzema odczynnikami, t. j. octanem uranu, siarczanem magnezji w obec amonji i wreszcie molibdenianem amonji; wszystkie one wykazały obecność kwasu fosforowego, pomimo, że płyn pierwotny był tak rozcieńczony i tak mało użyłem go w stosunku do ziemi, że zaledwo parę centymetrów odcedzić się dało.

Próba 2-ga. Ten sam roztwór stał przez 4 dni nalany na ił wiślany; wypadek był ten sam co poprzednio.

Próba 3-cia. Ziemia wapienna zachowała się podobnie.

Próba 4-ta. Chcąc zyskać pewność co do wyników doświadczeń poprzednich, zmieniłem sposób postępowania, a mianowicie: napełniłem iłem wiślany klosz, opatrzone otworem na środku dna wklęsłego, wysoki na 12 cali, którego objętość wynosiła przeszło dwa litry; na tę ziemię nalałem 700 cent. kub. roztworu, w którym znajdowało się w rozpuszczeniu 0,03 bezwodnika fosforowego; płynu tego odcięto 200 cent. kub., które nalałem powtórnie na 150 gr. świeżej ziemi. Po kilku godzinach odcedziłem 80 cent. kub. cieczy, tę odparowałem do małej objętości i w niej molibdenianem amonji wykryłem

kwaz fosforny. Dla zobaczenia, czy kwas tu znajdujany istnieje w połączeniu z sodą, czy też może pochodzi od rozpuszczającego się fosforanu wapna.—płyn, po odczede- niu z ziemi, odparowałem na kąpeli wodnej, osad otrzy- many zwilżyłem kilkunastoma kroplami wody i przefil- trowałem; to powtórzyłem jeszcze dwa razy i wreszcie w roztworze znalazłem kwas fosforny, ale ani śladu wapna.

L. Ostatnie moje doświadczenie wyświetła, o ile mi się zdaje, naturę absorbeyjną ziemi odnośnie do kwasu fosfornego. Do postawienia wniosków w tym względzie przyszedłem następującą drogą: chciałem się mianowicie przekonać, czy raz zatrzymany kwas fosforny może być wylugowany wodą i do jakiego stopnia. Nalawszy il wiślany, nasycony fosforanem sody (patrz dośw. C) 300 cent. kub. wody destylowanej, razem to wymieszałem i pozostawiłem na 24-ry godzin do odstania; po zlanii płynu tenże odparowałem do małej objętości i zamiano- wałem kwas fosforny. Tak długo wskazaną tu drogą postępowałem, póki w cieczy odlewanej octan uranu da- wał chociaż słaby osad; miało to miejsce przez ciąg pięciu nalań, (t. j. przy użyciu 1,5 litra wody); później przy szóstém, siódmém i ósmém octan uranu nie dawał reakcji na kwas fosforny, chociaż molibdenian amonji wykazywał jego ślady. Ślady te mogły być rzeczywiście cząstkami lęgującego się fosforanu sody, a może też po- chodziły od rozpuszczonego fosforanu wapna, gdyż małe ilości téj zasady były w płynie obecne.

Po 1-m nalaniu znalazłem w płynie 0.0340 kwasu fosforn.

» 2	»	»	»	0.0114	»	»
» 3	»	»	»	0,0042	»	»
» 4	»	»	»	0,0011	»	»
» 5	»	»	»	0.0004	»	»
» 6	»	»	»	ślady	»	»
» 7	»	»	»	ślady	»	»

wylugowano razem 0,0511 kw. fosf.

Ziemia ogółem zatrzymała 0,0580 (patrz dośw. C)

wylugowano 0,0511

pozostało w ziemi 0.0069

Przypuszczałem, opierając się na poprzednich doświadczeniach, że niewydobyty z gruntu kwas fosforowy, został w nim zatrzymany jako związek trudno w wodzie rozpuszczalny fosforanu wapna, glinki i żelaza (ciał tych w użytej ziemi około 0,4 gr. się znajdowało). O słuszności mego mniemania przekonałem się wytrawiwszy ziemię, już odmytą wodą, kwasem azotowym; roztwór ztąd otrzymany dał bardzo obfity osad z molibdenjanem amonji. Tak więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, kwas fosforowy, który był w ziemi zawarty w postaci fosforanu alkalicznego, został wylugowany, a pozostał ustalony do pewnego stopnia tylko ten, który nierozpuszczalne związki utworzył.

To doświadczenie naprowadza na wniosek, że absorbcja kwasu fosforowego jest dwojakięj natury: chemicznęj i fizycznęj. Faktem jest pochłonięcie 0,058 kwasu, z której to ilości 0,051 było z odmienną siłą zatrzymane jak resztujące 0,069.

Z dotychczasowych badaczy, jedni przyjmowali, stosownie do swego widzenia rzeczy, absorbcję fizyczną. inni upatrywali wpływy chemicznęj natury; żaden jednak z nich, jak widzieliśmy, nie uzasadnił swych mniemań, tak, że kwestja ta została nieroztrzygnięta.

Opierając się na powyższych wypadkach, udowodniłem zatrzymywanie kwasu fosforowego, z chemicznęj natury tego ciała wynikające, jednakowoż wykazałem, że przyciąganie to nie rozciągało się do całej ilości zatrzymanego kwasu. Jeżeli więc kwas fosforowy w znaczniej większej części nie został związany chemicznie, jakimże sposobem zatrzymany został?—oto nie inaczej, jak z powodu powierzchniowego przyciągania, zachodzącego między ciałem rozpuszczonem i niektórymi składnikami gruntu. Od czego to fizyczne przyciąganie zależy, dotychczas nie wiadomo. Doświadczenia, które przeprowadziłem z węglem, tłuczonym pumeksem, szkłem i piaskiem kwarcowym z jednéj strony, a roztworem fosforanu sody z drugięj, przekonały, że ta sól bynajmniej przez wyliczone ciała, mające powierzchnię zbitą, twardą i obtopioną, absorbowaną nie jest. Próchnica znów, przy której nie można przypuszczać tworzenia się jakich-

kolwiek związków nierozpuszczalnych, absorbowała sól z roztworu, i to w tém znaczniejszej ilości, im była w stanie większego podzielenia. Próchno dębowe budowy gębczastej chłonęło fosforan sody daleko silniej, aniżeli próchnica wypłokana z ziemi ogrodowej. Ta ostatnia składała się ze zmienionych kawałków gałązek, liści i korzonków, a więc była dosyć zbita, czyli innemi słowy, jednakowa jój waga przedstawiała mniejszą powierzchnię zetknięcia, aniżeli to miało miejsce przy próchnie dębowém.

Tak wielka różnica w sile absorbcyjnej (patrz. dośw. G) dwóch odmian próchnicy, które zresztą mało się różnią pod względem chemicznego składu, może tylko wpływać na potwierdzenie mniemania o istnieniu absorbcji fizycznej.

Streszczam rezultaty moich postrzeżeń w następujących twierdzeniach:

1. Jeżeli nastąpi zetknięcie ziemi ornój z roztworem fosforanu alkalicznego, to część kwasu fosfornego zostanie przez ziemię zatrzymana.

2. Kwas fosforny z równą łatwością absorbowany jest z fosforanu sody jak z fosforanu potażu.

3. Jakkolwiek rozcieńczonym byłyby roztwór soli i jakkolwiek byłby stosunek jego do ziemi, nigdy kwas fosforny w całości zatrzymanym nie jest.

4. Ze wzrostem procentowości piasku (krzemionkowego), siła absorbcyjna odnośnie do kwasu fosfornego zmniejsza się, a ze wzrostem procentowości wapna, gliny, glinki i materji próchnicowych — rośnie.

5. Z powiększeniem się czasu zetknięcia roztworu z ziemią, absorbcja nieco wzrasta, jednakowoż to prawo stosuje się tylko do roztworów rozcieńczonych.

6. W miarę zwiększania się stężenia płynu, absorbcja się zwiększa, ale wolniej niż stężenie roztworu.

7. Woda łąguje zabsorbowany kwas fosforny tylko do pewnego punktu, po za którym łągowanie prawie ustaje.

8. Fosforan alkaliczny, przy zetknięciu z gruntem, nie zostaje zatrzymanym jako taki, lecz ulega po części roz-

kładowi. Rozkład spowodowanym jest obecnością węgla i siarczana wapna, glinki i wodoru tlenika żelaza, wreszcie krzemianu glinki.

9. Absorbacja kwasu fosforowego w gruncie jest dwójaka, chemiczna i fizyczna, t. j. następuje w skutek tworzenia się związków nierozpuszczalnych i powierzchniowego przyciągania, a stósownie do natury ziemi, raz jedna, to znów druga przeważa.

Część III.

Znaczenie fizjologiczne własności absorbcyjnej ziemi ornój.

Dostrzeżenie absorbcyjnej własności, zrodziło kwestję, w jaki mianowicie sposób rośliny czerpią pożywienie z ziemi, skoro to w wodzie deszczowej, w bardzo małej tylko rozpuszcza się ilości. Dawniej pytania tego nie zadawano sobie wcale, bo najprostszą wydawało się rzecz, że wilgoć, która stale ziemię przejmuje, rozpuszcza materje roślinom potrzebne i wraz z niemi jest przez rośliny pochłaniana. Teraz jednak niektórzy naturaliści twierdzić zaczynają, że woda sama przez się nie jest w stanie rozpuścić tyle soli mineralnych, ile ich do wzrostu roślin potrzeba, lecz, że do tego współdziałają korzeni jest rzeczą nieodzowną.

Tak np., Liebig mówi: ⁽¹⁾ „*Es mus in diesem Falle die Aufnahme derselben erfolgen, durch eine in der Wurzeln der Pflanzen thätige, mitwirkende Ursache, wodurch das die Wurzeln umgebende Wasser, das Vermögen erst empfängt gewisse Mineralbestandtheile zu lösen, die es für sich allein nicht auflöst*“, a gdzieindziej: ⁽²⁾ „*Die Wiesen und Wildwachsenden Pflanzen, empfangen aber keinen Dünger, und so wahrscheinlich es auch erscheint, dass auch diese ihre unverbrennlichen*

⁽¹⁾ Ann. d. Chem. u. Phm. B. 105 s. 113.

⁽²⁾ Tamże, s. 117.

Bestandtheile nicht aus einer Lösung derselben empfangen, welche den Boden durchdringt, sondern dass ihre Wurzeln, wie die der Culturgewächsen diese Nahrungsmittel direct den Theilen des Bodens entziehen müssen“, albo znowu: ⁽¹⁾ „*Es ist wahrscheinlich, dass die größte Anzahl der Culturpflanzen darauf angewiesen ist, ihre mineralische Nahrung direct von der Ackerkrume zu empfangen, und dass ihr Bestehen gefährdet wird, dass sie verkümmern und absterben wenn ihnen diese Bestandtheile in einer Lösung zugeführt werden*“. W in-
ném swém dziele tak się wyraża: ⁽²⁾ „*daraus folgt, da nur Wasser, Boden und Pflanze in betracht kommen können, dass das directe Auflösungsvermögen des Wassers für Kali, bedeutungslos für die Pflanze ist, und dass die Pflanze selbst unter Mitwirkung des Wassers, das ihr nothwendige Kali auflöslich haben muss*“.

Z tych kilku zdań Liebiga, dosłownie przytoczonych, pokazuje się, że badacz ten przyjmuje działanie wody samo przez się za niewystarczające do rozpuszczania materji mineralnych i uznaje współdziałanie korzeni za konieczny czynnik. W jaki sposób to następuje, Liebig nie objaśnia wcale, owszem, sam wyznaje, że zrobienie sobie dokładnego w tym względzie wyobrażenia nader jest trudne: ⁽³⁾ „*es ist sehr schwer sich eine Vorstellung zu machen, in welcher Weise die Pflanzen mitwirken um die Auflösung der Mineralbestandtheile zu bewerkstelligen*“, a nieco niżej: „*die Schwierigkeit der Erklärung darf zunächst nicht abhalten, die Thatsachen an sich nach allen Richtungen hin festzustellen um den Umfang ihres Einflusses zu ermitteln*“.

Bez wątpienia, jeżeli fakt jaki stoi na niezachwianych podstawach, jeżeli doświadczenia wyraźnie go wskazują, to przyjąć i uznać go należy bez względu na to, czy sobie z niego zdać sprawę umiemy, czy nie. Ale jeżeli podstawy, na których się opiera, są wątpliwe, jeżeli ro-

⁽¹⁾ Ann. d. Ch. u. Phm. B. 105 s. 139.

⁽²⁾ Die Chemie (Liebiga) 2 T. s. 110 u. 111.

⁽³⁾ An. B. 105 s. 139.

zumowanie, które do ustalenia go prowadzi, nie odpowiada wymaganiom ściśle umiejtniej metody, to mimo-woli budzi się podejrzenie, czy rezultaty, do których ono wie-dzie, są bezwarunkowo pewne.

Rozbierzmy tedy zasady, na jakich opiera się twier-dzenie Liebiga.

Analizy wód drenowych i lizymetrowych, wykonane przez Grahama, Millera, Zoeller'a, Krockera i innych, a które Liebig za osnowę do swego rozumowania przy-jmuje, okazały, że sole mineralne, stanowiące istotną część pożywienia roślin, w nieznacznej tylko ilości znajdują się w roztworze. Biorąc pod uwagę te rozbiory, Liebig ob-licza, że gdyby $\frac{1}{3}$ całej wody deszczowej, spadającej w ciągu miesiący najsilniejszej wegetacji, była przez ro-śliny takie, jak np. kartofle lub buraki, pochłonięta, to jeszcze nie wprowadziłaby w nie jednego funta potażu na powierzchni hektara, kiedy tymczasem zbiór kartofli z tej samej przestrzeni ziemi, zabiera około 200, a zbiór buraków około 400 f. tegoż alkali.

Z tego obliczenia wydaje się Liebigowi być rzeczą niewątpliwą, że bez współdziałania roślin, woda nie jest w stanie rozpuścić takiej ilości potażu, jakiej one po-trzebują.

Wniosek ten byłby słuszny jedynie wtedy, gdyby do-wiedzionem było, że woda, którą pochłaniają rośliny, zawiera takie same ilości ciał, jakie znajdowano w od-pływach drenowych. Tymczasem przeciwko temu twier-dzeniu wiele można będzie zarzucić, opierając się mia-nowicie na następujących (z części 2-giej wziętych) fak-tach :

A. Ilość wylugowanego się potażu nie jest proporcjonalną do objętości użytej wody, ale stosunkowo większą przy mniejszej jej objętości niż przy większej.

B. Im czas zetknięcia się wody z ziemią jest dłuższy, tém ilość wylugowanego potażu jest większa.

Opierając się na tych dwóch danych, wnosić możemy, że ta, stosunkowo niewielka ilość wody, jaka stale wil-gotność ziemi utrzymuje, zawiera nierównie więcej roz-puszczonych soli mineralnych, aniżeli woda drenowa, któ-

ra w najnieprzyjajniejszych do rozpuszczania znajduje się warunkach. Albowiem:

1) Woda w drenach zbiera się tylko wtedy, gdy deszcz przesyca ziemię wilgocią. Grunt wówczas znajduje się w zetknięciu ze znacznieszą objętością płynu, a tém samém (według faktu pierwszego, na którym się opieramy) danéj jéj objętości odstąpić musi nierównie mniej soli mineralnych, aniżeli przy zwykłych warunkach wilgotności.

2) Woda drenowa dotyka ziemi przez czas krótki, tém samém (według B) małą tylko ilość soli rozpuścić jest w stanie.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z ową wilgocią, która jest przez rośliny wsysana:

1. znajduje się ona w bardzo małej objętości względnie do ilości ziemi, a przytém,

2. zostaje w ścisłym zetknięciu z gruntem, bo jest przez niego niejako tak samo absorbowaną jak inne pokarmy roślinne. Obadwa te warunki korzystnie wpływają na nasycenie cieczy rozpuszczalnymi ciałami.

Obliczenia więc Liebiga podług powyższego na myślném opierają się przypuszczeniu (1).

(1) Do jakich rezultatów doprowadza bezkrytyczne przyjęcie teorii Liebiga, za przykład służyć może nielogiczność, jaką popełnił Schütze (Beziehung zwischen chemischen Zusammensetzung und die Ertragsfähigkeit des Bodens, Ann. d. Ch. u. Pharm. VI Sup. B. 1868, 34. s. 345). Mówi on, że jedno cięcie lasu sosnowego przy stoletniej kolei zbiera z morga 1 centnar kwasu fosforowego. Według obliczeń Liebiga powierzchnia korzeni sosen na morgu rosnących tylko z $\frac{1}{100}$ ziemi rodzajnej pozostaje w zetknięciu; dla dostarczenia więc tego 1 cent. kub. kwasu potrzeba, żeby grunt zawierał go 100 razy więcej, t. j. 100 cent. kub., bo jak wiadomo, mówi Schütze: „pokarmy roślin za nieruchome uważać należy“. Tymczasem ziemia leśna 2-jej i 3-jej klasy zawiera na morgu do głębokości, jakiej sięgają korzenie roślin, 50 cent. kub. kwasu fosforowego. Ztąd Schütze wnioskuje, że nastąpić tu musi ogłodzenie drzewa (Verhungering)? Ależ w zebraném drzewie znajdował się 1 cent. kub. kwasu, skądże więc sosny tę ilość zaczerpnęły, jeżeli jéj ziemia nie była w stanie dostarczyć? Jedno z dwojga przypuszczeń musimy, że albo obliczenia są fałszywe, albo zdanie o nieruchomości pokarmów roślinnych błędne.

Dedukcyjne wywody z pojęcia, jakie sobie o własności absorbcyjnej zrobić możemy, również nie wypadają korzystnie dla tej nowej teorii.

Jaką jest natura tej własności odnośnie do alkalii, tego nie wiemy, w każdym jednak razie musi być:

- 1) albo wyłącznie chemiczna,
- 2) » wyłącznie fizyczna,
- 3) » fizyczna i chemiczna razem.

Rozbierzmy wnioski, jakie płyną z każdej z tych trzech możliwości z osobna:

1. *Jeżeli własność absorbcyjna zależy wyłącznie od przyczyn chemicznych*, to uważać ją musimy jako wynik tworzenia się związków nierozpuszczalnych ciała chłonnego. We względzie ługowania tego ciała wodą, można zrobić dwa przypuszczenia: albo

a) związki, tworzące się przy absorbcji wprost rozpuszczają się w wodzie i jako takie, zostają przez rośliny zaasymilowane,

b) albo też ulegają powolnemu rozkładowi i dopiero produkta rozkładu służą do użytku roślinom.

Wyłączne przyjęcie pierwszego przypuszczenia jest rzeczywiście w sprzeczności z faktami, na których oparliśmy krytykę teorii Liebiga, ale za to drugie jest z nimi w zupełnej zgodzie.

Gdyby związki przy absorbcji powstające rozpuszczały się w wodzie i tylko dla trudnej roztwarzalności ługowane z ziemi być nie mogły, to rzeczywiście nie istniałby żaden widoczny powód, dla któregoby rozpuszczalność ich nie miała być proporcjonalną do ilości działającej wody; znakomity wpływ czasu na ługowanie trudny był do wyjaśnienia, wody drenowe w tym razie służyłby mogły za miarę w ocenianiu składu chemicznego wilgoci, stale utrzymywanej przez ziemię, a rozumowania Liebiga byłyby słuszne. Ale zupełnie co innego ma miejsce przy przyjęciu drugiego zdania, a mianowicie: że związki, których tworzenie się jest przyczyną absorbcji, doznają pod wpływem wody i powietrza powolnego rozkładu i że dopiero produkta tego działania

roztwarzają się w wodzie i wraz z nią przechodzą do roślin. Z przyjęciem takiego przypuszczenia, zgadzają się wszystkie obserwowane fakta, a krytyka teorii Liebiga znajduje tu racjonalne podstawy.

Że ilość alkali, jakie się w wodzie rozpuszczają, od jej objętości wcale nie zależy— jest rzeczą zupełnie naturalną, bo podwójna ilość wody nigdy nie może przecie spowodować dwa razy większego rozkładu owych związków; tego żadne naturalne prawa nie wymagają. Ze jednak ilość rozkładającego się ciała zależy do pewnego stopnia od objętości wody i to tłumaczy się z łatwością. Gdy bowiem rozkład nastąpi o tyle, że płyn, otaczający cząstkę ziemi, zawiera już pewną ilość rozpuszczonego związku, dalsze działanie jest utrudnione; woda z mniejszą już na ciało wpływa energją, a przytém reakcje przeciwne rozkładowi mogłyby wtedy nastąpić. Rozkład więc zostaje na chwilę wstrzymany, gdy jednak korzenie roślin pochłoną już płyn niejako nasycony, gdy nadto ciecz ta świeżą wodą zastąpioną zostanie, następuje zaraz możność przedłużania się procesu.

Wpływ czasu znajduje tu również swoje usprawiedliwienie. Im dłużej woda w zetknięciu z ziemią pozostaje, im dłużej na nią oddziaływa, tém téż silniej nasycić się może materjami mineralnemi. W obec tego przypuszczenia zupełnie dziwić nas nie może, że wody drenowe i lisymetrowe tak mało stosunkowo potażu i innych pokarmów roślinnych zawierają. Rozkład, jaki nastąpił w czasie zetknięcia z ziemią, nie mógł być do ilości wody proporcjonalny, a nawet był utrudniony przez brak powietrza; czas zetknięcia był znów nadzwyczaj krótki, bo gdy grunt raz nasyci się wodą, to nadmiar jej szybko już przecieka. To téż woda, w podłoże przesiąkająca (jaką jest np. drenowa), mogła rozpuścić tylko tę ilość soli mineralnych, która znajdowała się w roztworze wilgoci ziemnej, albo niewiele tylko od niej większą.

2. *Jeżeli własność absorbeyjna jest wyłącznie fizycznej natury.* Wystawmy sobie cząstkę ziemi *a*, na którą oddziaływa roztwór ciała *b*, to w tym przypadku dadzą się wyróżnić 4 przyciągania :

- 1) między *a* i *b*,
- 2) między *a* i wodą,
- 3) między wodą pochłoniętą i *b*,
- 4) między wodą pozostałą i *b*.

Skutkiem działania siły pierwszej, cząstka *a* okryje się warstewką płynu, który stanowić będzie dla niej rodzaj osłonki: a) Jeżeli przyciąganie między *a* i *b* jest mniejsze aniżeli między *a* i wodą, to płyn odciekający stałby się gęstszy od osłonek. b) W razie, gdy atrakcja *a* do *b* jest taka sama jak *a* do wody, to grunt będzie w zetknięciu z warstwami płynu, równego, z całym roztworem, stężenia. c) Gdy wreszcie przyciąganie *a* do *b* jest silniejsze jak *a* do wody, to cząstka *a* okryje się osłonką roztworu gęstszego aniżeli pozostały, a warstewki téj powłoki stawać się będą coraz rzadszemi, w miarę położenia swego od środka ku powierzchni. Owoż, jeżeli w gruncie następuje absorbcja (co np. dla alkali i kwasu fosforowego ma miejsce), to ma miejsce trzeci z wyliczonych przypadków.

Gdy wilgotność gruntu wzrasta nadmiernie, to jasnym jest, że nie ten roztwór ścieka, który się znajduje wewnątrz powłok, ale przeciwnie ten, który tworzy ich zewnętrzną osłonę.

Pobieranie roztworów przez korzenie roślin odbywa się przy współdziałaniu delikatnych komórek, które botanicznie włoskami korzeniowymi nazywają (Wurzelhaaren). Przyciąganie między ściankami tych włosków a roztworami spowodowuje dyfuzja. Ponieważ przyciąganie to nie jest jednakowe względem wszystkich ciał, ztąd więc pochodzi, że woda, przez ścianki włosków przesiękająca, zawiera materje poprzednio w niej rozpuszczone w innym ilościowym stosunku, jak to miało miejsce w gruncie (1). Przez tę różnicę wyjaśnia się po części (2), tak

(1) Handbuch der Physiologischen Botanik herausgegeben von W. Hofmeister. 4. B. Physiologie der Pflanzen von prof. J. Sachs. Leipzig 1865, s. 161.

(2) Mówimy „po części“, bo to nie jest rzeczą bezwzględną. Rośliny mogą pochłaniać nieużyteczne, a nawet szkodliwe dla siebie ciała, ale jeżeli ich tylko do swego wzrostu nie potrzebują, to takowe napowrót oddają ziemi za pośrednictwem korzeni.

zwana siła wyboru (Wahlvermögen), roślinom właściwa. To np. tłomaczy, dla czego w roślinach znajduje się mniej sody jak potażu, pomimo, że ostatni trudniej się ługuje.

Tak więc, włoski korzeniowe ściągnają owe osłonki wodne, a wraz z niemi materje pożywne. Przywrócenie naruszonej tym sposobem równowagi wilgotności w gruncie powoduje prąd płynu, od cząstek ziemi bardziej oddalonych ku włoskom korzeniowym.

Widzimy więc, że nie posługując się żadną tajemniczą siłą, którą Liebig korzeniom przypisuje, objaśnić można żywienie się roślin; określając zaś absorbcję jako własność wyłącznie fizyczną, łatwo wytłomaczyć, dla czego odpływy drenowe nie mogą być brane za normę zgęszczenia roztworów, krążących wewnątrz ziemi.

3. *Jeżeli przyczyna absorbcji alkali jest mieszana, to jest chemiczna i fizyczna.* W tym razie, część ciał pożywnych zostaje przez ziemię zatrzymana fizycznie, druga zaś wchodzi w połączenie nierozpuszczalne, będące przyczyną chemicznej absorbcji.

W miarę jak rośliny zabierają alkalia fizycznie utrzymywane, następuje rozkład nierozpuszczalnych związków, a produkta tego działania przylegają mechanicznie do ziemi. Zatem znów idzie pochłanianie przez korzenie, rozkład i t. d.

Woda przy ulewnych deszczach nie może zabrać wiele alkali z części, fizycznie przez ziemię zabsorbowanych, a to z powodu przeważnego przyciągania ich przez ziemię; ze związków zaś nierozpuszczalnych nie bierze dla tego, że one same przez się rozkładowi nie ulegają.

To, co dotąd powiedzieliśmy, zdaje się wystarczać do wykazania, że teoria pobierania pokarmów przez rośliny, jaką w skutek odkrycia własności absorbcyjnej ziemi postawił Liebig, słuszną nie jest, a raczej jest zbyt jednostronną. Nie chcemy przeto rozumieć, aby w ogóle korzenie nie wpływały na otaczające je cząstki ziemi, owszem, być może, że one z różnych powodów, jak np.

przez kwaśne wydzieliny, ułatwiają rozpuszczanie się niektórych materji, (pod tym względem doświadczenia Sachsa ⁽¹⁾ i Knopp'a ⁽²⁾ zdają się nie pozostawiać wątpliwości). Usiłowaliśmy tylko wykazać, że zdania takiego, jak np. „*dass das directe Auflösungsvermögen des Wassers für Kali bedeutungslos für die Pflanze ist*“ ⁽³⁾, w żaden sposób za prawdziwe przyjąć nie można.

W każdym razie, własność absorbcyjną uważać musimy za regulatora pokarmów roślinnych; chroni ona korzenie zarówno od zbytniego napływu soli mineralnych, jak i od zupełnego ich braku. Bez niej, powierzchnia globu inną od dzisiejszej miałaby postać ⁽⁴⁾.

(1) Str. 188 i następne w dziele Sachsa, powyżej cytowanym.

(2) Annal. der. Ch. u. Phm.

(3) Die Chemie etc. Liebiga, 2. T. s. 110.

(4) Doświadczenia robiliśmy w pracowni Chemji Technicznej b. Szkoły Głównej Warszawskiej w zimie r. 1868/9.

O URZĄDZENIU LASÓW PRYWATNYCH ekonomiczno-racjonalném.

(Ciąg dalszy, patrz Zeszyt 6-ty).

§ 34. *Obliczenie przyrostu rocznego drzewa pojedynczego.*

Przy drzewie ściętém i na kawałki okrągłakowe pozniętém, odciąga się grubość słoï ostatnich lat dziesięciu od średnic wałków i oblicza miąższość z tak pomniejszonymi średnicami; ilość stóp chrustu przyjmuje się stósunkowo do lat mniejsza. Różnica pierwszej i drugiej miąższości jest przyrostem ostatnich lat dziesięciu, a podzielona przez dziesięć, przyrostem rocznym, który oznaczyć można procentem; np. miąższość terażniejsza 48 st. sz.; z pomniejszonych średnic obrachowana, czyli jaka była przed 10-ciu laty, 40 st. sz.; przyrost przez lat 10 = 8 st. sz.; przyrost roczny $\frac{8}{10} = 0,8$ st. sz., w procencie $40 : 0,8 = 100 : x = 2\%$, a na przyszłe lata $48 : 0,8 = 100 : x = 1,6$.

Przyrost drzewa na pniu dochodzi się w ten sposób: po obliczeniu miąższości podług liczb stósunkowych kształtu, wycina się dłutem po wschodniej lub zachodniej stronie mała, na $\frac{1}{2}$ cala, wyłączenie kory, głęboka dziura z brzegiem dolnym poziomym i mierzy się cienką całówką, ile słoïw brzeźnych na pół cala wchodzi; dalej szuka się miąższości okrągłaka z tą samą wysokością, lecz o jeden cal grubszego; różnica miąższości dzieli się przez ilość pierścieni słoju, w szerokości pół cala

zawartą, z czego iloraz rocznym przyrostem drzewa, na procent w powyżej podany sposób pierwszy zamienić się mogącym.

Obliczenie przyrostu w sposób drugi pewniejsze i dziś więcej używane. Spostrzeżenia ogólne są, że przyrostu procent jest większy: u drzewa miękkiego, w wieku młodszym, na ziemi dobrej, w drzewostanie obrzednim; mniejszy: u drzewa twardego, na ziemi złej, w wieku starszym, w drzewostanie zwartym.

§ 35. *Obliczenie zamożności drzewostanów rębnych* (1).

Zamożnością nazywa się masa drzewa na pniu stojącego podczas taksacji; wydajnością — masa pod czas rębu głównego, a zatem zamożność z przyrostem do chwili cięcia.

Zamożność rębного drzewostanu oblicza się:

a) taksując z osobna każde pojedyncze drzewo na pniu;

b) z miąższości kilku na modłę (model) wziętych i ilości drzew, w drzewostanie zawartych;

c) z powierzchni częściowych, na próbę obrachowanych celem znalezienia zamożności średniej z jednego morga i obszaru ziemi drzewostanu.

Najdokładniejszy z tych sposobów jest taksacja każdego pojedynczego drzewa, albo na stopy sześciennie, albo na części sążnia; lecz ponieważ jest zarazem najzłudniejszy i najkosztowniejszy, używanym bywa tylko na małych powierzchniach i jedynie wtenczas, gdy nam chodzi o ściśle wypośrodkowanie na rok do cięcia przypadającej masy.

Chcąc zamożność podług modły obliczyć, przechodzi się taksator naprzód po drzewostanie i uważa na różnicę drzew, co do kształtu i grubości. U drzew, w różnych warunkach rosnących, przy równej grubości bywa

(1) Rozumić się rębność naturalna.

zwyczajnie i równa wysokość. Drzewa dzieli na 3, najwięcej na 5 klas, (cienkich, gdzie nigdzie stojących drążków nie uwzględnia, gęstsze na oko ocenia); karbuje grubość drzew każdej klasy na przecie jakimkolwiek i taksuje w każdej klasie jedno, lub co lepiej, dla odśzukania miąższości przecięciowej kilka drzew szczegółowo, w sposób jemu najdogodniejszy. Z karbami w ręku przelicza wszystkie drzewa w całym drzewostanie, zapisując każde podług klasy, do której należy, przyczem, w razie wątpliwości, karby rozstrzygają. Mając kopje karbów, użyć można przy wyliczaniu mniej zdalnych ludzi do pomocy, byle pisać umieli.

Wyliczanie jak i taksacja każdego drzewa po szczególę odbywają się w lesie pasami, począwszy od brzoza najprostszego, przyczem taksatorowie idą środkiem, po bokach zaś ludzie z siekierami, którzy wszystkie brzożne wyliczone drzewa lekko po korze znaczą, lub w podstoju steczkę wycinają, ażeby wracając w drugim pasie tych samych nie liczyć powtórnie. Gdzie podszewkowe drzewo tak gęste, że na kilka kroków nikogo nie widać, pas musi być węższy, a ludzie wytyczni przywołują się co kilka kroków, żeby nową steczkę tnący, podług głosu się kierował i za nadto nie oddalał.

Miąższość modły każdej klasy mnoży się przez ilość do téj klasy należących drzew, summa wszystkiego jest zamożnością drzewostanu.

Ażeby zamożność drzewostanu podług powierzchni na próbę otaksowanej oznaczyć, trzeba części jego, na oko się różniące, rozgraniczyć i pomierzyć, co przy powyższych dwóch sposobach nie było potrzebnem. W każdej takiej części wytyka się, w miarę jęj wielkości, w miejscu średnią zwartość reprezentującym, a więc nie najlepszym ani najgorszym, jeden lub kilka morgów palikami, drzewo na wytkniętej powierzchni taksuje się, albo każde z osobna, albo podług model; z zamożności téj na próbę wziętej powierzchni, oblicza się zamożność jednego morga, która pomnożona przez liczbę morgów, okaże zamożność drzewostanu całej, téj części.

W lasach mieszanych okazać należy stosunek pomieszczenia, zwłaszcza wtenczas, gdy gatunki drzew na różny

służą użytek, np. sosna na budulec z grabem, lub osiną na opał. Stosunek ten znajdzie się przy taksacji drzewostanu, jeżeli każdy rodzaj drzewa osobno zapisywać będziemy. W lasach, produkujących drzewo na węgle dla fabryk, rozgatunkowanie drzew nie potrzebne.

Zamożność rębego drzewostanu w gospodarstwie niskopienném oblicza się z wyciętego na próbę i ułożonego w sążnie i kupki drzewa na powierzchni od $\frac{1}{4}$ — 1 morga.

W gospodarstwie niskopienném, połączone, drzewa przetrzymywane, każde z osobna się taksują, a powierzchnia, którą koronami swemi przytłumiają, oznaczona dla każdego w pretach na oko, odciąga się do powierzchni całego drzewostanu.

Zamożność drzewostanów wyraża się w taksacji stopami sześciennymi albo sążniami; stosunek drzewa użytkowego, szczapowego, okrąglakowego i chrustu, zależący od ziemi, wieku i zwarcia, oznacza się w procentach ogólnej masy. Gdzie karpina karczunek oplaca, tam jej zamożność, podług rodzaju drzew, w pewnym procencie do zamożności drzewostanu dodaną być musi, bo przy taksacji nie bywa nigdy uwzględnianą.

Do oznaczenia sążni z liczby stóp sześciennych posługą następujące, w leśnictwie przyjęte miąższości:

Sążeń półkubiczny o 108 stopach sześciennych ma drzewa miąższego:

szczap grubych gładkich	75	st.	sz.	m.
» » sękatych	70	»	»	»
okrąglaków gładkich . . .	65	»	»	»
» sękatych . . .	60	»	»	»
karpiny	60	»	»	»
chrustu cienkiego . . .	20	»	»	»
» grubszego . . .	30	»	»	»

§ 36. *Obliczenie przyrostu drzewostanu rębego.*

Na morgu wytkniętym klasyfikuje się drzewo i wylicza podług klass; przyrost pojedynczego drzewa każdej

klasy, pomnożony przez ilość drzew równych, daje przyrost klasy; summa przyrostu class jest przyrostem morga, który znowu, pomnożony przez liczbę morgów, daje przyrost drzewostanu roczny, a ten w końcu pomnożony przez liczbę lat okresu, okazuje nam przyrost perjodyczny całego drzewostanu. Np.: w okres pierwszy dwunastoletni wchodzi podział drzewa rębego o 80-ciu morgach; na jednym wytkniętym morgu są trzy klasy drzew, a mianowicie:

1-sza kl., 50 sztuk po 40 stóp sześciennych	
cz. miąższości z przyrostem rocznym . . .	0,5 st. sz.
2-ga kl., 40 szt. po 30 stóp sz. cz. miąż.	
z przyrostem rocznym	0,4 » »
3-cia kl., 30 szt. po 20 stóp sz. cz. miąż.	
z przyr. roczn.	0,3 » »

Będzie zatem:

	Miąższość	Przyrost roczny
1-szej klasy 50 × 40 = 2,000 st. sz.		50 × 0,5 = 25 st. sz.
2-giej » 40 × 30 = 1,200 » »		40 × 0,4 = 16 » »
3-ciej » 30 × 20 = 600 » »		30 × 0,3 = 9 » »

na całym morgu . . . 3,800 st. sz. 50 st. sz.

czyli w procencie $3,800 : 50 = 100 : x = 1,3$;

przyrost roczny podziału $80 \times 50 = 4,000$ st. sz.;

przyrost okresu $4,000 \times 12 = 48,000$ st. sz.

Ponieważ drzewostan rębny, na pierwszy okres przeznaczony, częściowo się wycina i ztąd zamożność jego co rok jest mniejszą, aż z ostatnim rokiem perjodu zginie, dla tego i przyrost jego w okresie nie można przyjąć całkowity, lecz w miarę ubywania zamożności coraz mniejszy. Przyrost ten ubywa w równych prawie częściach i tworzy niejako progressję arytmetyczną ubywającą, dla tego też nazywa się w leśnictwie progressyjno-ubywającym.

Od wielu lat suszono sobie głowy, jakby go najdokładniej wypośrodkować i obliczano podług formuły dla progressji arytmetycznych, t. j. mnożąc połowę przyrostu

rocznego przez liczbę o 1 większą niż okres miał lat; lecz ponieważ i taka skrupulatność pewności nam nie daje, dzisiejsi więc leśnicy obliczają go, mnożąc przyrost roczny przez połowę lat okresu.

§ 37. *Obliczenie zamożności drzewostanów nierębnych.*

Zamożność drzewostanów do rębności dochodzących, czyli na okres drugi przeznaczonych, oblicza się podług model lub morgów, dla próby otaksowanych.

Zamożność młodzieży i dragowizny oblicza się podług morgów próbnych; w tym celu wycina się na morgu wytkniętym drzewka przytłumione w sążnie i kupki, pozostałe dominujące taksują się podług model. Halizny większe — pomierzone, mniejsze — na oko oznaczone, odciągają się od powierzchni drzewostanu.

§ 38. *Obliczenie przyrostu i wydajności drzewostanów nierębnych.*

W drzewostanach do rębności dochodzących szuka się przyrostu, w sposób dla rębnych podany; przyszłą ich wydajność znajdziemy, jeżeli do zamożności terażniejszej przyrost zwyczajny okresu pierwszego i progressyjno-ubywający drugiego dodamy.

Przy młodzieży i dragowiznie przyrost ich roczny dzisiejszy nie może posłużyć do obrachowania wydajności, gdyż nie pozostaje na długi czas ten sam. Systemat materialny Hartiga, opierający się na wydajności wszystkich, a więc i najmłodszych drzewostanów i na dochodzie perjodycznym drzewa przytłumionego, przepisuje dochodzenie onego co lat 20 z zamożności, jaką w tych przedziałach czasu mieć będzie. W tym celu odszukuje się dla każdój klasy ziemi i każdego rodzaju drzew, jakie się w lesie znajdują, drzewostanów co raz o 20 lat starszych, przy tém normalnie zwartych. Ponieważ z młodzieży starannie hodowanej, normalnej wydajności spodziewać się należy, można więc i na inném territorjum drzewostany te wybierać. Każdego z tych drzewostanów wytyka się po jednym morgu, wycina na nim drzewo

przytłumione, oblicza zamożność z drzew dominujących i wyciętych i układa tablicę. Różnice po sobie następujących zamożności, podzielone przez 20, dają roczny przyrost dla każdego dwudziestoletniego przedziału, który wyrażony jako procent, służy do obliczania przyrostu i wydajności odpowiednich drzewostanów.

W lasach rządowych, od wielu lat już urządzonych, posiadających drzewostany normalnie zwarte różnego wieku, dochodzenie takie, aczkolwiek mozolne, jest przecie możebne; lecz w prywatnych, mianowicie jeżeli dotąd żadnego nie miały urządzenia, jest niepodobienstwem. Uznali to technicy leśni i dla tego, ażeby potrzebie zaradzić, jak również ażeby przy taksacji lasów, w którychby żądane drzewostany były, zapobiedz mozolnej pracy, spisali wielokrotnie czynione swe doświadczenia i ułożyli z nich tablice dla ogólnego użytku.

§ 39. *Tablice doświadczeń i ich użycie.*

Najwięcej używane dotąd tablice doświadczeń są Hartiga, Cotty i Pfeila, lecz nie wszystkich wszędzie używać można, bo każde z nich ułożone z doświadczeń robionych w lasach, znajdujących się w odmienném zupełnie położeniu. Hartig ułożył swoje, częścią z doświadczeń własnych w górzystym Szląsku, częścią z obcych w południowych i zachodnich Niemczech. Cotta — w górzystej części Saksonji; Pfeil — na równinach Marchji, Prus właściwych i Poznańskiego. Tablice Hartiga najmniej są do zalecenia; Cotty, użyte być mogą w górzystej okolicy Galicji; Pfeila zaś, jako najsumienniejsze, bo z własnych ułożone doświadczeń i najodpowiedniejsze, bo w lasach i na ziemi do naszych podobnych, we wszystkich dzielnicach kraju naszego. Z tego powodu podaję takowe w skróceniu dla nas potrzebném ⁽¹⁾, z dodatkiem — dla modrzewia i sosny doходу drzewa z trzebieży, przyjętej podług tablic Hartiga, oraz z dodaniem stó-sunkowej ilości chrustu, którego tenże nie uwzględniła.

(1) Tablice te umieszczone zostaną przy końcu Części I-ćj.

Oznaczenie trzebieży ma posłużyć li do obliczenia możebnej korzyści z ziemi w produkcji drzewa i odszukania potrzebnej pod las powierzchni na potrzebę własną, zwyczajną, a nie do obrachowania dochodu z trzebieży istniejącego lasu, do czego zawsze cięcia na próbę na miejscu wykonać należy.

Przyrostu przecięciowego, który Pfeil podaje, nie umieściłem, gdyż go łatwo odszukać, dzieląc zamożność przez lata wieku drzewostanów; opuściłem również zapas normalny czyli sumę zamożności wszystkich lat, począwszy od jednorocznej roślinki i mnożniki użytkowe, potrzebne tylko przy urządzeniu lasu podług systematu czysto materialnego.

Dla dzielnic pod rządem rosyjskim i austriackim będących, podałem w tablicy 14-tój liczby stósunkowe miar, za pomocą których obszary miąższości i zamożności w miarach pruskich oznaczone, w sposób przy tych liczbach wyjaśniony, łatwo na miary polskie, ruskie i austriackie zamienić można.

Ktoby w Królestwie Polskiem tej pracy zamieniania uniknąć pragnął, niechaj użyje tablic Henkiego, które właśnie są w ten sposób przerobionemi tablicami Pfeila.

Tablice doświadczeń podają nam tylko drzewo miąższe, nad ziemią rosnące; karpina, gdzie tego potrzeba, przyjmuje się na 10—15% zamożności. Przy drzewie iglastem opuszcza Pfeil chrust od lat 60, tu więc zamożność wykazuje nam tylko stopy sześciennie drzewa grubego.

Użycie tablic jest trojakie :

- a) do obliczenia wydajności dziś nieistniejących lub bardzo młodych drzewostanów na danej klassie ziemi ;
- b) do oznaczenia klass ziemi przy danej zamożności drzewostanu, normalnie zwartego ;
- c) do oznaczenia przyszłej wydajności nierębnych drzewostanów z terażniejszej ich zamożności.

Oznaczenie klasy, dobroci czyli siły produkcyjnej ziemi ze wszystkich czynności urządzenia najtrudniejsze, już to, że nie mogąc obliczyć wpływów klimatu i pochyleń, pozór nas często zawodzi, już też, że ziemia dla

jednego rodzaju drzewa dobra, może być ledwie średnią a nawet złą dla drugiego.

Często też warstwa rodzajna, wystawiona na działanie słońca i deszcze, utraciwszy chwilowo siłę, zdaje nam się gorszą niż rzeczywiście nią będzie, gdy dostanie powłokę z liści lub igliwia; dla tego, przed oznaczeniem jej klasy, zbadać należy dobrze głębsze jej pokłady, a mianowicie warstwę korzeniową, która przecie pod narzuconymi lotnemi piaskami może być gliną lub najlepszą dla drzewa ziemią. W takim położeniu młoda zarośl dopóki brać będzie pożywienie z jałowej warstwy wierzchniej, będzie wprawdzie słabą, z niewielkim przyrostem, lecz skoro utworzy sobie powłokę z opadającego liścia, a korzeniami lepszej warstwy dosięgnie, wyrośnie na drzewostan mało się różniący od tego, który od razu stanął na ziemi dobrej. Ponieważ najwięcej hodowanym i w każdym położeniu rość mogącym drzewem jest sosna, przyjął Pfeil podział ziemi, w miarę odpowiedności dla niej, na pięć klas od Hartiga i oznacza je jak następuje:

I-sza klasa. Piaszczysta, z próchnicą pomieszana glina, piasek wilgotny ze znaczną częścią próchnicy, ziemia (warunkowo leśna), zdatna pod koniczynę i jęczmień. Wegetacja różna, zawisła od tego, czy części alkaliczne ziemi, czy też odpowiednia wilgoć urodzajności powodem. Dobroć na pierwszej objawia się wyczką, koniczyną, głogiem zajęczym, wilczym łykiem, berberyse, trzmieliną; na drugiej grabem, jesionem, klonem, iwą, kaliną, malinami. W obydwóch drzewo starsze w zwarciu wysokie i wysmukłe, w młodych roczne średnie pędy długie i grube.

II-ga klasa. Wilgotny, gliniasty piasek,—piasek z średnią ilością próchnicy, z warstwą korzeniową gliniastą; woda zaskórna nie głęboko, ziemia zdatna pod owies i przy obfitym nawozie pod kartofle. W zagajeniach rośnie gęsta trawa. Z roślin urodzajności zdradzających: biała koniczyna, po dołkach szczawik, czeremcha, szakłak, brzoza silna.

III-cia klasa. Piasek sapowaty z małą ilością próchnicy,—ziemia, żyto tylko produkować mogąca. Roślinność:

pod wpływem promieni słonecznych rzuca się z początku dość gęsta trawa niska, która po zwietrzeniu próchnicy, gęstej mietlicy (*agrostis vulgaris*) ustępuje; w cieniu bujny wrzos, czernica borówka; w dragowiznie między mchem rzadka trawka; gdzie niegdzie jarzębina, jałowiec. Sosna dorasta normalnej wysokości, daje drzewo rdzenne, ze słojem cienkim, lecz już od roku 60-go znacznie się sama wysychaniem drzew przerzedza.

IV-ta klasa. Suchy, gruby i ztąd nie zwiewny piasek; ziemia pod pługiem uprawy nie opłacająca, ztąd bezwarunkowo leśna. Roślinność na nią znachodziona: trzcina piaskowa, wrzos, wilczy mlecz; w cieniu gęsty mech, czernica, trawka gdzieśniedzie wyrastająca. Sosna tu nie dorasta należnej wysokości, choć w zwarcu wychowana wydaje jeszcze drzewo użytkowe cienie; przerzedza się sama bardzo rychło.

V-ta klasa. Piasek zwiewny, lotny. Roślinność: szczotka, trzcina piaskowa, rojownik, rozchodnik. Sosna w stanie obrzednim, karłowata i choć w zwarcu na budulec nigdy nie wyrasta.

Przy wiadomój klasie ziemi przyjmuje się zamożność w tablicach umieszczona bezwarunkowo tylko wtenczas, gdy nie mamy żadnego lasu, albo posiadamy zarośl, otaksować się nie dającą. Jak tylko zaś, bądź u siebie, bądź w sąsiedztwie, znajdziemy jakiegokolwiek wieku zwarty drzewostan, otaksować się mogący, tego samego rodzaju drzewa i na podobnej ziemi, winniśmy sprawdzić, czy umieszczona w tablicy zamożność może być bez zmiany przyjętą albo czy siły produkcyjnej ziemi źle nie osądziliśmy. Sprawdzenie jest łatwe; wytknąwszy bowiem w odszukanym drzewostanie, w miejscu średniej zwartości jeden mórg, oblicza się jego zamożność i porównywa z zapisaną dla drzewa tego samego wieku w przyjętej klasie. W gospodarstwie niskopienném wycinają się, celem obliczenia rzeczywistej wydajności, części morga na próbę. Przy znacznej różnicy przekonujemy się, że oznaczenie klasy było złe i przyjmujemy wydajność podług tej klasy, której zamożność otaksowanego na próbę morga najbliższa. Jeżeli ta zamożność

leży mniej więcej w środku zamożności dwóch klas, albo jeżeli wydajność akuracniej obliczyć chcemy, natenczsa szukamy jęj za pomocą proporcji z trzech wyrazów, t. j.: dwóch zamożności tablicy z klasy, której zamożność morga próby bliższa i zamożności tegoż morga, jako trzeciego; np. na oko zasądziłyśmy ziemię do klasy drugiej; hodować chcemy sosnę do lat 100.

Mórg 60 letniego drzewa, na próbę otaksowany, okazał 1650 stop sześciennych. Ztąd ziemia więcej do klasy trzeciej zbliżona, bo 1650 jest bliżej zamożności tęg klasy, wynoszącęj w roku 60-tym 1480 stop sz., gdy w drugiej wynosi 1885 st. sz. W trzeciej klasie wyda mórg 100 letniej sosniny 2314 st. sz., z tego proporcja $1480 : 1650 = 2314 : x = \frac{1650 \times 2314}{1480} = 2579$ st. sz. wydajności morga ziemi naszęj.

Gdzie mamy drzewo różnego wieku do wyboru, tam lepiej obrać mórg dla taksacji na próbę w drzewie starszém, począcwszy od lat 60, przycém uważać należy, aby drzewostan w tęg miejscu dość dobrze był zwarty i dawniej powłoki na ściółką nie pozbawiany, co po jęg grubości poznamy.

Ażęby oznaczyć klasę ziemi podług zamożności drzewostanów, taksujemy na każdęj, różniacęj się ziemi i w każdým rodzaju drzew pojedyncze morgi drzewa jakiegokolwiek wieku, byle w miejscu średniej zwartości, a porównawszy znalezione zamożności z zamożnościami tablic dla drzewa tego samego rodzaju i wieku, znajdziemy odpowiednie klasy.

Najwięcęg używane i pomocne są nam tablice doświadczęń przy obliczaniu przyszłęj wydajności dziś nierębných, a mianowicie młodych drzewostanów. Wydajność ich można obrachować w dwojaki sposób: za pomocą proporcji, jakeśmy wyžęj widzieli i za pomocą procentu przyrostu. Pierwszy więcęg używany, mianowicie, gdy taksujemy wydajność drzewostanu, nie bardzo od rębności odległego.

Wydajność drzewostanów młodych do lat 30-tu lepiej obliczać podług zwartých drzewostanów starszych, bliższych rębności, na tęg samej ziemi, niż z ich dzisiejszęj

zamożności, zdarzyć się bowiem może, iż zamożność gęstej młodzieży na ziemi złej, do przyjęcia lepszej, obredniej zaś na ziemi dobrej, do przyjęcia gorszej klasy spowodowały nas mogła.

§ 40. *Taksacja ogółowa. — Systemat zrównoważenia.*

Ogółową taksacją nazywam, gdy miąższość drzew pojedynczych, a zamożność i wydajność drzewostanów na oko, z nabytego doświadczenia się oznacza. Leśnik, od lat wielu w zawodzie swoim pracujący, a nawet kularz, rąbaniem drzewa w sążnie często zatrudniony, osądzą na pierwszy rzut oka dość dokładnie, ile pojedyncze drzewo, móg jakiego drzewostanu, a nawet, gdy im obszar powierzchni znany, ile cały drzewostan sążni drzewa wyda.

Taksując na oko z doświadczenia, porównujemy w myśli drzewo lub drzewostan, otaksować się mający, z innymi w podobnych warunkach, o których wydajności, bądź dokonaniem już w sążnie wyrąbaniem, bądź szczegółową taksacją przekonaliśmy się dokładnie.

Taksacja ogółowa czyli na oko, jest zatem właściwie tylko porównaniem dwóch drzew lub drzewostanów i to obecnego z jakim nieobecnym. Z tego powodu i porównanie dwóch drzewostanów obecnych taksacją ogółową nazwać możemy; sposób tylko porównania będzie tu odmiennym, bo mając oba drzewostany przed oczami, można ich wydajność wyrazić liczbami stosunkowemi.

Drzewostany porównać możemy albo co do wydajności z całych ich obszarów, albo co do wydajności pojedynczych mógów. Zwykle porównujemy pojedyncze morgi, bo z ich liczb. stosunkowych, przy znajomych obszarach, łatwo i stosunek wydajności całych drzewostanów obliczyć można; mnoży się bowiem stosunek wydajności mógów, przez stosunek obszerności drzewostanów. Np. drzewostan *A*, 90 mógów obejmujący, zapowiada z morga jednego o połowę więcej wydać drzewa niż drzewostan *B* o 120 morgach. Stosunek wielkości obszaru jest $90 : 120 = 3 : 4$; stosunek wydajności mógów $3 : 2$, z tąd

stosunek wydajności całych drzewostanów $A : B = 3 \times 3 : 4 \times 2 = 9 : 8$.

Stosunek wydajności całych drzewostanów jest przy urządzeniu stosunkiem czasu, na ich wycięcie przeznaczyc się mającego. W przykładzie naszym stosunek 9:8 powiada, że jeżeli drzewostan A wystarczyć ma na lat 9, to B tylko na lat 8.

Za pomocą stosunku wydajności pojedynczych morgów obliczyć możemy, ile drzewostan jeden wart morgów drugiego czyli zredukować obszar jednego na odpowiednią przestrzeń z wydajnością drugiego. Redukcję taką nazywam *zrównoważeniem*. Ilość równoważnych, co do wydajności drugiego drzewostanu, morgów znajdziemy, jeżeli jego wyraz stosunku wydajności pomnożymy przez ilość morgów drzewostanu, a ztąd powstały iloczyn podzielimy przez drugi wyraz tegoż stosunku.

W przykładzie powyższym drzewostan:

$$A = \frac{90 \times 3}{2} = 135 \text{ morgów drzewostanu } B, \text{ a ten } = \frac{120 \times 2}{3} = 80 \text{ morgom drzewostanu } A.$$

Przy urządzeniu największą sprawia trudność rozkład lasu na roczne oddziały z równą ile możności wydajnością. Gdyby drzewostany w równych co do rodzaju drzewa, zwarcia, wieku, dobroci ziemi i klimatu rosły warunkach, podział ten byłby łatwy, bo na równych powierzchniach i wydajność byłaby równą. Że zaś warunki te ze swemi odcieniami bardzo są liczne, oznaczenie oddziałów z zupełnie równą wydajnością całkiem jest niepodobne. Wszelkie, choćby najstaranniejsze obliczenia, wszelkie sposoby wiodą nas do oznaczenia w przybliżeniu tylko równej wydajności oddziałowej. Wychoząc z zasady, że drzewostany, w równych będące warunkach, najłatwiej jest na oddziały, z równą ile możności wydajnością, podzielić, — rozkład lasu na oddziały za pomocą zrównoważenia drzewostanów obrębu podług jednego morga, za podstawę wziętego, będzie sposobem najłatwiejszym i zarazem najwłaściwszym.

Mórg drzewostanu, z którym wydajność innych morgów tego samego rodzaju drzewa i na równej klasie

ziemi porównujemy, nazwiemy *normalnym*; móg zaś, z którym wszelkie drzewostany obrębu, bez względu na rodzaj drzewa i ziemię, porównywać mamy — *główno-normalnym*.

Zrównoważenie drzewostanów obrębu będzie więc oznaczeniem, ile każdy drzewostan, w miarę wydajności pojedynczych swych mógów, mógów głównie-normalnych przedstawia. Morgi normalne nie koniecznie wzięte być muszą z drzewostanów rozległych, ale przedstawiać powinny las, jakiego przy racjonalném gospodarstwie po ziemi i klimacie spodziewać się można; dla tego wybierają się w drzewostanach najstarszych, dobrze zwartych. Móg głównie-normalny obiera się nadto na ziemi, największą powierzchnią w obrębie zajmującej, w drzewostanie ile możności rębny.

Summa liczb, przedstawiających nam w miejsce rzeczywistego obszaru drzewostanów, ilość mógów głównie-normalnych, tym obszarom równoważnych, podzielona przez lata kolei, okaże nam wielkość oddziału na roczny użytek w morgach normalnych, z których napowrót rzeczywista wielkość oddziału, podług stosunku wydajności do cięcia przypadającego drzewostanu, łatwo się obliczy. Lata zaś kolei, podzielone przez powyższą summę i pomnożone przez ilość równoważnych mógów okręgu, okażą, ile lat kolei jako okres na ten okręg przypada.

Weźmy dla przykładu obręb o 4-ch drzewostanach, w czterech okręgach *A*, *B*, *C*, *D*, z koleją lat 100. W drzewostanie *A*, obejmującym 360 mógów, wzięliśmy móg głównie-normalny. Drzewostan *B* obrzedni zajmuje 450 mógów, stosunek wydajności jednego morga *B* do głównie-normalnego *A* = 2 : 3. Drzewostan *C* o 160 morgach w znacznie lepszej ziemi, ze stósunkiem wydajności jednego morga do głównie-normalnego jak 5 : 4. Drzewostan *D* o 240 morgach, młody, dziś wprawdzie bardzo obrzedni, lecz w czasie rębności zupełną zwartość i wydajność z morga tę samą co drzewostan *A* obiecujący.

Obszary tych drzewostanów, zredukowane podług głównie normalnego, zawierać będą równoważnych mógów:

$$A = \dots 360$$

$$B = \frac{2 \times 450}{3} = 300$$

$$C = \frac{5 \times 160}{4} = 200$$

$$D = \dots 240$$

w ogóle 1100 morg. gł. normal.

Z tych przypada na roczny oddział:

$$\frac{1100}{100} = 11 \text{ mor. gł. norm.} \text{ albo rzeczywistych:}$$

$$\text{w drzewostanie A} = \dots 11 \text{ morg.}$$

$$\text{„ B} = \frac{3 \times 11}{2} = 16,5 \text{ „}$$

$$\text{„ C} = \frac{1 \times 11}{5} = 2,2 \text{ „}$$

$$\text{„ D} = \dots 11 \text{ „}$$

Okresy będą mieć lat:

$$\text{dla okręgu A} = \frac{100 \times 360}{1100} = 32,7 \text{ albo okrągło 33 lata}$$

$$\text{„ „ B} = \frac{100 \times 300}{1100} = 27,2 \text{ „ „ 27 „}$$

$$\text{„ „ C} = \frac{100 \times 200}{1100} = 18,1 \text{ „ „ 18 „}$$

$$\text{„ „ D} = \frac{100 \times 240}{1100} = 21,9 \text{ „ „ 22 „}$$

w ogóle kolój 100 lat.

Wydajność morga lasu, a zatem i stosunek wydajności jego do morga głównie normalnego, zależą od klimatu, rodzaju drzewa, zwarcia, wieku i dobroci ziemi. Wszystkie te wpływy na wydajność oznaczyć można także stósunkami, które w jeden ściągnięte, dadzą stosunek wydajności. Lecz nie wszędzie wszystkie te wpływy stósunkami oznaczyć potrzeba. W lasach małych prywatnych, o mniej więcej jednakowej w obrębie ziemi, w których właścicielowi o zrównanie rocznego dochodu drzewa na całą kolój nie chodzi, dalej w lasach większych, w których obręby podług rodzaju drzewa i siły

produkcyjnej ziemi utworzyliśmy, przyjmiemy tylko stósunek zwarcia jako stosunek wydajności.

Jeżeli po obliczeniu okresów i ztąd średniego wieku drzewostanów podczas ich wyrębu, przekonamy się, że dla znacznej różnicy wieku i wydajność oddziałów w każdym okręgu bardzo będzie różna, natenczas okresy jeszcze podług tej wydajności, od wieku drzewostanów zależnej, ustósunkować można.

Wydajność drzewostanów, tylko co do wieku się różniących, stoi w stósunku zamożności według tablic doświadczeń dla odpowiednich drzewostanów. Dla tej przyczyny, ażeby ustósunkować okresy jeszcze podług wydajności ich okręgów, nie potrzebujemy wydajności tych okręgów obliczać mozolną szczegółową taksacją, lecz tylko za pomocą liczb stósunkowych, obrachować okresy w następujący sposób:

Przyjmuję, że w przykładzie poprzedzającym ziemia klasy III; rodzaj drzewa — sosna; drzewostan *A* przy urządzeniu ma lat 80; *B* — 66; *C* — 30; *D* — 15. Podług obliczonych wyżej okresów będzie średni ich wiek w czasie wyrębu, licząc do połowy okresu:

drzewostanu <i>A</i>	80 + 16	= 96 lat
»	<i>B</i> 66 + 33 + 13	= 112 »
»	<i>C</i> 30 + 33 + 27 + 9	= 99 »
»	<i>D</i> 15 + 33 + 27 + 18 + 11	= 104 »

Zamożności, podług tablicy 5-tój, odpowiadające temu wiekowi, jako liczby stósunkowe:

2246 : 2504 : 2297 : 2379
albo w skróceniu 23 : 25 : 23 : 24

Liczby stósunkowe obszaru okręgów w morgach gło-wno-normalnych :

360 : 300 : 200 : 240
albo w skróceniu 18 : 15 : 10 : 12

Z tego liczby stósunku wydajności całych drzewosta-nów :

$$\begin{array}{r}
 A \ 23 \times 18 = 414 \\
 B \ 25 \times 15 = 375 \\
 C \ 23 \times 10 = 230 \\
 D \ 24 \times 12 = 288 \\
 \hline
 1307
 \end{array}$$

Gdyby liczby stósunkowe wydajności okręgów przedstawiały rzeczywistą ich wydajność, natenczas summa tych liczb — 1307, oznaczałaby wydajność całego obrębu wśród kolei z rębu głównego, a podzielona przez lata kolei, jak tu przez 100, okazałaby wydajność oddziału; że zaś wydajności okręgów wyrażone są w liczbach stósunkowych, więc i liczby wydajności obrębu i oddziału są tylko liczbami stósunkowemi.

Dzieląc liczby stósunkowe okręgów przez liczbę stósunkową oddziału, — w tym przykładzie przez $\frac{1307}{100} = 13$, znajdziemy dla każdego okręgu odpowiedni okres, i tak:

$$\begin{array}{r}
 \text{dla okręgu A okres} = \frac{414}{13} = 31,8 = 31\frac{3}{4} \text{ roku} \\
 \text{„ „ B „} = \frac{375}{13} = 28,8 = 28\frac{3}{4} \text{ „} \\
 \text{„ „ C „} = \frac{230}{13} = 17,6 = 17\frac{1}{2} \text{ „} \\
 \text{„ „ D „} = \frac{288}{13} = 22,1 = 22 \text{ „}
 \end{array}$$

kolój = 100 lat.

Po ustósunkowaniu w ten sposób okresów, wielkość oddziałów w okręgach znajdzie się, gdy obszar okręgu podzielimy przez liczbę lat jego okresu. Jeżeli w okręgu znajdują się poddziały o różnej wydajności z morga, obliczyć należy wprzód, ile zrównoważonych morgów na oddział przypada, a dopiero z tych i stosunku wydajności morga poddziału znajdzie się, sposobem wyżej podanym, rzeczywista ilość morgów oddziału w każdym poddziale.

Że okresy nie zawsze zajmować będą lata pełne, wcale to urządzeniu lasów nie przeszkadza; ułamek roku ozna-

cza tylko, że resztką okręgu na cały oddział nie starczy, że zatem, ażeby uzupełnić oddział, z drugiego okręgu taka część oddziału przybraną być musi, jaką mi ułamek potrzebny do uzupełnienia roku wskazuje.

Stósunek zwarcia wyraża się stosunkiem ilości drzew pojedynczych morgów, przy czém ujęcie lub dodanie kilku jednostek w jednym lub w obydwóch wyrazach, celem oznaczenia stósunku w mniejszych liczbach, różnicy nie stanowi. Tak np., jeżeli na jednym morgu jest 163 drzew, a na innym 117, stósunek zwarcia wyrazić można:

$$160 : 120 = 16 : 12 = 4 : 3.$$

Zwartość tylko w drzewostanach rębnych jest decydującą, bo wtenczas tylko wpływa na wydajność czyli na dochód drzewa z wyrębu głównego, który za podstawę podziału się bierze.

Wszelkie drzewostany nierębne, chociażby bardzo były obrzednie, jak tylko na morgu tyle mają drzew dominujących ile móg normalny, przyjmują się jako dobrze zwarte, bo zwartość w drzewostanach nierębnych jest względna, obrzedniość czasową, na dochód podrzędny z drzewa przytłumionego wpływającą, którego przy rozkładzie lasu na okręgi i oddziały nie uwzględniamy. Stósunek zwarcia nierębnych drzewostanów wtenczas więc tylko odszukać należy, gdy te dostatecznej zwartości w czasie wyrębu głównego nie obiecują, a zatem, gdy na morgu tyle nie mają drzew dominujących, ile móg normalny. Mała różnica nie uwzględnia się, bo lepszy przyrost drzewa obrzedniego wynagrodzi ubytek w sztukach.

Stósunek wydajności z powodu rodzaju drzew wyrazić można rzeczywistą zamożnością lub wydajnością pojedynczych morgów, dobrze zwartych drzewostanów tego samego wieku. W tym celu należy morgi te szczegółowo otaksować. Liczby stósunkowe można dla uproszczenia i skrócenia rachunku cokolwiek wyrównać. Oznaczenie tego stósunku wtenczas tylko potrzebne, gdy do obrębu znaczne drzewostany innego rodzaju przybrać jesteśmy zniwoleni. Małe odcinki nie uwzględniają się.

Stosunek wydajności z przyczyny klimatu wyrazić można rzeczywistą zamożnością pojedynczych morgów drzewostanów, oprócz klimatu w równych warunkach będących. I tu więc taksacja szczegółowa potrzebna, lecz odszukanie tego stosunku rzadko, bo tylko w górach Galicji, będzie wymaganem. W lasach powierzchni, jak w kraju naszym, zwyczajnej, równej, klimat wszędzie przyjmuje się jednostajny i dla tego nie bywa uwzględniany.

Stosunek siły produkcyjnej ziemi wyraża się wydajnością pojedynczych morgów drzewostanów zwartych tego samego rodzaju i wieku. Morgi te trzeba otaksować szczegółowo, a jeżeli drzewostany różnego są wieku, trzeba zamożność jednego za pomocą zamożności tablic doświadczeń i proporcji zredukować czyli obliczyć, jaką wydajność morg ten miał lub mieć będzie w wieku drzewostanu drugiego. Liczby stosunkowe wielkie można bez uchybienia dokładności zaokrąglić i skrócić. Np. morg głównie-normalny, z drzewostanem sosnowym, 95-letnim, wykazał w szczegółowej taksacji 1985 stóp sz. drzewa; morg normalny sosny 60-letniej na lepszej ziemi 1780 stóp sz. Liczba 1780 jest bliżej zamożności klasy drugiej ziemi (patrz tabl. 4) niż klasy trzeciej dla 60-letniej sosny; ztąd wydajność w 95-tym roku:

$$1885 : 2892 = 1780 : x = 2730.$$

Stosunek siły produkcyjnej ziemi z powodu jej wydajności:

$$1885 : 2730,$$

albo bez uchybienia znacznego

$$2000 : 2700 = 20 : 27.$$

Dla zrównoważenia drzewostanów, od morga głównie-normalnego różnych, w kilku lub we wszystkich warunkach taksuje się szczegółowo morg głównie-normalny i jeden morg każdego drzewostanu, z nim porównywane. Obliczoną zamożność drugich modyfikuje się podług lat pierwszego, a po odszukaniu okresów, ustosunkowuje się ich długość nie podług liczb stosunkowych zamożności tablic doświadczeń, ale podług stosunku rzeczywistej

wydajności tych drzewostanów. Np. obręb z koleją lat 90, składa się z następujących drzewostanów, okręgi tworzących:

A. Sosna 80-letnia, 360 morgów; ziemia — gliniasty piasek z warstwą korzeniową marglowatą.

B. Dąb przetknięty sosną, obrzedni, 66 lat; 450 morgów; ziemia — czarnoziem piaszczysty.

C. Sosna 30-to-letnia, dziś obrzednia, lecz na przyszłość zwarcie zupełne zapowiadająca; 160 morgów; ziemia — piasek suchy, głęboko idący.

D. Sosna 15-toletnia, zwarta, 240 morgów; ziemia — wilgotny piasek.

W drzewostanie A przyjęto mógg głównie-normalny, który otaksowany okazał 2216 stóp sześciennych.

W drzewostanie B taksowano w trzech różnych miejscach pojedyncze morgi, z których średnia zamożność 1757. Ta, jakkolwiek ziemia jest widocznie klasą pierwszą, zbliża się do zamożności 66-cioletniego dębu klasy trzeciej, 8-méj tablicy doświadczeń. Drzewostan w roku 80-m mieć więc będzie na morgu:

$$1621 : 2105 = 1757 : x = 2282 \text{ stóp sz.}$$

Drzewostan C, klasa ziemi czwarta, ponieważ w sąsiednim obrębie mamy na takiejże ziemi sosnę dobrze zwartą 75-cioletnią, podług morga tegoż, 1480 stóp sz. dziś zawierającego, taksowany, wyda w 80-tym roku:

$$1360 : 1436 = 1480 : x = 1562 \text{ stóp sz.}$$

Dla drzewostanu D, na klasie ziemi trzeciej, ponieważ nigdzie nie mamy starszego na podobnej ziemi drzewostanu dla sprawdzenia tablicy doświadczeń, przyjmujemy zamożność téj tablicy na rok 80-ty = 1951 stóp sz.

Stosunki wydajności będą:

$$B : A = 2282 : 2216 = 23 : 22$$

$$C : A = 1562 : 2216 = 16 : 22$$

$$D : A = 1951 : 2216 = 19 : 22$$

Podług tego morgi zrównoważone:

$$A = \dots = 360$$

$$B = \frac{23 \times 450}{22} = 470$$

$$C = \frac{16 \times 160}{22} = 116$$

$$D = \frac{19 \times 240}{22} = 207$$

w ogóle 1153

Okresy zawierać będą :

$$\text{dla okręgu A} = \frac{90 \times 360}{1153} = 28,1 \text{ przyjąć } 28 \text{ lat}$$

$$\text{„ „ B} = \frac{90 \times 470}{1153} = 36,8 \text{ „ } 37 \text{ „}$$

$$\text{„ „ C} = \frac{90 \times 116}{1153} = 9,0 \text{ „ } 9 \text{ „}$$

$$\text{„ „ D} = \frac{90 \times 207}{1153} = 16,1 \text{ „ } 16 \text{ „}$$

kolój = 90 lat.

Średni wiek rębności :

$$\text{drzewostanu A} = 80 + 14 = 94 \text{ lata}$$

$$\text{„ B} = 66 + 28 + 18 = 112 \text{ „}$$

$$\text{„ C} = 30 + 28 + 37 + 4 = 99 \text{ „}$$

$$\text{„ D} = 15 + 28 + 37 + 9 + 8 = 97 \text{ „}$$

Wydajność pojedynczych morgów podług tych lat będzie :

$$\text{dla A (tabl. 5) } 1951 : 2212 = 2216 : x = 2512 \text{ st. sz.}$$

$$\text{„ B („ 8) } 1621 : 3250 = 1757 : x = 3522 \text{ „ „}$$

$$\text{„ C („ 6) } 1360 : 1680 = 1480 : x = 1828 \text{ „ „}$$

$$\text{„ D („ 5) } \dots \dots \dots = 2263 \text{ „ „}$$

Liczby stósunkowe wydajności morgów w okręgach :

$$A, B, C, D = 25 : 35 : 18 : 22.$$

Zrównoważonych morgów podług tych wydajności :

$$\begin{aligned} \text{dla okręgu A} &= \dots \dots \dots 360 \\ \text{» » B} &= \frac{35 \times 450}{25} = 630 \\ \text{» » C} &= \frac{18 \times 160}{25} = 115 \\ \text{» » D} &= \frac{22 \times 240}{25} = 211 \\ &\text{w ogóle } 1316 \end{aligned}$$

Okresy zawierać więc będą :

$$\begin{aligned} \text{dla okręgu A} &= \frac{90 \times 360}{1316} = 24,6 \text{ przyjąć } 25 \text{ lat} \\ \text{» » B} &= \frac{90 \times 630}{1316} = 43,0 \text{ » } 43 \text{ »} \\ \text{» » C} &= \frac{90 \times 115}{1316} = 7,8 \text{ » } 8 \text{ »} \\ \text{» » D} &= \frac{90 \times 211}{1316} = 14,2 \text{ » } 14 \text{ »} \end{aligned}$$

kolój 90 lat.

Średni wiek rębności dla drzewostanu :

$$A = 92 \text{ lata, } B = 112 \text{ lat, } C = 102 \text{ lat, } D = 98 \text{ lat.}$$

Wydajność morgów w tych latach :

$$\begin{aligned} \text{w okręgu A, } 1951 : 2177 &= 2216 : x = 2472 \text{ st. sz.} \\ \text{» B, } 1621 : 3250 &= 1757 : x = 3522 \text{ » »} \\ \text{» C, } 1360 : 1710 &= 1480 : x = 1860 \text{ » »} \\ \text{» D, } \dots \dots \dots &= 2280 \text{ » »} \end{aligned}$$

Wielkość oddziałów i średnia ich wydajność byłaby :

$$\begin{aligned} \text{dla okr. A, } \frac{360}{25} &= 14,4 \text{ m. z wyd. } 14,4 \times 2472 = 35596 \text{ st. sz.} \\ \text{» » B, } \frac{450}{43} &= 10,4 \text{ » » } 10,4 \times 3522 = 36634 \text{ » »} \\ \text{» » C, } \frac{160}{8} &= 20 \text{ » » } 20 \times 1860 = 37200 \text{ » »} \\ \text{» » D, } \frac{240}{14} &= 17,1 \text{ » » } 17,1 \times 2280 = 38988 \text{ » »} \end{aligned}$$

Że dochód okresowy cokolwiek się powiększa, zgadza się to zupełnie z zasadami leśnictwa.

Okresy długie są, jak mówiliśmy, niedogodne, jeżeli więc, jak tu dla okręgu B, okres za długi wypadnie, natenczas trzeba go podzielić na dwie lub kilka mniejszych części, a w miarę lat tych części okręg na mniejsze okręgi rozłożyć.

Wielkość okręgów częściowych ustosunkowaną być musi podług ich wydajności, zależącej od liczby lat okresu i wieku drzewa, w następujący sposób:

Gdybyśmy okres drugi dla drzewostanu i okręgu B, liczący lat 43, rozłożyli na trzy okresy o 15, 14 i 14-tu latach, wtenczas średni wiek rębności drzewostanów tych części byłby dla okręgu:

$$B^1 = 66 + 25 + 7 \dots = 98 \text{ lat}$$

$$B^2 = 66 + 25 + 15 + 7 \dots = 113 \text{ »}$$

$$B^3 = 66 + 25 + 15 + 14 + 7 = 127 \text{ »}$$

Wydajność morgów w tych latach (podług tabl. 8):

$$\text{dla } B^1 = 1621 : 2755 = 1757 : x = 2980 \text{ st. sz.}$$

$$\text{» } B^2 = 1621 : 3284 = 1757 : x = 3557 \text{ » »}$$

$$\text{» } B^3 = 1621 : 3768 = 1757 : x = 4084 \text{ » »}$$

Liczby stósunku wydajności morgów:

$$2980 : 3557 : 4084,$$

albo w skróceniu:

$$30 : 35 : 40$$

$$6 : 7 : 8.$$

Zrównoważywszy pojedyncze morgi okręgów podług morga B^3 o największej wydajności, będzie 1 morg $B^3 = \frac{8}{6} = \frac{4}{3}$ morga $B^1 = \frac{8}{7}$ morga B^2 , a przyjmąwszy x jako ilość zrównoważonych morgów oddziału, będzie oddział w $B^1 = \frac{4}{3} x$; w $B^2 = \frac{8}{7} x$; w $B^3 = x$. Wielkość okręgu $B^1 = \frac{15 \times 4}{3} x = 20 x$; w $B^2 = \frac{14 \times 8}{7} x = 16 x$; w $B^3 = 14 x$. Wielkość całego okręgu $B = (20 + 16 + 14) x = 50 x$; ale też równa 450 morgom, ztąd $x = 9$.

Podług tego będzie:

oddz. $B^1 = \frac{4}{3} \times 9 = 12$ morgów, okrąg $B^1 = 15 \times 12 = 180$ m.

» $B^2 = \frac{8}{7} \times 9 = 10,28$ m. » $B^2 = \frac{8 \times 9 \times 14}{7} = 144$ »

» $B^3 = 9$ m. » $B^3 = 9 \times 14 = 126$ »

w ogóle 450 m.

Przy zrównoważeniu drzewostanów pomieszanych, gdy dokładniejszy podział lasu w miarę przyrostu drzewa wymagany, należy, taksując móg próbny szczegółowo, zamożność każdego gatunku drzewa osobno oznaczyć, z niej potrzebne wydajności, podług odpowiednich tablic doświadczeń, albo jeżeli są blisko rębności, z procentu przyrostu obliczyć, a dopiero, po dodaniu tych wydajności w ogólną wydajność morga, drzewostan z głównonormalnym zrównoważyć.

W razie różnego wieku drzewa pomieszanego wydajność oblicza się dla każdego nie podług lat głównonormalnego, ale podług różnicy wieku dominującego z nich i głównonormalnego; np. jeżeli drzewostan morga głównonormalnego 80 lat stary, a z drzew w pomieszaniu rosnących sosną dominująca 60 lat, dąb 50, grab 30, natenczas oblicza się wydajność sosny z lat 80, dębu z lat 70, grabu z lat 50, bo różnica jest 20.

Obliczenie przyrostu nie tylko zwyczajnego, ale progressyjno-ubywającego wykonywa się w razie potrzeby podług procentu tablic doświadczeń.

§ 41. *O trzebieży.*

Każda roślina, rosnąca w cieniu, zmierza wierzchołkiem ku światłu, rozciąga się i tworzy łodygę wąską, długą bez gałęzi. Widzimy to najlepiej na kartoflach, przez lato w piwnicy zostawionych. Ztąd mamy naukę, że chcąc roślinę wyhodować wysoką, gładką, bez gałęzi, trzeba ją utrzymywać w cieniu i tylko z wierzchu dać światło. Prostem doświadczeniem wiedziony, bez zagłębiania się w przyczyny, czyni to chłopiec nasz, siejąc len lub konopie, aby mieć długie i gładkie włókno.

Otóż z tój samój przyczyny, t. j., aby mieć trzon gładki, wysoki, wysmukły, utrzymujemy las w zwarciu, tak, ażeby promienie słońca, oświecając drzewo z boków, nie stały się przyczyną rozrastania się jego w szerokie konary i nadania mu brzydkiej kibici. Lecz zwartość pierwszego wieku nie potrzebna w późniejszym, a to dla tego, że drzewu, przez czas niejaki wątko utrzymanemu, trzeba dać więcej oddechu i więcej pokarmu, ażeby je do dalszego wzrostu wzmocnić i do późniejszej samoistnej ekzystencji, bez opierania się na sąsiady, zwolna przyzwyczać. O ile zwartość jest zbytęcną, sama natura nam wskazuje, odbierając wielkiej części drzew siłę żywotną, w skutek czego gorszy mają przyrost, aż wreszcie, od sąsiadów przerośnięte, umierają. Idąc za tą wskazówką, lecz nie czekając, aż drzewo przytłumione na wartości straci, powinniśmy je wyciąć w porę, ażeby silniejszemu pokarmu napróżno nie odbierało, lecz zawsze z uwzględnieniem potrzebnego zwarcia czyli cienia, co po dotykających się koronach poznajemy. Wybieranie drzewa przytłumionego i zagłuszonego nazywamy *trzebieżą*.

W lasach rządowych odbywa się trzebież w drzewostanie, już to dla naprzód obrachowanego i ułożonego etatu rocznego materiału, już tóż dla znacznych obszarów co lat 20 i to często pierwsza dopięro w 30-to a nawet 40-to-letniej dragowiznie. W lasach prywatnych trzebież ani tych przedziałów zachowywać, ani tak późno rozpoczętą być nie powinna, bo to ze stratą w przyroście pozostałych dominujących drzew połączone. Drzewo przytłumione należy wyciąć wtenczas, gdy do zwartości drzewostanu nie potrzebne, chociażby dopięro lat 15 miało, tēm więcej, gdy je spieniężyć możemy; ono cienia nie powiększa, a daremnie pokarm innym odbiera.

Widzieliśmy w poprzedzających paragrafach o taksacji przyrostu i wydajności drzewostanów młodych, ile w systemacie materialnym czyni się zachodów, ażeby naprzód obliczyć dochód z drzewa przytłumionego, który na wykazanie rocznego etatu materiału, a zatem i na całe urządzenie, znacznie wpływa. Lecz o le systemat materialny zanadto o wypośredkowanie dochodu z trzebieży

się troszczy, o tyle za mało go uwzględnia. Klemens Wydrzyński, w systemacie połączonym, uważając dochód ten jedynie jako miły dodatek do dochodu głównego, rozkłada go nie na lata okresu, ale na kilka dowolnych, w których trzebież wykonać chcemy i możemy. Tym sposobem miły dodatek może być przez lat kilka bardzo znacznym, a później zredukować się na zero. Zgadza się, że skrupulatne dochodzenie i ścisłe jego obliczenie na całą kolęj jest dla lasów prywatnych, nie kontrolowanych przez tyłu, co rządowe, zdatnych ludzi, niewłaściwe; że w lasach wielkich, w okolicy obfitującej w drzewo, ze służebnością ugaju, lub produkujących drzewo na węgiel dla fabryk, gdzie więc drzewo cienkie z trzebieży, do chrustu się liczące, żadnej nie ma wartości, uwzględnienie dochodu z trzebieży drzewostanów, aż do wieku lat 40-tu dochodzących, jest niepotrzebne; twierdzą jednak, iż w lasach, produkujących drzewo li na własną potrzebę zwyczajną lub na sprzedaż, trzebieży, która często znaczną część rocznego dochodu stanowi, tak lekceważyć nie należy; w lasach zaś, fabrykom drzewo na węgiel dostarczających, pominąć jej nie można od czasu, w którym z niej pochodzące drzewo na wykurzenie węgla zdatne. Lecz dla lasów prywatnych wystarcza najzupełniej, jeżeli na początku tylko te drzewostany uwzględnimy, które w pierwszym okresie trzebione być muszą. Drzewostany te dzielą się na części, równy dochód z trzebieży morga zapowiadające. Pomierzywszy te części, oznacza się następstwo, w jakim każda trzebiona być winna; w każdej trzebi się od $\frac{1}{2}$ do 1 morga na próbę, a podług tego oblicza się dochód z całej trzebieży wszystkich, w pierwszym okresie trzebić się mających drzewostanów, przyczem na przyrost uważać nie potrzeba, gdyż on u drzew przytłumionych bardzo nieznaczny. Rozłożywszy ogólną masę na lata okresu, z części na rok przypadającej, obrachuje się morgi do rocznego trzebienia; np. na pierwszy okres 12-to-letni przypada trzebież w 3-ch drzewostanach A, B, C; A 25-cio-letni, liczy w ogóle 120 morgów, lecz te, z powodu różnicy zwartości rozdzielić wypadło na trzy części: 1-sza, zawierająca 76 morgów, wydała z jednego,

na próbę trzebionego, 8 kupek chrustu = 160 st. sz. masy drzewnej; 2-ga, morgów 32, w których móg próbny dał 5 kupek = 100 st. sz. masy; i 3-cia morgów 12, tak obrzednia, iż dopiero po 60-tym roku wieku dojdzie zwartości.

Drzewostan B, mający lat 42, zawiera 75 morgów w dwóch różniących się częściach: 1-sza morgów 50, z wydatkiem na jednym morgu próbnym 1 sążeń okrągłaków i 4 kupki chrustu = 145 st. sz. masy; 2-ga morgów 25, a dochód z morga próbnego $\frac{1}{2}$ sążnia okrągłaków, 6 kupek chrustu = $152\frac{1}{2}$ st. sz. masy.

Drzewostan C, mający lat 50, o 45 morgach jednako zwartych, wydał z morga próbnego 2 sążnie okrągłaków i 4 kupki chrustu = 210 st. sz. masy.

Drzewostany te, w miarę stratę przynoszącej zwartości, trzebić należy w następującej kolei:

A1, B2, C, B1 A2.

Te wydadzą:

A1	drzewa	$76 \times 160 = 12,160$	stóp sz. masy
B2	"	$25 \times 152\frac{1}{2} = 3,812\frac{1}{2}$	" " "
C	"	$45 \times 210 = 9,450$	" " "
B1	"	$50 \times 145 = 7,250$	" " "
A2	"	$32 \times 100 = 3,200$	" " "

razem $35,872\frac{1}{2}$ st. sz. m.

na rok jeden $\frac{35,872\frac{1}{2}}{12} = 2,989$ st. sz. masy.

Ponieważ naprzód trzebić mamy część A1, a na téj móg próbny wydał 160 st. sz. masy, ilość więc morgów, trzebić się mających w pierwszym roku, znajdziemy, dzieląc 2,989 przez 160, z czego wypada 18,6 czyli $18\frac{3}{5}$ morga. Liczba 12,160 podzielona przez 2,989 wskaże nam, jak długo część A1 trzebić będziemy; tutaj 4,07 prawie okrągłe 4 lata.

Przy obliczaniu, zamiast liczb wydajności rzeczywistój, użyć możemy liczb stosunkowych. Tak samo obliczamy

i w częściach następnych. Z początkiem każdego okresu trzebież nań przypadającą w sposób podobny rozłożyć należy.

Zwolennicy systematu materialnego zrobią mi dwa zarzuty: 1-o, że z początku, uwzględniając trzebież tylko na pierwszy okres, a nie z góry na wszystkie, dochód z niej w każdym będzie inny; 2-o, że biorąc tylko jeden mórg na próbę do cięcia w każdym drzewostanie, przeciętnego wydatku z trzebieży całego obszaru mieć nie możemy, bo drzewostan, choć na pozór równo zwarty, w każdym miejscu da inny wypadek.

Co do pierwszego—przyznaję, że dochód będzie nierówny, lecz kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt sążni tak podrzędnego drzewa, jakim jest przytłumione, nie robią wielkiej różnicy, a tém mniej mogą zniewolić właściciela prywatnego do mozolnego obliczania i rozkładania rzeczy jeszcze nieistniejących, jedynie dla tego, ażeby się w końcu przekonać, że przyroda nie stosuje się do naszych przepisów i rachunków. Nie obsługiwany tyłu co rząd, zdatnymi i ciągle kontrollującymi i poprawiającymi ludźmi, zawsze on żyć musi w niepewności, czy nie tnie nad zamożność lasu, jeżeli to cięcie oparte na niepewnej przyszłości.

Co do drugiego—rozkład drzewostanu na mniejsze części z równiejszém zwarcie i branie z nich po jednym morgu na próbę jest, podług zdania mego, pewniejszém, chociaż prawie tém samém, co branie kilku morgów na próbę dla odszukania dochodu przeciętnego drzewostanu, z częściami pod względem zwarcia się różniącego. Przyjmijmy np., że części drzewostanu A , poprzednio obliczonego, rzeczywiście tak są jednostajnie zwarte, iż każdy mórg obrachowaną ilość stóp sześciennych wyda, wtenczas podług mnie wyda cały drzewostan A 15,360 st. sz. masy. Gdybyśmy zaś, nie dzieląc go, wzięli na próbę gdziekolwiek bądź 3 morgi, wypadek zawszeby się różnił, bo wzięwszy przypadkiem 2 morgi w części A_1 , a 1 mórg w części A_2 , dostalibyśmy:

$$\frac{160 + 160 + 100}{3} = 140,$$

co pomnożone przez 108 = 15,120 stóp sześć., a zatem o 240 st. sz. mniej; biorąc zaś 1 mórg w części A_1 , a 2 morgi w części A_2 , mieliśmy:

$$\frac{160 + 100 + 100}{3} \times = 120 \times 108 = 12,960 \text{ st. sz.},$$

t. j. mniej o 2,400 st. sz. massy. Zresztą jak jeden, tak trzy i pięć morgów, na próbę wziętych, nie wskażą nam ścisłego dochodu z całego, miejscami różniącego się drzewostanu, a w lasach prywatnych zależy nam więcej na ustósunkowaniu w przybliżeniu rocznego dochodu, — co jest możebném, niż na obliczeniu jego ścisłym, — co jest niepodobieństwem.

Że przy moim sposobie urzędzenia lasów prywatnych jeometra więcej będzie miał zatrudnienia, nie przeczę, lecz od dokładności pomiaru zależy głównie i dobroć urzędzenia.

TABLICA

do obliczania procentu składanego: 1-o, od kapitału
jedorazowo złożonego; 2-o, od rocznych składek.

Przez lat	Kapitał jednorazowy 1		Składka roczna 1	
	Wypożyczzone na procent składany po			
	4 ^o / _o	5 ^o / _o	4 ^o / _o	5 ^o / _o
Urosną w kapitał				
1	1,040	1,050	1,040	1,050
2	1,081	1,102	2,121	2,152
3	1,125	1,158	3,246	3,310
4	1,170	1,215	4,416	4,525
5	1,217	1,276	5,633	5,801
6	1,265	1,340	6,898	7,142
7	1,316	1,407	8,214	8,549
8	1,369	1,477	9,583	10,026
9	1,423	1,551	11,006	11,578
10	1,480	1,629	12,486	13,206
11	1,539	1,710	14,025	14,917
12	1,601	1,796	15,626	16,713
13	1,665	1,886	17,291	18,599
14	1,732	1,980	19,023	20,579
15	1,801	2,079	20,824	22,658
16	1,873	2,183	22,697	24,840
17	1,948	2,292	24,645	27,132
18	2,026	2,407	26,671	29,539
19	2,107	2,527	28,778	32,066
20	2,191	2,653	30,969	34,719
21	2,279	2,786	33,248	37,505
22	2,370	2,925	35,618	40,430
23	2,465	3,071	38,083	43,501
24	2,563	3,225	40,646	46,726
25	2,666	3,386	43,312	50,112
26	2,772	3,556	46,084	53,668
27	2,883	3,733	48,967	57,401
28	2,999	3,920	51,966	61,321
29	3,119	4,116	55,085	65,437

Przez lat	Kapitał jednorazowy 1		Składka roczna 1	
	Wypożyczone na procent składany po			
	4 ^o / _o	5 ^o / _o	4 ^o / _o	5 ^o / _o
Urosną w kapitał				
30	3,243	4,322	58,328	69,759
31	3,373	4,538	61,701	74,296
32	3,508	4,765	65,209	79,061
33	3,648	5,003	68,857	84,064
34	3,794	5,253	72,651	89,317
35	3,946	5,515	76,597	94,832
36	4,104	5,792	80,701	100,624
37	4,268	6,081	84,969	106,705
38	4,439	6,385	89,408	113,090
39	4,616	6,705	94,024	119,795
40	4,801	7,040	98,825	126,835
41	4,993	7,392	103,818	134,227
42	5,192	7,762	109,010	141,988
43	5,400	8,150	114,410	150,138
44	5,616	8,557	120,026	158,695
45	5,841	8,985	125,867	167,680
46	6,074	9,434	131,941	177,114
47	6,317	9,906	138,258	187,020
48	6,570	10,401	144,828	197,421
49	6,834	10,921	151,662	208,342
50	7,106	11,467	158,768	219,809
51	7,390	12,041	166,158	231,850
52	7,686	12,643	173,844	244,493
53	7,994	13,275	181,838	257,768
54	8,313	13,939	190,151	271,707
55	8,646	14,636	198,797	286,343
56	8,992	15,367	207,789	301,710
57	9,351	16,136	217,140	317,846
58	9,725	16,943	226,865	334,788
59	10,115	17,790	236,980	352,578
60	10,519	18,679	247,499	371,257
61	10,940	19,613	258,439	390,870
62	11,376	20,594	269,815	411,464
63	11,833	21,623	281,648	433,087
64	12,306	22,705	293,954	455,792
65	12,798	23,840	306,752	479,632
66	13,310	25,032	320,062	504,664
67	13,842	26,283	333,904	530,947

Przez lat	Kapitał jednorazowy I		Składka roczna I	
	Wypożyczony na procent składany po			
	4 ^o / _o	5 ^o / _o	4 ^o / _o	5 ^o / _o
Urosną w kapitał				
68	14,396	27,598	348,300	558,545
69	14,972	28,978	363,278	587,522
70	15,571	30,426	378,849	617,948
71	16,193	31,948	395,042	649,896
72	16,841	33,545	411,883	683,441
73	17,515	35,222	429,398	718,663
74	18,216	36,984	447,614	755,646
75	18,944	38,833	466,558	794,479
76	19,702	40,774	486,260	835,253
77	20,490	42,813	506,750	878,066
78	21,310	44,954	528,060	923,020
79	22,162	47,201	550,222	970,221
80	23,049	49,561	573,271	1019,782
81	23,971	52,040	597,242	1071,821
82	24,929	54,641	622,171	1126,462
83	25,927	57,374	648,098	1183,835
84	26,964	60,242	675,062	1244,077
85	28,042	63,254	703,104	1307,331
86	29,164	66,417	732,268	1373,748
87	30,331	69,738	762,599	1443,486
88	31,545	73,225	794,144	1516,710
89	32,807	76,886	826,951	1593,596
90	34,119	80,730	861,070	1674,326
91	35,404	84,767	896,474	1759,093
92	36,903	89,005	933,377	1848,098
93	38,379	93,455	971,756	1941,553
94	39,914	98,128	1011,670	2039,681
95	41,511	103,035	1053,181	2142,716
96	43,171	108,186	1096,352	2250,902
97	44,898	113,596	1141,250	2364,498
98	46,694	119,276	1187,944	2483,778
99	48,562	125,239	1236,506	2609,012
100	50,505	131,501	1287,011	2740,512

Sposób użycia.

W tablicy powyższej przyjęto za podstawę kapitał 1, procent 4 i 5, czas od 1 do 100 lat. Za pomocą tablicy téj można obliczyć:

1) jak wielkim urośnie wypożyczony dziś na procent składany kapitał po upływie pewnego czasu?

2) jak wielki urośnie kapitał, jeżeli przez pewien czas corocznie równe kwoty na procent składany będziemy oddawać?

3) jak wielkim był oddany na procent składany pierwotny kapitał, z którego powstała po upływie pewnego czasu oznaczona summa?

4) jak wielkie były roczne składki, oddawane na procent składany, z których się dzisiejszy kapitał utworzył?

i to przyjmując: raz, że te składki z góry (praenumerando), drugi raz, że z dołu (postnumerando) były płacone.

W pierwszych dwóch przypadkach liczby tablicy będą mnożnikami, w drugich dwóch dzielnikami. Objasnijmy na przykładach:

1. Jaki urośnie kapitał z 220 rsr., na procent składany po 4 od sta oddanych, przez lat 20?

Liczbę 220 mnożę przez liczbę 2,191, znalezionej w rzędzie lat 20, w kolumnie 2-giej z nagłówkiem 4%, z czego wypada:

$$220 \times 2,191 = 504,02 \text{ rsr. t. j. rsr. } 504 \text{ kop. } 2.$$

2. Jaki urośnie kapitał, gdy przez lat 20 corocznie po 220 rsr. na procent składany po 4 od sta będziemy składali?

Liczbę 220 mnożę przez liczbę 30,969 znalezionej w kolumnie składek rocznych na 4% w rzędzie lat 20 i będzie:

$$220 \times 30,969 = 6813,18 \text{ rsr.}$$

3. Jaki był pierwotny kapitał, na procent składany po 5 od sta wypożyczony, skorośmy dziś, po 20 latach, 1500 rsr. odebrali?

Liczbę 1500 dzielię przez liczbę 2,653, z czego wypadnie:

$$\frac{1,500}{2,653} = 565,3976 \text{ rsr.} = \text{rsr. } 565 \text{ kop. } 39\frac{3}{4}.$$

4. Jak wielkie były roczne składki, przez lat 80 na procent składany po 4 od sta oddawane, skorośmy dziś po upływie tego czasu 750 rsr. odebrali? (Jaką mieliśmy roczną dzierżawę z morga, skorośmy za 80-letnie drzewo z niego 750 rsr. wzięli?)

Jeżeli przyjmujemy, że dzierżawa z góry płaconą była, dzielię 750 przez liczbę 573,271; znalezioną w rzędzie lat 80, w kolumnie składek rocznych na cztery procent i otrzymam:

$$\frac{750}{573,271} = 1,308 \text{ rsr.} = \text{rsr. } 1 \text{ kop. } 30\frac{3}{4}.$$

Przyjmując zaś, że dzierżawa z dołu płaconą była, dzielię 750 przez liczbę roku poprzedzającego 79-go, dodawszy do niej 1, — jak w tym przykładzie 550,222 + 1 czyli 551,222; będzie zatem:

$$\frac{75}{551,222} = 1,3606 \text{ rsr.} = \text{rsr. } 1 \text{ kop. } 36.$$

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży				
		Użytko- wego	Szczapo- wego	Okragła- kowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólnej stóp sześciennych	Z tego			
									Szcza- powego	Okra- głako.	Chru- stu	
		‰							‰			
44	2158	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
45	2215	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
46	2273	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
47	2332	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
48	2391	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
49	2451	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
50	2512	10	30	40	20	15	2,5	—	—	—	—	—
51	2573	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
52	2635	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
53	2697	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
54	2760	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	2823	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	2887	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	2952	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
58	3017	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
59	3083	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	3150*)	20	50	30	10	15	2,2	400	40	50	10	—
61	3218	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
62	3287	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	3357	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
64	3428	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
65	3500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
66	3572	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	3644	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
68	3717	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
69	3790	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	3864	25	50	25	10	15	2,0	—	—	—	—	—
71	3939	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
72	4015	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	4092	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	4170	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
75	4249	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
76	4328	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

*) Od roku 60-go podana zamożność z wyłączeniem chrustu.
Karpina zamożnością nigdzie nie objęta.

*

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okrągłakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólnej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okrągłako-	Chru-stu
		0/0					0/0				
77	4408	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
78	4488	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
79	4569	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
80	4650	30	55	15	8	15	1,8	600	60	30	10
81	4731	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
82	4811	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
83	4890	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
84	4968	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
85	5046	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
86	5123	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
87	5200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
88	5276	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
89	5351	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
90	5426	35	50	15	7	15	1,4	—	—	—	—
91	5500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
92	5573	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	5646	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
94	5720	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	5793	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
96	5867	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	5940	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
98	6014	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	6087	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	6160	40	50	10	5	15	1,2	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okraglakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szczapowego	Okraglak.	Chrustu
		0/0					0/0				
59	2739	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	2805	20	45	35	10	15	2,4	260	30	60	10
61	2872	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
62	2941	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	3010	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
64	3080	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
65	3150	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
66	3220	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	3290	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
68	3360	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
69	3430	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	3500	25	45	30	10	15	2,0	—	—	—	—
71	3570	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
72	3640	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	3710	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	3780	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
75	3850	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
76	3921	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
77	3991	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
78	4061	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
79	4131	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	4200	30	50	20	8	15	1,7	540	50	40	10
81	4268	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
82	4335	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
83	4401	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
84	4466	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
85	4531	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
86	4595	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
87	4658	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
88	4720	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
89	4782	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
90	4844	35	50	15	7	15	1,3	—	—	—	—
91	4906	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
92	4968	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	5030	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
94	5092	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	5154	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
96	5216	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	5277	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
98	5338	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	5399	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	5460	40	50	10	5	15	1,1	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okragłakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okragłakowego	Chrustu
		0/0					0/0				
90	3283	30	55	15	8	10	1,0	—	—	—	—
91	3314	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
92	3344	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	3374	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
94	3404	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	3433	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
96	3462	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	3491	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
98	3519	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	3547	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	3575	30	60	10	5	10	0,8	540	42	50	8
101	3602	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
102	3629	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
103	3656	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
104	3682	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
105	3708	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
106	3734	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
107	3759	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
108	3784	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
109	3809	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
110	3834	35	55	10	5	10	0,7	—	—	—	—
111	3858	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
112	3882	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
113	3906	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
114	3930	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
115	3954	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
116	3977	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
117	4000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
118	4023	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
119	4045	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
120	4067	40	50	10	5	10	0,5	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okrągłakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okrągłakowego	Chrustu
		o/o							o/o		
52	1591	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
53	1629	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
54	1666	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	1703	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	1740	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	1777	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
58	1813	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
59	1849	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	1885	—	25	75	15	10	1,9	320	—	70	30
61	1920	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
62	1955	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	1990	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
64	2025	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
65	2059	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
66	2093	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	2126	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
68	2159	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
69	2191	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	2223	10	35	55	10	10	1,5	—	—	—	—
71	2255	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
72	2286	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	2317	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	2347	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
75	2377	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
76	2406	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
77	2435	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
78	2463	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
79	2491	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	2518	20	45	35	8	10	1,1	460	25	65	10
81	2545	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
82	2571	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
83	2597	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
84	2623	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
85	2649	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
86	2674	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
87	2699	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
88	2724	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
89	2749	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okrągłakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okrągłak.	Chru-stu
0/0							0/0				
90	2774	25	50	25	8	10	0,9	—	—	—	—
91	2798	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
92	2822	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	2846	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
94	2869	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	2892	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
96	2915	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	2938	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
98	2961	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	2983	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	3005	30	55	15	5	10	0,7	450	40	52	8
101	3027	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
102	3049	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
103	3070	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
104	3091	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
105	3112	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
106	3133	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
107	3154	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
108	3174	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
109	3194	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
110	3214	35	55	10	5	10	0,6	—	—	—	—
111	3234	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
112	3254	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
113	3273	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
114	3292	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
115	3311	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
116	3330	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
117	3348	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
118	3366	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
119	3384	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
120	3402	40	50	10	5	10	0,5	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okrągłakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okrągłako-giako.	Chru-stu
		%					%				
90	2141	20	50	30	8	10	0,8	—	—	—	—
91	2159	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
92	2177	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	2195	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
94	2212	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	2229	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
96	2246	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	2263	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
98	2280	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	2297	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	2314	25	55	20	5	10	0,7	360	40	50	10
101	2331	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
102	2347	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
103	2363	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
104	2379	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
105	2395	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
106	2411	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
107	2427	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
108	2443	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
109	2459	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
110	2474	30	55	15	5	10	0,6	—	—	—	—
111	2487	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
112	2504	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
113	2519	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
114	2534	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
115	2549	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
116	2563	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
117	2577	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
118	2591	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
119	2605	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
120	2619	35	55	10	5	10	0,5	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dziesięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okragłakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okra-ślako.	Chru-stu
		o/o						o/o			
59	1086	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	1105	—	15	85	15	10	1,7	200	—	50	50
61	1124	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
62	1142	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	1160	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
64	1178	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
65	1196	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
66	1213	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	1230	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
68	1247	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
69	1264	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	1280	—	35	65	10	10	1,3	—	—	—	—
71	1296	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
72	1312	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	1328	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	1344	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
75	1360	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
76	1376	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
77	1391	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
78	1406	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
79	1421	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	1436	10	40	50	8	10	1,1	300	15	65	20
81	1451	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
82	1465	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
83	1479	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
84	1493	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
85	1507	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
86	1521	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
87	1534	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
88	1547	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
89	1560	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
90	1573	15	45	40	5	10	0,8	—	—	—	—
91	1585	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
92	1597	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	1609	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
94	1621	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	1633	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
96	1645	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	1657	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
98	1669	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	1680	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
100	1691	20	50	30	5	10	0,7	—	—	—	—

Wiek lat	Zamożność stóp sześciennych	Z tego drzewa			Prócz tego		Na przyszłe lat dześięć przyrostu	Z trzebieży			
		Użytkowego	Szczapowego	Okraglakowego	Chrustu	Karpiny		Masy ogólniej stóp sześciennych	Z tego		
									Szcza-powego	Okra-glako-wego	Chru-stu
		0/0					0/0				
52	632	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
53	644	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
54	656	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
55	667	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
56	678	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
57	689	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
58	700	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
59	711	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	722	—	10	90	15	10	1,5	140	—	50	50
61	732	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
62	742	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
63	752	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
64	762	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
65	772	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
66	782	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
67	792	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
68	801	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
69	810	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	819	—	30	70	10	10	1,1	—	—	—	—
71	828	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
72	837	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
73	846	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
74	855	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
75	864	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
76	872	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
77	880	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
78	888	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
79	896	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	904	—	50	50	8	10	0,9	—	—	—	—

*

VIII. Dąb i buk wysokopiennie.

(Pfeil i Cotta).

Wiek lat	K l a s s a z i e m i									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰
20	428	7,8	357	7,9	286	7,9	215	8,0	144	7,5
21	459	—	383	—	307	—	230	—	154	—
22	492	—	410	—	328	—	247	—	165	—
23	526	—	438	—	350	—	263	—	176	—
24	559	—	466	—	373	—	280	—	187	—
25	593	—	495	—	396	—	297	—	199	—
26	628	—	524	—	420	—	315	—	211	—
27	664	—	554	—	444	—	333	—	223	—
28	702	—	586	—	469	—	352	—	236	—
29	741	—	618	—	495	—	372	—	249	—
30	781	5,4	651	5,3	522	5,5	392	5,4	262	5,2
31	821	—	685	—	549	—	412	—	276	—
32	862	—	719	—	576	—	433	—	289	—
33	904	—	754	—	604	—	453	—	303	—
34	946	—	789	—	632	—	474	—	317	—
35	988	—	824	—	660	—	496	—	331	—
36	1030	—	859	—	688	—	517	—	346	—
37	1073	—	894	—	716	—	538	—	360	—
38	1116	—	930	—	744	—	559	—	374	—
39	1158	—	965	—	772	—	580	—	388	—
40	1200	3,6	1000	3,6	800	3,6	601	3,6	402	3,6
41	1242	—	1035	—	829	—	623	—	416	—
42	1285	—	1071	—	857	—	644	—	431	—
43	1328	—	1107	—	887	—	666	—	445	—
44	1372	—	1144	—	916	—	688	—	460	—
45	1417	—	1181	—	946	—	710	—	475	—
46	1462	—	1219	—	976	—	733	—	490	—
47	1508	—	1257	—	1007	—	756	—	506	—
48	1555	—	1296	—	1037	—	779	—	521	—
49	1601	—	1335	—	1069	—	803	—	537	—
50	1648	2,4	1374	2,9	1100	2,9	826	2,9	552	2,8
51	1695	—	1413	—	1132	—	850	—	568	—

K l a s s a z i e m i										
Wiek lat	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %
52	1743	—	1453	—	1163	—	874	—	584	—
53	1790	—	1493	—	1195	—	898	—	600	—
54	1837	—	1532	—	1227	—	922	—	616	—
55	1885	—	1572	—	1259	—	946	—	632	—
56	1934	—	1613	—	1292	—	970	—	649	—
57	1983	—	1654	—	1324	—	994	—	665	—
58	2031	—	1694	—	1357	—	1019	—	681	—
59	2080	—	1735	—	1389	—	1043	—	698	—
60	2129	2,4	1776	2,4	1422	2,4	1068	2,4	714	2,3
61	2179	—	1817	—	1455	—	1093	—	731	—
62	2229	—	1859	—	1488	—	1117	—	747	—
63	2279	—	1900	—	1521	—	1142	—	764	—
64	2328	—	1941	—	1554	—	1168	—	780	—
65	2377	—	1982	—	1587	—	1192	—	797	—
66	2427	—	2024	—	1621	—	1217	—	814	—
67	2478	—	2066	—	1654	—	1242	—	831	—
68	2528	—	2108	—	1687	—	1267	—	848	—
69	2579	—	2150	—	1721	—	1293	—	865	—
70	2629	1,9	2192	2,0	1755	2,0	1318	1,9	881	1,8
71	2680	—	2235	—	1789	—	1344	—	898	—
72	2731	—	2277	—	1823	—	1370	—	916	—
73	2782	—	2320	—	1858	—	1396	—	933	—
74	2834	—	2363	—	1892	—	1421	—	951	—
75	2887	—	2407	—	1927	—	1448	—	968	—
76	2939	—	2451	—	1962	—	1474	—	986	—
77	2992	—	2495	—	1998	—	1500	—	1003	—
78	3045	—	2539	—	2033	—	1527	—	1021	—
79	3099	—	2584	—	2069	—	1554	—	1039	—
80	3153	1,7	2629	1,7	2105	1,7	1581	1,7	1057	1,7
81	3207	—	2674	—	2141	—	1608	—	1075	—
82	3261	—	2719	—	2177	—	1635	—	1093	—
83	3314	—	2764	—	2213	—	1662	—	1111	—
84	3368	—	2809	—	2249	—	1689	—	1130	—
85	3422	—	2854	—	2285	—	1716	—	1148	—
86	3476	—	2899	—	2321	—	1743	—	1166	—
87	3529	—	2943	—	2357	—	1770	—	1184	—
88	3583	—	2988	—	2393	—	1798	—	1202	—
89	3638	—	3034	—	2429	—	1825	—	1220	—

Wiek lat	K l a s s a z i e m i									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰
90	3693	1,5	3079	1,5	2465	1,5	1852	1,5	1238	1,5
91	3747	—	3124	—	2501	—	1879	—	1256	—
92	3801	—	3169	—	2538	—	1906	—	1275	—
93	3856	—	3215	—	2574	—	1933	—	1293	—
94	3910	—	3260	—	2610	—	1960	—	1311	—
95	3964	—	3305	—	2646	—	1987	—	1329	—
96	4018	—	3350	—	2683	—	2015	—	1347	—
97	4073	—	3396	—	2719	—	2042	—	1366	—
98	4127	—	3441	—	2755	—	2070	—	1384	—
99	4181	—	3486	—	2792	—	2097	—	1402	—
100	4236	1,3	3532	1,3	2828	1,3	2124	1,3	1420	1,3
101	4290	—	3577	—	2864	—	2151	—	—	—
102	4344	—	3622	—	2900	—	2178	—	—	—
103	4397	—	3666	—	2935	—	2205	—	—	—
104	4450	—	3710	—	2970	—	2231	—	—	—
105	4502	—	3754	—	3006	—	2258	—	—	—
106	4555	—	3798	—	3041	—	2284	—	—	—
107	4608	—	3842	—	3076	—	2310	—	—	—
108	4660	—	3886	—	3111	—	2337	—	—	—
109	4712	—	3929	—	3146	—	2363	—	—	—
110	4764	1,1	3972	1,1	3181	1,1	2389	1,1	—	—
111	4816	—	4016	—	3215	—	2415	—	—	—
112	4868	—	4059	—	3250	—	2441	—	—	—
113	4920	—	4102	—	3284	—	2467	—	—	—
114	4971	—	4145	—	3319	—	2493	—	—	—
115	5023	—	4188	—	3353	—	2519	—	—	—
116	5075	—	4231	—	3388	—	2544	—	—	—
117	5126	—	4274	—	3422	—	2570	—	—	—
118	5177	—	4316	—	3456	—	2596	—	—	—
119	5227	—	4358	—	3489	—	2621	—	—	—
120	5276	0,9	4399	0,9	3523	1,0	2646	1,0	—	—

IX. Brzoza wysokopiennie.

Wiek lat	K l a s s a z i e m i									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰
10	430	15,3	331	15,3	229	18,0	152	17,8	89	15,6
11	488	—	377	—	266	—	176	—	101	—
12	547	—	425	—	304	—	200	—	114	—
13	606	—	474	—	343	—	225	—	126	—
14	664	—	523	—	381	—	250	—	138	—
15	721	8,6	571	9,2	419	10,0	276	10,4	149	8,0
16	778	—	618	—	456	—	302	—	160	—
17	834	—	666	—	493	—	329	—	171	—
18	891	—	713	—	529	—	357	—	182	—
19	947	—	759	—	565	—	384	—	192	—
20	1003	5,9	805	6,1	602	6,5	410	6,8	203	5,2
21	1059	—	851	—	638	—	435	—	213	—
22	1114	—	898	—	673	—	459	—	223	—
23	1169	—	944	—	709	—	482	—	232	—
24	1224	—	990	—	744	—	504	—	241	—
25	1279	4,5	1036	4,6	779	4,7	525	4,2	250	3,7
26	1334	—	1082	—	815	—	545	—	258	—
27	1388	—	1127	—	850	—	564	—	266	—
28	1443	—	1173	—	885	—	582	—	273	—
29	1498	—	1218	—	920	—	599	—	280	—
30	1552	3,6	1263	3,7	954	3,7	615	2,7	287	2,5
31	1605	—	1303	—	987	—	630	—	293	—
32	1658	—	1352	—	1019	—	644	—	299	—
33	1710	—	1395	—	1049	—	657	—	305	—
34	1761	—	1438	—	1077	—	669	—	311	—
35	1812	2,9	1480	2,9	1102	2,3	680	1,6	317	1,9
36	1863	—	1520	—	1125	—	690	—	323	—
37	1914	—	1558	—	1146	—	698	—	328	—
38	1964	—	1594	—	1164	—	704	—	333	—
39	2014	—	1628	—	1180	—	708	—	338	—
40	2063	2,4	1661	2,0	1195	1,3	710	0,3	342	1,2
41	2111	—	1693	—	1207	—	710	—	346	—

Wiek lat	Klasa ziemi									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %	Zamożn. stóp sz.	Przyrost %
42	2158	—	1725	—	1216	—	708	—	349	—
43	2203	—	1756	—	1224	—	704	—	351	—
44	2246	—	1786	—	1231	—	697	—	353	—
45	2286	1,8	1815	1,6	1237	0,5	688	-1,3	354	0,3
46	2323	—	1843	—	1243	—	—	—	—	—
47	2359	—	1870	—	1248	—	—	—	—	—
48	2393	—	1896	—	1252	—	—	—	—	—
49	2425	—	1921	—	1255	—	—	—	—	—
50	2456	1,3	1945	1,2	1258	0,2	—	—	—	—
51	2486	—	1967	—	1260	—	—	—	—	—
52	2515	—	1987	—	1262	—	—	—	—	—
53	2542	—	2005	—	1263	—	—	—	—	—
54	2567	—	2022	—	1263	—	—	—	—	—
55	2591	0,9	2038	0,8	1263	0	—	—	—	—
56	2615	—	2053	—	—	—	—	—	—	—
57	2638	—	2067	—	—	—	—	—	—	—
58	2660	—	2080	—	—	—	—	—	—	—
59	2682	—	2093	—	—	—	—	—	—	—
60	2703	0,8	2105	0,6	—	—	—	—	—	—

X. Dąb niskopiennie. IX

Wiek lat	K l a s s a z i e m i									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0
10	381	11,1	331	11,1	281	11,1	231	11,1	170	10,4
11	420	—	365	—	310	—	255	—	185	—
12	458	—	398	—	338	—	278	—	200	—
13	496	—	431	—	366	—	301	—	214	—
14	533	—	463	—	393	—	323	—	227	—
15	570	6,9	494	6,7	419	6,6	344	6,5	240	5,7
16	606	—	525	—	444	—	364	—	253	—
17	641	—	556	—	469	—	384	—	265	—
18	675	—	585	—	493	—	403	—	277	—
19	708	—	613	—	517	—	422	—	289	—
20	741	4,7	641	4,6	540	4,4	440	4,3	300	3,8
21	773	—	669	—	563	—	458	—	311	—
22	805	—	696	—	585	—	475	—	321	—
23	837	—	723	—	607	—	492	—	331	—
24	869	—	749	—	629	—	509	—	341	—
25	900	3,6	775	3,5	650	3,3	525	3,1	350	2,6
26	931	—	801	—	671	—	541	—	356	—
27	961	—	826	—	691	—	556	—	359	—
28	991	—	851	—	711	—	571	—	360	—
29	1021	—	876	—	731	—	586	—	360	—
30	1050	2,8	900	2,7	750	2,6	600	2,4	360	0

XI. Buk i grab niskopiennie.

Wiek lat	K l a s s a z i e m i									
	I		II		III		IV *		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0	Zamożn. stóp sz.	Przyrost o/0
10	220	12,8	200	13,0	178	12,7	150	12,8	132	12,8
11	245	—	223	—	199	—	167	—	147	—
12	270	—	246	—	220	—	185	—	163	—
13	295	—	269	—	241	—	203	—	179	—
14	320	—	292	—	263	—	221	—	195	—
15	346	8,1	316	8,2	285	8,4	239	8,1	209	7,2
16	372	—	340	—	307	—	256	—	222	—
17	398	—	364	—	330	—	273	—	233	—
18	425	—	389	—	353	—	289	—	243	—
19	452	—	414	—	376	—	304	—	253	—
20	480	6,2	440	6,3	398	5,9	318	4,6	262	3,6
21	509	—	466	—	419	—	331	—	271	—
22	539	—	493	—	440	—	343	—	280	—
23	569	—	521	—	460	—	354	—	288	—
24	598	—	548	—	480	—	365	—	296	—
25	626	4,7	574	4,7	500	4,2	375	2,7	304	2,7
26	653	—	599	—	520	—	385	—	312	—
27	679	—	623	—	540	—	394	—	319	—
28	704	—	647	—	559	—	403	—	326	—
29	729	—	670	—	578	—	412	—	333	—
30	753	3,3	693	3,4	596	3,1	420	1,9	340	2,1
31	778	—	716	—	612	—	428	—	347	—
32	803	—	739	—	627	—	435	—	353	—
33	827	—	761	—	641	—	442	—	359	—
34	852	—	783	—	654	—	449	—	365	—
35	876	2,8	803	2,6	667	2,0	455	1,3	370	1,4
36	901	—	821	—	679	—	461	—	375	—
37	926	—	837	—	691	—	466	—	380	—
38	950	—	852	—	702	—	471	—	384	—
39	975	—	866	—	712	—	476	—	383	—
40	999	2,5	879	1,5	721	1,3	480	0,8	391	0,8

XII. Brzoza niskopiennie.

Wiek lat:	Klasa ziemi									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰
10	448	13,1	350	13,6	300	14,9	200	11,7	140	12,0
11	501	—	393	—	340	—	221	—	155	—
12	555	—	437	—	381	—	242	—	170	—
13	610	—	481	—	423	—	262	—	184	—
14	666	—	526	—	466	—	281	—	197	—
15	723	8,6	572	8,7	508	9,0	299	6,4	209	6,1
16	781	—	618	—	548	—	316	—	219	—
17	838	—	664	—	585	—	332	—	227	—
18	894	—	710	—	619	—	347	—	233	—
19	948	—	755	—	651	—	361	—	238	—
20	1000	5,5	798	5,7	681	4,6	374	3,6	242	1,7
21	1049	—	837	—	709	—	386	—	246	—
22	1094	—	873	—	735	—	397	—	249	—
23	1134	—	904	—	759	—	407	—	253	—
24	1170	—	931	—	780	—	416	—	257	—
25	1204	2,9	955	2,6	798	2,3	424	1,9	260	1,2
26	1236	—	977	—	811	—	431	—	263	—
27	1266	—	997	—	821	—	437	—	265	—
28	1295	—	1015	—	830	—	442	—	267	—
29	1322	—	1032	—	837	—	446	—	269	—
30	1347	1,9	1047	1,5	843	0,7	449	0,7	271	0,7

XIII. Olsza niskopiennie.

Wiek lat:	K l a s s a z i e m i									
	I		II		III		IV		V	
	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰	Zamożn. stóp sz.	Przyrost ‰
10	600	12,1	460	11,4	340	11,5	210	11,1	100	11,1
11	663	—	506	—	374	—	231	—	110	—
12	724	—	553	—	408	—	252	—	120	—
13	784	—	599	—	442	—	273	—	129	—
14	843	—	646	—	476	—	294	—	138	—
15	902	7,0	693	7,3	510	7,1	315	7,1	147	6,5
16	962	—	739	—	544	—	335	—	156	—
17	1021	—	786	—	578	—	357	—	164	—
18	1081	—	832	—	612	—	378	—	172	—
19	1140	—	879	—	646	—	399	—	180	—
20	1200	5,3	925	5,2	680	5,3	420	5,3	187	3,9
21	1260	—	971	—	714	—	441	—	194	—
22	1319	—	1016	—	748	—	462	—	200	—
23	1378	—	1061	—	782	—	483	—	206	—
24	1437	—	1105	—	815	—	503	—	212	—
25	1495	4,0	1148	3,9	847	3,9	522	3,8	217	2,4
26	1552	—	1190	—	878	—	540	—	222	—
27	1609	—	1231	—	908	—	557	—	226	—
28	1667	—	1270	—	937	—	573	—	230	—
29	1724	—	1309	—	965	—	587	—	234	—
30	1781	3,3	1347	2,9	992	2,8	600	2,2	237	1,3
31	1839	—	1386	—	1018	—	613	—	240	—
32	1896	—	1424	—	1043	—	625	—	242	—
33	1954	—	1462	—	1067	—	637	—	243	—
34	2011	—	1500	—	1087	—	648	—	244	—
35	2069	2,9	1537	2,5	1110	1,9	658	1,5	244	0
36	2127	—	1574	—	1130	—	666	—	—	—
37	2185	—	1610	—	1149	—	672	—	—	—
38	2242	—	1646	—	1167	—	676	—	—	—
39	2300	—	1681	—	1184	—	679	—	—	—
40	2358	2,5	1716	2,1	1201	1,4	682	0,4	—	—

XIV. Mnożniki zamiany miar leśnych.

K r a j e:	Stopy sześciennie:		M o r g i:		Stopy sześciennie jednego morga:	
	Obce na pruskie:	Pruskie na obce:	Obce na pruskie:	Pruskie na obce:	Obce na pruskie:	Pruskie na obce:
Kr. Polskie	0,7727	1,2942	2,1928	0,4560	0,3524	2,8379
Ces. Ruskie	0,9159	1,0918	4,2789	0,2337	0,2140	4,6719
Austrja . .	1,0216	0,9788	2,2542	0,4436	0,4532	2,2064

Przykłady.

250 st. sz. pruskich = $250 \times 1,2942 = 323$ st. sz. polskim

250 » » polskich = $250 \times 0,7727 = 193$ » » pruskim

210 morg. pruskich = $210 \times 0,4560 = 95$ m. 2280 \square^0 polsk.

210 » polskich = $210 \times 2,1928 = 460$ m. 88 \square^0 polsk.

Jeżeli na morgu pruskim jest 3200 st. sz. pruskich, to na morgu polskim będzie $3200 \times 2,8379 = 9081$ st. sz. polskich.

Jeżeli na morgu polskim jest 6200 st. sz. polskich, to na morgu pruskim będzie $6200 \times 0,3524 = 2185$ st. sz. pruskich.

XV. Liczby kształtu (Formzahl) Presslera,
dla całego drzewa (trzonu i gałęzi), wyłącznie karpiny:

Rodzaj drzewa:	Minimum:	K l a s s a:					Maximum:
		I	II	III	IV	V	
Modrzew	0,39	0,44	0,48	0,51	0,54	0,59	0,70
Sosna	0,42	0,46	0,49	0,53	0,57	0,64	0,80
Świerk	0,42	0,46	0,50	0,54	0,58	0,64	0,70
Jodła	0,42	0,47	0,51	0,55	0,59	0,65	0,75
Brzoza	0,40	0,44	0,48	0,51	0,54	0,60	0,67
Olsza	0,42	0,48	0,52	0,56	0,60	0,67	0,85
Klon, jesion, brzoza	0,42	0,50	0,54	0,58	0,62	0,68	0,85
Dąb	0,43	0,53	0,58	0,62	0,66	0,72	0,99
Buk, grab	0,42	0,53	0,57	0,61	0,65	0,79	0,97

UWAGA.

Pressler głównie uważać zaleca na budowę tramu czyli trzonu i podług tej przyjmuje 5 klas:

I-sza, trzon bardzo sztywny, nagle ku górze się zwężający, bardzo zbliżony do stożka, będący u drzew w stanie obrzednim, znacznie w górę rosnących, przy nisko schodzącej koronie;

II-ga, trzon sztywny, wysmuklejszy, ztąd nie tak nagle się zwężający, w młodości w zwarciu i drągowinie obrzedniej, jeszcze w górę rosnącej;

III-cia, trzon średni u starszej drągowizny, w zwarciu rosnącej i drzew do rębnosci dochodzących;

IV-ta, trzon pełny, dopiero od połowy znacznie się zwężający, u drzew rębnych w dobrém zwarciu, w górę już nie rosnących i u przestałych, w stanie obrzednim;

V-ta, trzon bardzo pełny, u drzew bardzo starych, w dobrém zwarciu wyhodowanych, również u starych przytłumionych. Trzon długi, wierzchołek gruby, korona krótka.

Dla drzew, w obrzednim stanie wyhodowanych, mających wielkie korony, gałęzie grube przyjąć należy o jedną, a nawet o dwie klasy wyżej.

Liczyby Tablicy są procentami wysokości drzewa punktu ścięcia do końca wierzchołka i oznaczają, jaką część wysokości wziąć trzeba dla obrachowania cylindra, w miąższości równego całemu drzewu, z podstawą dolnej grubości drzewa. Wysokość cylindra znajduje się mnożąc wysokość drzewa przez procent klasy jego. Grubość drzewa mierzy się w $\frac{1}{20}$ części wysokości, lecz jeśli w tém miejscu jest jaki wyrost, trzeba go oddalić, albo cokolwiek niżej lub wyżej mierzyć. Gdy drzewo, choć w zwarciu, ma znaczniejszą od innych koronę, procent przyjmuje się cokolwiek wyższy, lecz zawsze tylko w zakresie liczb, do następującej klasy sięgających.

Przykład.

Sosna, w prawie dobrém zwarciu, 80-letnia, na ziemi IV-téj klasy, a więc już rębna, wysoka 75 stóp od punktu ścięcia do końca wierzchołka, w $\frac{1}{20}$ części wysokości czyli 4 stopy nad punktem ścięcia, 18 cali w średnicy gruba, ile oprócz karpiny zawiera stóp sześciennych drzewa?

Klasa kształtu IV-ta, w téj procent wysokości 0,57; lecz ponieważ zwarcie niezupełne, a korona większa niż być powinna, przyjmujemy 0,60. Z tego wysokość do wzięcia $75 \times 0,60 = 45$ stóp. Miąższość drzewa jest więc równa cylindrowi albo okrągłakowi, długości 45 stóp, grubości w średnicy 18 cali, którą z jakichbądź tablic kubicznych odszukać można, tu 79,5 stóp sześciennych.

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

DZIEŁA GOSPODARSKIE

w języku polskim, niemieckim i francuzkim.

Chenu, I. C., Ornithologie du chasseur. Histoire naturelle, moeurs, habitudes, chasse des oiseaux de plaine, de bois et de marais. Avec grav. col. Paris 18.

Flora, czasopismo botaniczno-ogrodnicze, organ Lwowskiego Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego. Redaktor *Władysław Tyniecki*. Wychodzi we Lwowie zeszytami miesięcznymi. Prenumerata roczna w Warszawie rs. 4., z przesyłką rs. 4 kop. 50.

Jastrzębowski Wojciech. Cudowna potęga rydła i pluga, skierowana do pręta, morga i włóki. Wydanie trzecie, poprawione i wielce pomnożone. Warszawa, 1870 r. kop. 50.

Kowarz Piotr. Prawidła główne gospodarstwa rolnego i hodowli bydła (z 19-ma drzeworytami), przełożył *S. Zdzitowiecki*. Warszawa, 1870 roku rs. 1 k. 50.

Kroenishfranek. Guide pour reconnaître les champignons comestibles et vénéneux du pays de France. Paris, 18.

Kohn, V., Kulturpflanzen und Haustiere in ihrem Uebergang aus Asien nach Griechenland und Italien, und in das übrige Europa. Berlin, 1869. rs. 3 k. 60.

Löbe, Dr. W., Anleitung zur rationellen Anbau der Getreidearten als Körner- und Futterpflanzen. Leipzig, 1869. rs. 1 k. 8.

- Löbe, Dr. W.**, Die Feldgärtnerei oder der Gemüsebau auf dem Ackerlande zur Erzielung der höchsten Bodeerndte. Mit 88 in Text gedruckten Abbildungen. Stuttgart, 1869. rs. 2 k. 10.
- Lucas Ed.** Die Pfirsiche und Nectarinen. Systematische Beschreibung und Abbildung von 88 der werthvollsten und interessantesten Sorten derselben. Ravensburg, 18.
- Luppe Th.** Moderne Dachungen. Das Rasendach und die Deckung mit Holzement. Prag, 1869, k. 30.
- Meyer, Dr. Adolf.** Das Düngerkapital und der Raubbau. Eine wirthschaftliche Betrachtung auf naturwissenschaftlicher Grundlage. Heidelberg, 1869.
- Nördlinger Dr. H.**, Die kleinen Feinde der Landwirtschaft. Mit Holzschnitten. Zweite Auflage, Stuttgart, 1869. rs. 4 k. 40.
- Schlipf, I. A.** Nauka gospodarstwa wiejskiego podług najnowszych zasad, popularnym sposobem wyłożona, dla użytku praktycznych gospodarzy. Wydanie trzecie poprawione i znacznie pomnożone. Warszawa, 1870. rs. 1 k. 20.
- Śniegocki Antoni.** O pielęgnowaniu i paszeniu koni i bydła. Bydgoszcz, 1870 r.
- Traktat** o uprawie buraków i ziemniaków, oraz o meteorologii gospodarskiej i wiele innych ważnych, praktycznie wypróbowanych, związek z gospodarstwem mających przedmiotów określający. Warszawa, 1870 r. rs. 3.
- Wunderlich.** Anleitung zur Kenntniss der in Handel vorkommenden wichtigsten Düngermittel. Mit Illustrationen. Leipzig, 1869 r., kop. 80.

Przegląd piśmiennictwa gospodarskiego.

Z nowości, które się niedawno pojawiły, polecić możemy czytelnikom naszym dwa dziełka, a mianowicie:

— **Książka rodowodowa znakomitszych owczarni zarodowych, pochodzenia Hiszpańskiego, na rok 1868**, p. *Jakóba Stanowskiego*.

Dziełko to nader pouczające dla owczarzy, znalazło pochlebne uznanie nawet między Niemcami, a doroczne sprawozdanie Król. Pruskiego kraj. ekonomicznego Kolegium z r. 1868-go wyraża się o niem jako o pracy pilnej i pouczającej, ubolewając: iż jako po polsku napisana, nieprzystępną jest dla gospodarzy Niemieckich.

— **Wskazówki dla sprzedających i kupujących posiadłości ziemskie**, przez Członka Zarządu p. *Jackowskiego*.

Króciutka ta broszurka, obejmuje zwięzłe wyłożone wszystkie względy podnoszące lub zniżające wartość dóbr. Z przeczytania tych zdrowych i praktycznych wiadomości, przez wytrawnego gospodarza podawanych rad, każdemu niewątpliwa korzyść urośnie. Dla scharakteryzowania stanowiska, na jakim autor stoi w zdrowych zapatrywaniach się swoich, przytoczymy tu tylko słów kilka, wyjętych na chybił trafił:

«Za to co być ma, lub co kiedyś dopiero stać się może, kupujący płacić nie powinien, ani téż nie może zważać na niepewne widoki, jakimi sprzedający słabe strony swych włości ubarwiać zwykli i t. d.»... Chcąc wszystkie zalety téj książeczki przytoczyć, o której śmiało wyrzec można: «*małeńka ale ważneńka*», musielibyśmy ją nieomal całą przedrukować, a wolimy aby chciwy nauk czytelnik dał 3 złote i to na cel szlachetny, bo na dochód Towarzystwa bratniej pomocy Akademików w Prószkowie.

(*Rolnik Lwowski*).

WYKAZ NAZWISK

PRENUMERATORÓW i zarazem FUNDATORÓW Biblioteki Rolniczej,
ułożony podług kolei, w jakiej prenumerata jest nadsyłana.

(Ciąg dalszy—Patrz Zeszyt VIII-my).

Numer bieżący	Imię i Nazwisko :	Stacja Poczтова :	Miejsce zamieszkania :
477	Szczepański Antoni .	Urzędów	Dzieszkowice.
478	Słupecki Ludwik . .	Łowicz	Jeziórko.
479	Hryncewicz Henryk .	Szaki	Lgów
480	Kowalewski Aleksan.	Warszawa	—
481	Taraszkiewicz Jan .	Szepietów	wieś Rudka.
482	Szczesny Stanisław .	Warszawa	—
483	Skrutkowski Stanisł.	Błonie	Gawartowa Wola.
484	Stokowski Teofil . .	Bełchatów	Drużbice.
485	Zalewski Stanisław .	Turek	Wiehertów.
486	Prozor hrabia Edward	Mniszew	Mniszew.
487	Riedel Aleksander .	Kłodawa	Straszkówek.
488	Tymieniecki Lucjan .	Łęczna	Cyców.
489	Krzymuski Marcin .	Brześć Kujawski . .	Falborz.
490	Bielski Łukasz . . .	Radom	—
491	Byszewski Józef . .	Łowicz	Bogorja.
492	Tarnowski Emiljan .	Złoczew	Uników.
493	Brühl	Warszawa	—
494	Rajski Konstanty . .	Brześć Litewski . .	Mokransy.
495	Talma Leon	Pułtusk	—
496	Sapiecha Książę Leon	Sanniki	Sanniki.
497	Kiciński Tadeusz . .	Białobrzegi	Radzanów.
498	Żychliński Ludwik .	Rogów	Wola Łokotowa.
499	Brzozowski Bolesław	Lida	Iszczołna.
500	Szelking Alfons . . .	Marcinkańce	Zabłoc.
501	SenewalddlaTylingiera	Warszawa	—
502	Jurkowski Henryk . .	Lubartów	Berejów.
503	Dejczakowski Józef .	Bałta	—
504	Żórawski	Krasnystaw	Surchów.
505	Kaczkowski Karól . .	Hrubieszów	Husynne.
506	Cichowicz Józef . . .	Krzepice	Dankowice.
507	Czarnowski Alojzy . .	Humań	Kijowska Gubernja.
508	Hulimka	Bełz (Galicja)	Leszczków.
509	Turski Ksawery . . .	Radomsk	Sulmierzyce.
510	Zaleski Leon	Biała Podlaska	Wisznice.
511	Cymerman Prosper . .	Mohilow	Jaryszew.
512	Urbański Aleksander	Berdyczew	Hazin.
513	Fuchs Julian	Chełm	Sielce.
514	Pławski Stanisław . . .	Nowo Aleksandrowsk.	Rakiszki.
515	Sidorowicz Antoni . .	Bosyjbrod	Zbarazowska.
516	Slaski	Skalbmierz	Broniszewo.
517	Kurnatowska Tekla .	Kowieńska Gubernja.	Poniewież.
518	Zalewski Henryk . . .	Olgopol	Balanowka.
519/20	Rutkowski	Włocławek	Spethal (2 Egzem).
521	Zwoliński Feliks . . .	Taraszcza	Piaty góry.
522	Rogoziński	Wąchock	w Taroczku.
523	Andruszkiewicz ks: Pa- weł Administr. Dyec.	Sejny	—

Numer biżacy:	Imię i Nazwisko:	Stacja Pocztowa:	Miejsce zamieszkania:
524	Puławski Ludomir . . .	Turek	Grzymiszewo.
525	Tomaszewski Filip . . .	Preny.	Rotupie.
526	Fogiel Gustaw.	Płock.	Siecień.
527	Sieklucki Władysław . . .	Bełżyce	Wronowo.
528	Romocki Kornel	Łódź	Lutomiersk.
529	Skibniewski Henryk	Jarmolińce	Nowe Porecze.
530	Grabowski Ludwik	Ryczywół	Świerze.
531	Rużyczki Henryk de Rosenwerth	Sterdyń	Wólka.
532	Kługa Stanisław	Warszawa	—
533	Prądyński Wincenty	Sieradz	Kobierzyc.
535	Teplitz Ludwik	Pniewo	Tretki.
536	Wasilewski	Wilno	—
537	Biernacki Czesław	Warta	Markowo.
538	Skrzypkowski Henryk	Rawa	Chodnowo.
539	Dzierzbicki Kazimierz	Łęczycza	Tkaczew.
540	Dobrzański Edmund	Łyszkowice	Nadolin.
541	Cichowski Roman	Ożarów	Linowo.
542	Raciborski Hipolit	Radomsk.	Saniki.
543	Majewski	Praszka	—
544	Bąkowski Kazmierz	Praszka	Przedmoń.
545	Chądzyński Adam	Zółkiewka	Rózki.
546	Daraszkiwicz Doktor	Ilłuksza	Subocza.
547	Skibniewski Ludomir	Letyczew	Mazniki.

Druk ukończono dnia 28 Kwietnia 1870 roku.

PSZCZOLARZ POLSKI.

Dzieło obszerne w dwóch tomach z 64 rycinami tekst objaśniającemi, przepisane przez Radę Wychowania Publicznego, do wykładu nauki pszczolnictwa w szkołach rolniczych i elementarnych wiejskich, a napisane przez Józefa *Znamirowskiego*, wyszło w 1863-m roku na widok publiczny.

Jest to, podług zdania praktycznych pszczolarzy, najdokładniejszy przewodnik w zajęciach pasiecznych, pisał go nie teoretyk, ale praktyczny pszczolarz, obznajmiony dokładnie z pszczolnictwem, ze stanowiska nauk przyrodzonych pojmoowanem. Autor był uczniem i przyjacielem ś. p. *Juljana Lubienieckiego*, pierwszego założyciela, szkoły pasieczników w Przemyslanach w Galicyi, której następnie sam sterował. Potem objął kierunek nad urządzeniem obszernej pasieki w Mirze, gubernji Wołyńskiej.

Dzieło to kosztuje w handlu księgarskim **Rs. 1 k. 50**. Prenumeratorowie *Gazety Rolniczej i Opiekuna Domowego*, za zgłoszeniem się wprost do Redakcyi, płacą za oba tomy tylko **kop. 75**.

Układ na pytania i odpowiedzi. Styl jasny, wykład dla każdego przystępny—ryciny dokładnie rzez objaśniające, są głównemi zaletami tego wydawnictwa, które przy obecnie budzącem się zamięłowaniu u nas do pszczolnictwa, śmiało zalecić można, jako sumiennego przewodnika.